Dyd. in 4°. N. 4444.

PRZECHOWANIE MEBLI
„SYRENA"
T. WILCZYŃSKI TEL. 11-22
KRAK. PRZEDM. 38

W. GOLIŃSKA
PLAC TEATRALNY, pod filarami.
KRYSZTAŁY, LORNETKI, PERFUMY, WORKI DAMSKIE, GARNITURY do PISANIA, BRONZY, PORCELANA, MARMURY, WYR. SKÓRZANE.
Stały napływ wykwintnych nowości.

Numer pojedyńczy kop. 20.

ŚWIAT

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE

Rok V. WARSZAWA. Dnia 26 Listopada 1910 r. KRAKÓW. № 48.

Najtańsze, najekonomiczniejsze, nie wymagające obsługi i pewne w działaniu, powszechnie uznanej dobroci

Motory „Ursus"

pędzone za pomocą ropy, nafty, spirytusu lub gazu ssanego.
SPECYALNA FABRYKA
Armatur i Motorów „Ursus"
w WARSZAWIE.

Żądajcie **KONIAK SZUSTOWA** wszędzie.

Tantalówki staniały!
Najtrwalsze żarówki ekonomiczne
Siemens i Halske
Foksal 18, tel. 29-16, 60-40, 24-40.

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza.

MEBLE STYLOWE I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
Majstrów Stolarskich
JANA BEREZIŃSKIEGO
Królewska № 6 wprost Mazowieckiej.

K. MACHLEJD
POLECA PIWO
Lagrowe, Leżak, Pilzeńskie, Kulmbachskie i Monachijskie.
Telefon № 9-15.

PIJCIE PIWO
„Waldszleschen"
Pilzeńskie, Monachijskie, Porter.
Telefon № 33.



SKŁAD BRONI i SZTUCERÓW
FIRMA **„J. Sosnowski"**
WŁAŚCICIEL C. LISOWSKI,
Warszawa, Trębacka 9. Tel. 47-47,
Na sezon obecny nadeszły dubeltówki bezkurkowe fabryk:
G. Defourny-Sevrin, Liège,
Westley Richards & C-o Ltd, London
oraz Manufacture Liégeoise Liège,
lufami stalowemi COCKERILL, do bezdymnego prochu, od rb. 45.
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

KUPNO MASŁA.
Warsz. Ziemiańskie Tow. Mleczarskie
SKŁAD MASZYN.
Warszawa, Al. Jerozolimska 23.
Filja w Sosnowcu.
Warunki kupna i katalogi na żądanie bezpłatnie.

BRISE DE MAI
MUGUET ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD 18 PLACE VENDÔME PARIS
Wszelkie środki nowe lekarskie do użycia wchodzące na składzie
w Aptece K. WENDY
45 Krakowskie-Przedmieście 45.

Firma egzystuje od roku 1875
L. LIPIŃSKI
Magazyn i Fabryka
WYROBÓW JUBILERSKICH
Pl. Teatralny № 7, w Warszawie.
Telefon 75-12.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
„ZAŁĘSKI"
Nauczyciele, nauczycielki; sprowadza Francuzki, Angielki z własnych biur zagranicznych.
Warszawa, Widok 5 (dawniej Mazowiecka)
Telefon 42-14.

Zakład kąpielowy „HYGIENA"
Złota № 8 i Marszałkowska № 116,
oprócz kąpieli zwykłych i kwaso-węglowych, wydaje także kąpiele elektryczne, świetlne i za pomocą gorącego powietrza.

ZAKŁAD Dekoracyjno-Meblowy **PAWŁA GRODECKIEGO** Marszałkowska 68. Telefon 112-94.
poleca wielki wybór miękich mebli angielskich, fantazyjnych i stylowych. Robota solidna. Ceny przystępne.

Zakład wodoleczniczy
Dra Chramca w Zakopanem
OTWARTY CAŁY ROK.
Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Kuchnia dyetetyczna.
Ceny bardzo przystępne — Prospekty na żądanie.

Założona w **1774** r.
GAZETA WARSZAWSKA
(NAJTAŃSZY DZIENNIK POLSKI).
najnowszą powieść **J. Weyssenhoffa** p. t. **„Soból i Panna".**
zamieści w **1911** r.
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: SZPITALNA № 14. Telefony 88 i 25-51.

KOKS gazowy do centralnych ogrzewań, kowalski, odlewniczy oraz **ANTRACYT** do generatorów Dostarcza **Kantor Donieckich Kopalń S. Conrada** w Warszawie, Krucza Nr. 34 Dom własny. Telefon 47-96.

BRACIA ŁOPIEŃSCY Magazyn **Krakowskie-Przedm. 15** Dom Hr. I. Potockiego polecają **BRONZY** kościelne i salonowe.

OKRYCIA Strojne | **PALTA** Angielskie | **KOSTJUMY** Angielskie | **FUTRA** i Konfekcja Futrzana | **PLUSZOWE** Palta

w wielkim wyborze. Ceny stałe.

S. LEWI

NIECAŁA 7.

Specyalny Dział Ubiorów Dziecięcych

W końcu Listopada otwarty będzie

Prywatny Zakład Ginekologiczno-Akuszeryjny **„Maternité“**

przy ul. Boduena № 5. Telef. 41-96 (dawniej Leszno 73)

Doktorów:

Z. ENDELMANA, J. ŚLASKIEGO. | S. JANCZEWSKIEGO. O. GOLDBERGA,

Lokal i wszelkie urządzenia odpowiadają najwybredniejszym wymaganiom nowoczesnym. Elektryczne oświetlenie, centralne ogrzewanie, 2 windy, 2 sale operacyjne, sala porodowa. Pokoje dla chorych z komfortem urządzone. Czytelnia. Opłata: I klasa 4 — 8 rb., II klasa 3—3½ rb., III klasa 2—2½ rb. dziennie. Przy zakładzie pracownia dla celów dyagnostycznych i ambulatoryum z kabinami dla stosowania fizykalnych metod leczniczych.

Medale Złote na Wystawach Hygienicznych

50% Oszczędności opału

patent MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA, osusza wilgoć.

Piece żelazne multiplikatorowe.

Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż. Warszawa, Al. Jerozolimskie 71, tel. 15-02.



AKCYJNE TOWARZYSTWO

"LUX"

WARSZAWA

PLAC-WAREcki №1

PRZEDSTAWICIELSTWA:

W GŁÓWNIEJSZYCH MIASTACH

Nowości Wydawnicze

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie i Lublinie

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Kniahini Anna

Powieść ukraińska z pierwszej połowy XVIII w. Cena rb. 1.60 kop.

WIKTOR GOMULICKI

Car Widmo

Powieść z czasów zasiadania a przecie nie siedzenia Władysława, syna Zygmuntowego, na tronie Rurykowym. Cena rb. 1.60 kop.

EUGENIA ŻMIJEWSKA

SERDUSZKO

Dzieje pożycia.

Cena rb 1.50 kop.

TEJŻE AUTORKI DAWNIEJ WYDANE. *Dola.* Powieść. Z przedmową E. Orzeszkowej. Wyd. 2-gie. rb. 1.20

Płomyk. Z pamiętnika instytutki. Wyd. 2-gie. „ 1.20

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Bengue

WYLECZENIE ZUPEŁNE

PODAGRY — REUMATYZMU

Cena: 1 r. 20 k. NEWRALGII Cena: 1 r. 20 k.

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem Dr. Bengué.

ROK ZAŁOŻENIA 1877.

A. TAHN & Co

DAWNIEJ F. Pietschmann

Fabryka Tektury Smołowcowej, Asfaltu i Izolacyi korkowej

w Warszawie, Leszno № 84. Telefon 546.

POLECAJĄ:

Tektury smołowcowe z dodatkami, a szczególnie **płyty i łupiny korkowo-izolacyjne, azbestowo-krzemionkową masę.**

DRUGA FABRYKA w ROSTOWIE n/D

SKŁADY FILIALNE w ODZI.

A. VERTUN & COMP.

FRANCUSKA FABRYKA

FARB ARTYSTYCZNYCH, DEKORACYJNYCH I WERNIKSÓW.

WARSZAWA,

MARSZAŁKOWSKA 11/13. Tel. 93-92.

Zakłady Mleczarskie **ROMANA REKIERTA i Ski** ulica Koszykowa № 25. Telefon № 15-31 i № 67-56.

daw. **K. Henneberga** egzystujące od 1876 roku.

Dostawa do mieszkań od 2 kwart dziennie i sprzedaż w 12 własnych sklepach:

Śmietanki sterylizowanej 50 k. butelka
Mleczka dla Niemowląt 4 „ „ 100 gr.
„ „ „ 5 „ „ 150 „
„ „ „ 6 „ „ 200 „
Kefiru „ „ „ 8 „ „

Mleka zwyczajnego 10 k. kwarta
„ hygienicznego 15 „ „
„ sterylizowanego 20 „ „
„ bułgarskiego kw. 10 „ terynka
Śmietanki zwyczajnej 40 k. kw.

Masła po cenach rynkowych. Śmietany, Jaj, Serów i Twarogu.

ŚWIEŻO OPUŚCIŁY PRASĘ

NAKŁADEM TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW

WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 66. — TELEFON — 7-61.

MARGUERITE BURNAT-PROVINS

KSIĄŻKA DLA CIEBIE

Z ORYGINAŁU FRANCUSKIEGO PRZEŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ
KAZIMIERZ WOŹNICKI

STR. 228. CENA RUB. 1.00.

JADWIGA MARCINOWSKA

Z GŁOSÓW LĄDU I MORZA

NOWELE

STR. 377. CENA RUB. 1.80.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I SPÓŁKA
(WŁAŚCICIELE T. HIŻ I A. TURKUŁ)
WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 9.

Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów.

ŚWIEŻO OPUSZCZŁY PRASĘ

NAKŁADEM TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW

WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 66. — TELEFON — 7-67.

MARGUERITE BURNAT-PROVINS

KSIĄŻKA DLA CIEBIE

Z ORYGINAŁU FRANCUSKIEGO PRZEŁOŻYŁ I WSTĘPEM OPATRZYŁ

KAZIMIERZ WOŹNICKI

STR. 228. CENA RUB. 1.00.

JADWIGA MARCINOWSKA

Z GŁOSÓW LĄDU I MORZA

NOWELE

STR. 371. CENA RUB. 1.80.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I SPÓŁKA

(WŁAŚCICIELE T. HIŻ I A. TURKUL)

WARSZAWA, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 9.

Druk Tow. Akc. S. Orgelbranda Synów.

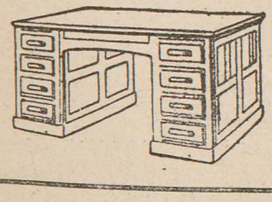
Fabryka mebli giętych „Feliksów” — **Br. Rosenwasser** — Najnowsze modele. Wyrób wytworny.
Warszawa, Ogrodowa 62. Tel. 79-90. Ceny najniższe. Cenniki gratis i franco.

SKŁAD NACZYŃ KUCHENNYCH,
galanteryjnych i sprzętów gospodarskich
J. S. KORSAK Warszawa, Marszałkowska 141, Telefon 90-55.
Sprzedaż za gotówkę i na raty.

!! Dla rodzin polskich !!
Nakładem księgarni **H. Altenberga** we Lwowie.
ukazała się druga edycya wspaniałych kolorowych reprodukcyi ze znanego obrazu **Jana Styki i W. Kossaka**
„Bitwa pod Racławicami”
Kolorowe te obrazy przedstawiające fragmenty wiekopomnej bitwy, każdy wielkości 60×50 cm., nabywać można po cenie wyjątkowo niskiej **2 rb. 50 kop.** za obydwa, z przesyłką w rolce tekturowej **3 rb. 85 kop.** Pieniądze nadsyłać należy do kantoru „ŚWIATA” dla księgarni **H. Altenberga.**

OPITZ i S-ka Fabryka wyrobów METALOWYCH
Warszawa, Mokotów Tel. 17-17.
NACZYNIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO I MLECZARSKIE oraz poleca PARNIK „WAR” i NOWY „WAR” do paszy dla bydła,
Ceny fabryczne.

Compagnie d'Electricité de Varsovie
ODDZIAŁ INSTALACJI
Telefon 86-30. Czysta № 6.
Urządza
Instalacje oświetlenia i siły elektrycznej
Z przyłączeniem do sieci własnej (miejskiej)
po cenach możliwie nizkich.
Projekty i kosztorysy na każde żądanie szybko i bezpłatnie.
Stała wystawa
motorów maszyn, najnowszych aparatów do gotowania pieców, zapalniczek, żelazek do prasowania, poduszek do ogrzewania, wogóle wszelkich nowości w dziedzinie elektrotechniki.
Oryginalne paryskie i wiedeńskie
żyrandole, lampy, latarki, świeczniki, bronzy, statuetki z terrakoty i fajansu i t. p.



KAROL F. FIŠER
Warszawa, Mazowiecka 10.
Kompletne urządzenia biurowe.
AMERYKAŃSKI SYSTEM.

W. CIELECKI
Łódzki Skład Fabryczny **T-wa Akc. WŁ. GOSTYŃSKI i S-ka**
Łódź Piotrkowska 68. Tel. 12-45.
Poleca po cenach fabrycznych: Łóżka, Materace, Umywalnie, Wanny, Klozety pokojowe, Samowary Tulskie, Filtry do wody, Naczynia i przybory kuchenne.



J. Serkowski Krak.-Przedm. № 9, róg Królewskiej.
właściciel **D. Krajewski**
Lampy: Naftowe—Elektryczne—Spirytusowe.
Bronzy: Kościelne i salonowe.
Galanterja metalowa.
Palniki najnowszych systemów.



PIANINA Pierwszorzędnych firm nowe i używane na raty najdogodniejsze i za gotówkę
TANIO poleca SKŁAD:
Franciszek Sobol,
Warszawa, Marszałkowska № 139.

KAUKASKI MAGAZYN
M. MURATOW dawniej MECZYTOW
ul. Czysta 4.
Poleca **NA SEZON ZIMOWY** Jedwabie na suknie i bluzki, oraz Dywany Perskie.

Pędnie (Transmisje)
Koła zamachowe
Koła zębate
Tow. Akc. I. JOHN w Łodzi
Wygładziarki (Kalandry)
Walce do wygładziarek
Biuro Warszawskie Marszałkowska 148.

Biuro melioracyi rolnych
Warszawa, Foksal 14 tel. 115-02. Kraków, Długa 43.
Inżynier Stanisław Turczynowicz
wykładający melioracye rolne w Uniwersytecie w Krakowie.
Inżynier Antoni Ponikowski
b. inżynier Wydziału Krajowego w Galicyi.
Inżynier Wacław Trojanowski.

BOBROWSKI, KOŁUDZKI & S-ka
BIURO TECHNICZNE
PROJEKTUJE I WYKONYWA WSZELKIE KONSTRUKCYE ZELAZNO-BETONOWE I BETONOWE
Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon 94-18.



Najzdrowszy chleb obecnej chwili, oryginalny wiedeński
Chleb Simonsa Słodowo-Ziarnisty
dyetetyczny środek przeciwko zatwardzeniu, cukrowej chorobie, cierpieniom żołądka i kiszek. Nadspodziewane rezultaty. Polecony przez lekarzy.
Wyłączna sprzedaż: **LUDWIK KARASIŃSKI**
Bielańska № 5. Telefon 33-38.

Fabryka **BRACI POLAKIEWICZ**
Poleca **Papierosy:**
„OBSTALUNKOWE” 10 szt. 10 kop. oraz **„№ 1”** 10 szt. 6 kop.
„EGIPSKIE” **„№ 11”**

„L'AIR LIQUIDE”
TLEN KARBID APARATY
do szwejsowania i cięcia metali
Warszawa, Al. Ujazdowskie 20 tel. 98-34. Fabryka Leszno 138, tel. 201-16.

BIURO INSTALACYJNO-TECHNICZNE **Br. Więckowski i S-ka**
Warszawa, Mokotowska 29. Tel. 53-56.
Kanalizacja i Wodociągi. Urządzanie kąpieli, łaźni parowych i zakładów wodoleczniczych. **Budowa samodziałających aparatów** do biologicznego oczyszczania ścieków i t. p.
OGRZEWANIA CENTRALNE I WENTYLACYA wszelkich systemów.
PROJEKTY I KOSZTORYSY.

ADOLF ZMIGRYDER i S-KA Hotel Angielski, Wierzbowa № 6, Telefon № 54-57. — Firma egzystuje od 1889 roku. — **BIELIZNA Damska Męzka** KONFEKCYA. Specyalność: **Wyprawy.**

APARATY AMATORSKIE

Tow. Kodak, Goerz i innych

od Rb. 2.50 do Rb. 200.

PATENTOWANYCH WŁASNEGO SYSTEMU

poleca: **Skład aparatów i przyborów fotograficznych**

Kühle, Miksche i Türk

właściciel B. ŻURKOWSKI

Warszawa, Al. Jerozolimskie 43, tel. 3127.

stale nowości

KLISZE Ortochromatyczne „COLOR" i zwykłe wysokoczułe nieporównanej dobroci

Tow. Akc. Westendorp i Wehner

oraz własnej marki

Wszelkie artykuły tylko renomowanych marek po cenach b. nizkich.

APTEKA

i Laboratoryum Farmaceutyczne **Stefana MICHELISA**

w Warszawie, Mokotowska 43. Tel. 97-97.

Poleca: Najnowsze specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne świeżego czerpania.

Wyrabia: Środki opatrunkowe wyjałowione w szkle i pergaminie, oraz płyny wyjałowione do podskórnych wstrzykiwań. Masę do posadzek „LUNA", Cukierki Eucaliptusowo-mentolowe.

Reprezentacya wyrobów F. Ad. Richtera.

Analizy fizyologiczne i bakteryologiczne.

CENY NIZKIE.



Ceny znacznie zniżone!

POLECA

Skład Instrumentów Muzycznych

oraz ULEPSZONYCH GRAMOFONÓW i PŁYT

Uwaga: Wielki wybór płyt Gramofonowych

Ostatnie nowości!



CENY NIZKIE.

A. I. TUGARINOFF Warszawa, № 18 Nowy-Świat № 18, Telefon № 41-11.

Lecznica chorób zębów

SZCZĘK i JAMY USTNEJ

przy pierwszych w Warszawie kursach naukowo-praktycznych dla **dyplomowanych lekarzy i dentystów**

POD KIERUNKIEM LEK.-DENT.

L. Schellera, D-ra H. Gelbarda, St. Bliklego i L. Goldberga

Marszałkowska 98 (róg Al. Jeroz. tel. 98-85

Godziny przyjęć od 9 r. do 7 w.

PIERWSZA PIEKARNIA **ELEKTRYCZNA**

Nowy-Świat № 8, tel. 77-00.

Wolska № 30, tel. 88-77.

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

EDWARD GUNDELACH.

Biuro nauczycielskie

Karpińskiej

Warszawa, Moniuszki 7

poleca: nauczycielki, freblówki, bony, sprowadza francuzki, niemki, angielki.

Artykuły do budowy wodociągów i kanalizacyi surowe emaljowane; artykuły sanitarne; piece wannowe, wanny, umywalnie. Aramatury żelazne i mosiężne, posadzki terrakotowe. Odlewy budowlane. Pompy rozmaitych systemów.

L. A. Czerwiński Biuro Techniczno-Handlowe Warszawa, Warecka 12, telefon 5-52.

Skład fabr. Mebli giętych

Braci THONET

WARSZAWA,

Marszałkowska 141, tel. 20-29.

Kompletne urządzenie apartamentów, will, teatrów, zakładów gastronomicznych, klubów, etc. etc. Wielki wybór gotowych Jadalni, Sypialni, Salonów i t. p. na składzie.

Henio i Sylwek K.

po stracie matki, jedynej ich opiekunki, błagają o łaskawą pomoc, rozpoczęli już nauki, które zmuszeni będą przerwać, gdyż osoba, która chwilowo się niemi zaopiekowała, nie ma możności łożyć ani na ich ubranie, ani opłacać wpisu.

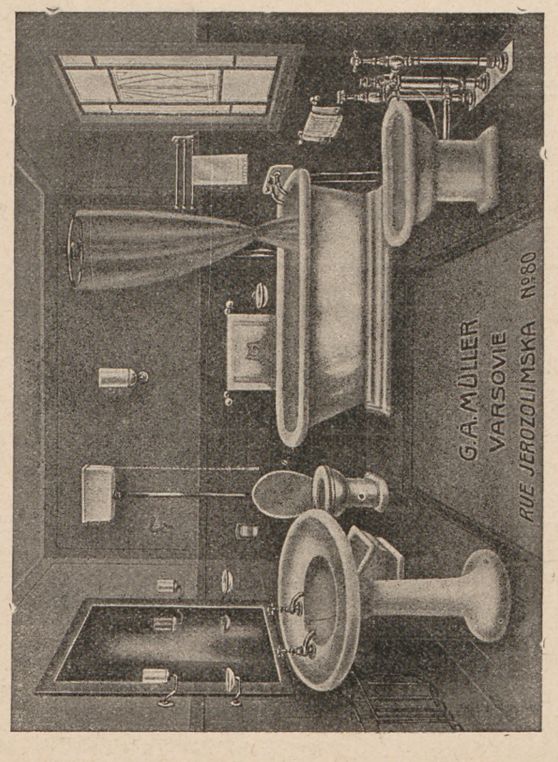
E. REMY MARTIN & Co

Koniak dla znawców

KAWY PALONE

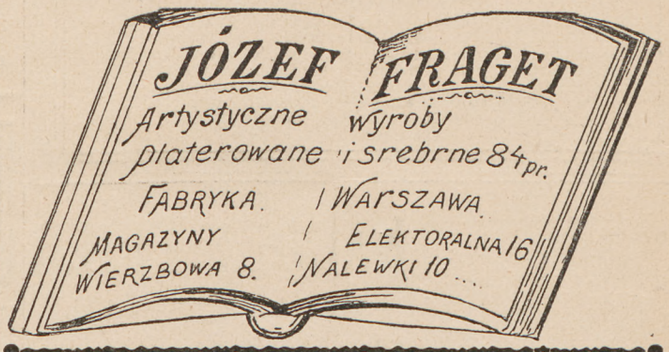
w pergaminowych patentowanych paczkach

Fr. FUCHS i synowie WARSZAWA.



G. A. Müller WARSZAWA **Jerozolimska № 80**

Wanny, umywalnie, klozety. Rury kanalizacyjne, wodociągowe, zlewowe. Rury żebrowe i radjatory. Kompletne urządzenia kąpielowe.



---

142 MARSZAŁKOWSKA Główny Warsz. Fabr. **Skład Dywanów** **142**

Dywany, Firanki, Pokrycia na meble, Portyery, Rolety. Kapy, Serwety, Dery, Pledy, Chustki, Kołdry, Ceraty na stoły, Dermatoidy, Wycieraczki i t. p.

WAŻNE: Gobeliny malowane Paryskie, artystycznej wartości od rb. 2.50.—Filii żadnych nie posiadamy.— Ceny stałe fabryczne. O czem zawiadamia Zarząd.

ФАБРИЧНЫЙ ЗНАКЪ ЗДОРОВІЕ АА БОДРОСТЬ ЛЕЛІВА" ВАРШАВА ПРАВИЛЬНОСТЬ

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH

EKSTRAKT i KARMELKI

„LELIWA"

W WARSZAWIE, ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ w SKŁADACH APTECZN. i APTEKACH

WYSTRZEGAĆ SIĘ NASŁADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. NA OPAKOWANIU

PRENUMERATA: w Warszawie kwartalnie Rb. 2. Półrocznie Rb. 4. Rocznie Rb. 8. W Królestwie i Cesarstwie: Kwartalnie Rb. 2.25 Półrocznie Rb. 4.50 Rocznie Rb. 9. Zagranicą: Kwartalnie Rb. 3. Półrocznie Rb. 6. Rocznie Rb. 12. Miesięcznie: w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie kop. 75, w Austryi: Kwartalnie 6 Kor. Półrocznie 12 Kor. Rocznie 24 Kor. Na przesyłkę „Alb. Szt." dołącza się 50 hal. Numer 50 hal. Adres: „ŚWIAT" Kraków, ulica Zyblikiewicza № 8. CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz nonparelowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście Rb. 1, na 1-ej stronie okładki kop. 60. Na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem kop. 30. 3-cia strona okładki i stronice poza okładką kop. 20. Za tekstem na białej stronie kop. 30. Zaślubiny i zaręczyny, Nekrologi, Nadesłane (w tekście) kop. 75. Marginesy: na 1-ej stronie 8 rb., na ostatniej 7 rb., wewnątrz 6 rb.
Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA, Al. Jerozolimska 49.
Telefony: Redakcyi 80-75, redaktora 68-75, Administracyi 73-22.
FILIE ADMINISTRACYI: Sienna № 2 tel. 114-30 i Trębacka № 10.

ŚWIAT

Rok V. № 48 z dnia 26 listopada 1910 roku.

Pierwszorz. pracownia sukien męskich
LEONA GRABOWSKIEGO.
Kraków, Szpitalna, 36. Tel. 561.

Dom bankowy, Plac Zielony, dom Hersego
KAZIMIERZ JASIŃSKI.
Załatwia wszelkie czynności bankierskie na najdogodniejszych warunkach.

Magazyn HENRYKA SCHWARZA
Kraków, ul. Grodzka, l. 13. Tel. 43.
adr. telegraf. „Haschwarz". czek P. K. O. 803.
Poleca wełny, popeliny, etaminy, grenadiny, fulary, czapki i kapelusze sportowe, rękawiczki, gotowe kostiumy letnie, płaszcze od deszczu i kurzu, halki i bluzki. Własne pracownie. Próby na żądanie. Ruble przy zakupie a 2.56.

Krajowa Fabryka Tytuniowa **„UNION"**
Kołodziejskiego i Filipowskiego
w WARSZAWIE
POLECA PAPIEROSY i TYTUNIE
Skład główny **Nowy-Świat № 31**, tel. 5-33.

COGNAC
E. REMY MARTIN & C.

NAJLEPSZYCH MAREK
Węgiel, Koks, Antracyt
Hurtowo i detalicznie z dostawą od 10 korcy
polecają
Rydzewski, Freider i S-ka
KANTOR: Marszałkowska 146, tel. 77-02.
SKŁADY: Srebrna, 3, tef. 81-03.

Biuro melioracyi rolnych
Inż. St. Otmianowskiego
Warszawa, Czysta 6. — Wilno W. Pohulanka 21.
Referencye z Kraju i W. Ks. Poznańskiego.

DO CZARNEJ KAWY TYLKO
LIKIER „Vichy-Curaçao"
przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

PRAWDZIWE SODEŃSKIE MINERALNE PASTYLKI **FAY'A**
PRZECIW KASZLOWI I CHRYPCE.
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH.

MEBLE
Załęski i S-ka
Warszawa, ul. Erywańska № 2.
Telefonu № 16-39.

KANTOR „ŚWIATA" w ŁODZI: Biuro dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ", ul. Piotrkowska 81.

Czego chcą od nas litwini?



Kwestya litewska występuje szczególniej ostro na gruncie religijnym. Po za tym gruntem spór polaków z litwinami, jednakowo pozbawionych możności posługiwania się w walce środkami państwowej siły, redukuje się niemal do sporadycznych polemik dziennikarskich. Ponieważ jednak każda strona wojująca pisze artykuły dziennikarskie w swoim języku, a jedna ze stron nie zna języka strony drugiej, walka wygląda trochę na zapasy dwojga pięściarzy, którzyby przedzieleni byli szeroką rzeką. Brak wspólnego terenu do mocowania. Razy padają w próżnię.

Inaczej jest na tym terenie, który przedstawia się, jako wspólny, na terenie wyznaniowym. Ale trzeba z pośpiechem zaznaczyć, że środkami walki nie są tu bynajmniej różnice wyznaniowe, jako środki walki zwykle straszne. I my, i oni jesteśmy katolicy. I na wspólnym gruncie rzymsko-katolickim prowadzimy walkę o przewagę języka narodowego tam, gdzie on przez ustrój naszego kościoła jest dopuszczonym.

A więc przedmiotem walki jest to, w jakim języku dzieci dowiadują się o tem, „gdzie jest Bóg", i w jakim języku starsi śpiewają: „Pocieszycielko strapionych, módl się za nami!"

Ta kwestya nie wyczerpuje, oczywiście, bynajmniej całego sporu litewsko-polskiego. Ale tylko ta kwestya jest, przynajmniej obecnie, aktualną, drażniącą, palącą, mającą kształt walki i rzucającą w świat głosy bojowe.

Przyznaję, że nie wydaje mi się ta kwestya zawikłaną, ani ta walka straszliwą.

*
* *

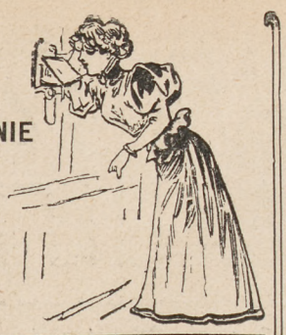
Teren walki tej jest i pod geograficznym względem wyraźnie ograniczony. W dwóch dyecezyach, gdzie litwini siedzą masą, mniej więcej zwartą, sejneńskiej i żmujdzkiej (kowieńskiej), mają oni biskupów litwinów i kler w ogromnej większości, jeżeli nie wyłącznie prawie, litewski.

Chodzi tylko o dyecezyę wileńską, a w niej tylko o kilka powiatów gubernii wileńskiej (ponieważ w guberni grodzieńskiej, do wileńskiej dyecezyi należącej, litwinów nie ma). Część północno-zachodnia i zachodnia gubernii wileńskiej liczy (według litewskich zapewnień) do 350 tysięcy litwinów. Według spisu jednodniowego, w 1897 roku dokonanego, naliczono ich tylko 283.447. Tymczasem pozostałych katolików, czyli polaków i białorusinów, spis ów wykazał 1.322.368. Litwini nie stanowią przeto więcej, aniżeli siódmą część wiernych dyecezyi. W samej gubernii wileńskiej, o którą tu idzie, stanowią, w każdym razie, wyraźną mniejszość katolicką.

Duchowieństwo tej dyecezyi jest mieszane, złożone z polaków i litwinów; a biskupem zawsze bywał polak.

Parafii w tej dyecezyi według rubryczki z 1909 roku jest 320, (biorę liczbę okrągłą). Księży wszystkich około 440, w tem litwinów 149. Ponieważ ci prawie wyłącznie sprawiają swoje obowiązki w parafiach gubernii wileńskiej, przeto nie może być chyba mowy o tem, że ludności litewskiej braknie tu litewskich księży. Dodać

POSTANOWIENIE



Nigdy innych nie używać perfum, jak perfumy AMABILIS fabryki MILLOT w PARYŻU.

Pijcie piwo Waldschleschen.

DOM BANKOWY

BR. POPŁAWSKI, Czysta 8, róg Wierzbowej. Załatwia najkorzystniej wszelkie operacye bankierskie. Tel. 655.

należy, że nie wszyscy pozostali księża są polacy; pewna liczba duchownych uważa się za litwinopolaków, jak się uważał Mickiewicz. Tak samo uważa siebie i obecny administrator dyecezyi, ks. Michalkiewicz, znający oba języki i mówiący z polakami po polsku, a z litwinami po litewsku.

Te dane są konieczne dla czytelnika, aby nie czuł się zbyt zdezoryentowanym na terenie walki polsko-litewskiej, na który właśnie wkraczamy.

Opinie ks. Tumasa.

Litwini, do których udawałem się po informacye, wskazali mi pismo *„Vittis"* (Nadzieja), jako najpoważniejsze i mające obecnie najwięcej wpływu. Wychodzi ono trzy razy na tydzień w Wilnie pod redakcyą ks. Tumasa i p. Smolany. Jest najumiarkowańsze z pism litewskich i uchodzi nawet za konserwatywne.

A więc z ludźmi, prowadzącymi takie pismo, polakowi najłatwiej powinno by się porozumieć.

Lat temu kilka, przed rewolucyą, gdym robił ankietę w Wilnie dla jednego z tygodników, pragnąłem dotrzeć do redaktorów wileńskiego dziennika litewskiego. I to mi się nie udało. Na moje uprzejme listy nie otrzymywałem odpowiedzi. A że nie mnie jednego to spotkało, wniosłem, że „niegadanie z polakami należało do systemu politycznego odrodzenia litewskiego Litwy".

Obecnie ten system jest zmieniony.

Ks. Tumas, redaktor „Vittis", przyjął mnie z europejską uprzejmością, na pogawędkę o wspólnie bolesnych rzeczach się zgodził i był nawet łaskaw przyjść w tym celu do mojego numeru w hotelu.

Ognista to postać ten litwin w sutannie, który do lat dwudziestu nie mówił po polsku, który następnie, jako kapłan w Mitawie, zostawił jak najlepsze wspomnienie u miejscowych polaków, a obecnie, delegowany przez biskupa kowieńskiego do Wilna, (a więc mający sporo niezależności na terenie swojej działalności) prowadzi pismo litewskie w duchu umiarkowania—i jeżeli nie konserwatyzmu (sądzę, że ta kwalifikacya jest przesadą, tembardziej że narody bardzo młodej kultury mają wszystkie stronnictwa „postępowe" i „radykalne"), to w każdym razie bez doktrynerstwa.

Temperament działacza i bojownika w ks. Tumasie aż bucha. Można z nim rozmawiać o najdrażliwszych kwestyach mimo to, bo jest to jednak temperament europejczyka. Gdy uniesie się za daleko, nie trzaska drzwiami. Nawraca. Oparci łokciami o mapę Litwy, rozmawialiśmy ze sobą przez trzy godziny.

Rozmawialiśmy o mnóstwie rzeczy, między innemi o tem, na jakiej podstawie należy pomiędzy polakami a litwinami zawrzeć nową unię, lepszą od horodelskiej i lubelskiej. Tej unii nie zawarłem dla braku pełnomocnictw i ponieważ czas było zejść na śniadanie. Ale dowiedziałem się dokładnie i w sposób dający się określić: *czego chce od nas ta grupa litwinów,* z którą można „gadać", chwilami wprawdzie bardzo głośno, ale niemal *ad libitum.*

Oto mianowicie, czego:

Tylko w jednym powiecie trockim litwini siedzą tu w masie, zachowującej swój język. W innych miejscowościach są rozproszeni, tam tracą swój język. Wskutek tego wynaradawiają się.



Kazimierz Żalis, inż. górnik. Ludwik Hiro, poeta i public. Antoni Smetana, prawnik. Józef Tumas, ksiądz.
Redaktorowie pisma „Viltis".

Jeżeli są oni dziś tak rozproszeni, to właśnie dla tego, że już się w znacznej mierze wynarodowili — zapewnia mnie ks. Tumas. Patrz pan, tu wszędzie, gdzie pan jeszcze znajduje nazwy wsi litewskie, siedzieli litwini. Cały ten kraj był litewskim. Litwa się cofała i cofa ciągle na północ i na zachód. W naszych oczach się cofa. Za lat dwadzieścia, za lat dziesięć, stracimy te wszystkie posterunki. W chatach litewskich mówi się jeszcze po litewsku, ale tylko w chatach. Na drodze, na ulicy trzeba mówić — po białorusku. W kościele, we dworze—po polsku. Młode pokolenie umie te trzy języki. Ale życie suggestyonuje temu pokoleniu, iż języki te nie są równowarte, że istnieje między niemi stosunek hierarchiczny. Język pański i język kościelny jest najwyższy, język interesów praktyczny to już język niższy, język ściśle domowy — najniższy. Jak się młodzież nie ma wynaradawiać w tych warunkach? Jest mnóstwo domów, gdzie już tylko dziadowie mówią po litewsku, mnóstwo jeszcze, gdzie znają ten język dziadowie i ojcowie. Ale dzieci już nie. Proces polonizacyi można w każdej wsi chwycić *in acto*, na gorącym uczynku".

Najzupełniej jest zrozumiałem, że taki stan rzeczy boli ks. Tumasa, który uważa się za litwina i unię z nami chciałby wybudować na warunkach nowych.

Ale ks. Tumas żąda od nas, abyśmy zgodzili się na *teorye narodowości,* która nie jest w najmniejszej mierze teoryą powszechną.

— Kto jest litwinem? Kto jest polakiem?

Kwestya ta długo była sporną, i uczeni nie mało napsuli atramentu, zanim ją wyczerpali. Ale ostatecznie kwestyę tę rozwiązano i przyjęto jednę normę powszechną, przynajmniej tam, gdzie nie chodzi o żadną maskaradę polityczną, jak np. w Chełmszczyźnie, lecz o zbadanie i zanotowanie prawdy. Według tej normy, litwinem jest ten, kto się w duszy swojej litwinem czuje, niezależnie od tego, w jakim powiecie mieszka, w jakim języku mówi i w jaki sposób się żegna. Litwinem jest ten, kto ma świadomość swojej litewszczyzny i odwagę powiedzenia: „jestem Litwinem".

Jest to *teorya samookreślenia.*

Otóż ks. Tumas jej nie przyjmuje.

— Przyjdą jakieś endeki, — krytykuje on teoryę — skotłują dziecku litewskiemu głowę i powie ono: „jestem polak!“ Tego przecież niedość, żeby przestać być litwinem.

Jego teorya brzmi w następujący sposób: *„Litwinem jest każdy, który ma rodziców, mowiących po litewsku“.*

Opierając się na kamieniu tej teoryi, ks. Tumas wydobywa z niej prawa litwinów i żąda, abyśmy te prawa uszanowali.

— Macie możność w kościele spolonizowania tych litwinów. Nie róbcie nam tej krzywdy! Nie zubożajcie naszego narodu, tak ubogiego w ludność! Niech wszystkie te dzieci, których rodzice mówią jeszcze po litewsku, będą uczone katechizmu, przygotowywane do spowiedzi i spowiadane po litewsku.

To żądanie ks. Tumas popiera kilku argumentami, które pewno niejednemu z czytelników naszych wydadzą się wiotkiemi.

Pierwszy z nich to, że wynarodowienie litwinów w Wileńszczyźnie pójdzie nie na korzyść polskiego, lecz białoruskiego żywiołu, który ma za sobą tu liczbę, wspólność interesów ludowych i opuszczony jest przez polskich obywateli, nie rozwijających działalności kulturalnej w tych nieszczęsnych stronach.

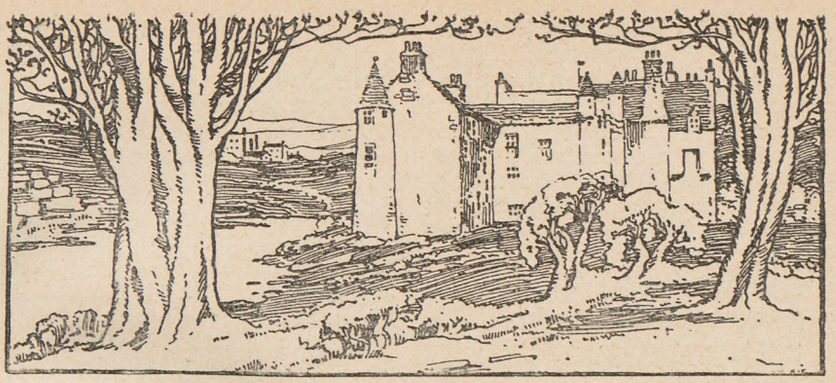
Drugi argument, to ewentualne bezpieczeństwo nasze od propagandy Antoniuszów, Witaliuszów i Heljodorów, która na gruncie białoruskim może znaleźć materyały podatne; tymczasem za murem katolicyzmu litewskiego możemy spoczywać bezpiecznie.

Trzeci argument jest to możliwość polsko-litewskiego porozumienia po usunięciu tego, co nas dzieli i drażni, a więc—nowa unia, ale nie na podstawie *status quo*, lecz *status quo ante.*

Ks. Tumas podkreśla, że stroną atakującą, żywiołem zdobywczym, elementem zaborczym, są tu polacy. Litwini są stroną bierną, przedmiotem najścia; bronią się tylko; chcą zachować dzisiejszy stan posiadania tam, gdzie im się wymyka. Dodać należy: i tam gdzie im się już wymknął.

DN. *W. Kosiakiewicz.*



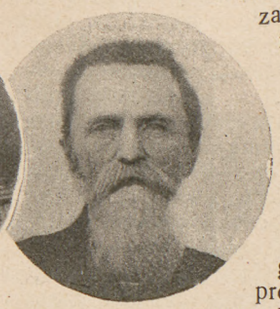


Jak walczył z nami Iwan Nostitz.

W majątku Nosaczewie na Ukrainie zmarł niezbyt dawno wysłużony generał-porucznik, hr. Iwan Grigoriewicz Nosticz, znany swego czasu u nas z udziału w stłumieniu powstania w r. 1863. W jakiś czas potem pojawiło się w gazecie rosyjskiej „Kijewskije Otkliki“ wspomnienie pośmiertne o zmarłym generale, nastrojone na nutę czci i żalu, a podpisane imieniem Roman Rogiński. Na tych, co szczegółowiej nieco znają dzieje roku 1863, osobliwe wrażenie musiał wywrzeć położony pod nekrologiem rosyjskiego wodza podpis tego człowieka, który w dobie walk styczniowych, jako młodzieńczy junak, napełniał szczękiem swego oręża całe Podlasie i część Litwy, a niezwykłą brawurą przypomniał w miniaturze najświetniejsze czasy polskiego rycerstwa. Bo właśnie na tle tych walk dziwnie romantycznie splotły się ze sobą imiona Nostitza i Rogińskiego.



Iwan hr. Nostitz.



Roman Rogiński.

***

Roman Rogiński był z rodu tych co zwyciężali pod Kircholmem, co brali namioty wezyrskie i szli na Somosierrę. Była to stara, dobra krew polska.

Dziecko niemal, bo liczył lat dziewiętnaście, niski, szczupły blondynek, poduczony w rzemiośle wojennem w Cuneo, jako naczelnik powiatu z nominacyi rządu narodowego, miał w krwawą noc 23 stycznia wziąć Białą podlaską. Nieprzyjazne okoliczności udaremniły zamierzony atak, ale już w pierwszem tem wystąpieniu zajaśniał Rogiński niepospolitą odwagą i przytomnością umysłu, gdy w obliczu stojącego w pełnem pogotowiu dowódcy rosyjskiego, korzystając z jego zdumienia, jednym śmiałym gestem przedarł się przez rynek bialski z garstką swoich straceńców za miasto.

Wyszedłszy spokojnie drogą janowską, połączył się wnet z drobnemi oddziałami, snującemi się w okolicy i w najbliższych dniach pomnożył swe siły do tysiąca ludzi. Pełen kipiącej, młodzieńczej energii i żądzy czynu, zapalony, przedsiębiorczy, rzutki, jakim okazał się w ciągu całej tej swojej, krótkiej, a tak pełnej świetnych błysków kampanii, obdarzony rycerską fantazyą i niezaprzeczonym talentem wojskowym, rozpoczął teraz właściwe operacye wojenne.

D. 30 stycznia zajął bez boju opróżnioną już tymczasem Białę, przyjmowany uroczyście przez mieszkańców miasteczka. Nazajutrz odbyło się nabożeństwo w farze i poświęcenie sztandarów, ofiarowanych przez damy miejscowe, poczem młody wódz zajął się zorganizowaniem prowizorycznego zarządu powiatowego. Wśród czynności tych otrzymał nagle wiadomość, że na Białę wyruszył z Brześcia Litewskiego, na czele 1500 ludzi i z dwoma działami pułkownik Nostitz. Nie czekając zbliżenia się sił rosyjskich, z właściwą sobie szybkością decyzyi, pociągnął Rogiński w pole i w odległości trzech kilometrów od miasta stoczył morderczą, dwugodzinną bitwę. Stracił w niej wprawdzie kilkudziesięciu ludzi, lecz przysporzył i nieprzyjacielowi zabitych i rannych, wśród których znajdował się także lekko kontuzyowany Nostitz, a nadto żywcem wziął do niewoli dwóch oficerów.

Nieścigany wcale, spokojnie cofnął się z pola walki do Białej. Zrazu czekał tu na atak Nostitza, lecz nie doczekawszy się go, a nie mając widoków utrzymania się z szczupłemi siłami w mieście, ruszył w kierunku Janowa Biskupiego. Odtąd nawiązuje się między tymi dwoma ludźmi ów dziwny, bezprzykładny prawie węzeł, w którym już wtedy, po przez stosunek wroga do wroga, przewija się jakby jakaś tajemna nić przyjazna. Od bitwy pod Białą rozpoczyna się nieustanny, czterotygodniowy pościg Nosticza za Rogińskim na przestrzeni

trzech gubernii. Wódz rosyjski niezmordownnie depce po piętach szybkiego, jak błyskawica, polskiego partyzanta. On wymyka się, przyczaja się i znów wypada. Za każdą przegraną bierze odwet. Ulega wreszcie, dostając się w ręce najszlachetniejszego z przeciwników. Jedynego w tym rodzaju, jakiego wydała ta wojna ponura i beznadziejna.

Na wieść o koncentracyi sił powstańczych za Bugiem, pociągnął Rogiński w tym kierunku. U samej przeprawy, pod Niemirowem, dosięgła go kozacka awangarda Nostitza. Jazda polska dzielnem natarciem zniosła kozaków do szczętu i, gdy Nostitz nadciągnął z piechotą, był już Rogiński na przeciwnym brzegu, dążąc pośpiesznie ku Siemiatyczom. W krwawej a nieszczęśliwej bitwie siemiatyckiej bierze ze swoim małym korpusem czynny udział i ostatni ustępuje z placu boju pod gęstym ogniem nieprzyjacielskim.

Rogiński podejmuje teraz swój śmiały, lecz nie liczący się z rzeczywistością, plan wyprawy na Litwę, tem ryzykowniejszy, że z oddziałem zdziesiątkowanym, obdartym, wygłodzonym i z ostatkami ładunków. Pod Wysokiem litewskim natyka się na nieznużonego Nostitza. Lecz Nostitz nie wie nic jeszcze o porażce siemiatyckiej, sądzi, że ma przed sobą silnego przeciwka i waha się z natarciem. Oba wojska przez dobę prawie stoją naprzeciw siebie bezczynnie. Korzysta z tego Rogiński i z właściwą sobie pewnością proponuje przeciwnikowi przez parlamentarza—wymianę jeńców. Nostitz zgadza się. Wzamian za dwóch oficerów rosyjskich, wziętych pod Białą, wraca do obozu powstańczego oficer polski Janiszewski. Nienagabywany przez nieprzyjaciela, młody wódz rzuca się w kierunku puszczy białowieskiej, unosząc ze sobą laur jedynej wymiany jeńców w tej wojnie nieszczęsnej, laur częściowego uznania się za równorzędną stronę wojującą, który się na całej przestrzeni walczącej Polski nie miał nigdzie więcej powtórzyć.

Lecz teraz zaczyna się pościg na ostre. W tej szalonej gonitwie kołuje Rogiński, myli ślady, wykonywa forsowne marsze i kontrmarsze, pali mosty, zabiera po drodze konie, ale napróżno usiłuje pomnożyć swe szczupłe zastępy. Otacza go już tylko stu pięćdziesięciu straceńców. Pod Królowym Mostem zadaje mu Nostitz ciężkie straty. Jeszcze raz wynagradza to sobie młody wódz polski w pomyślnym napadzie na Prużany. Zabiera nieco broni i pieniędzy i, wypocząwszy trochę po śmiertelnym trudzie, pragnie zwrócić się na Wołyń. Fantazya junacka nie opuszcza ani na chwilę tej duszy, szczerze rycerskiej. Nocując w majątku Szemiota, majora z 31 roku, otrzymał od kogoś pudełko dobrych cygar. Rogiński wiedział, że lada godzina nadąży tu za nim Nostitz. Nie paląc sam, zaadresował cygara do ścigającego go pułkownika i dodał krótki list: „Panie hrabio! Nie zastawszy mnie tu, będziesz się zapewne nudził. Zostawiam panu cygara dla rozweselenia.“ Oryginalną tę posyłkę doręczył Szemiot Nostitzowi, który przyjął ją równie wesoło, jak wesoło była wyprawiona. I znowu promień mimowiednej sympatyi prześliznął się między tymi dziwnymi wrogami.

Wojna jednakże szła tymczasem swoją drogą, a humor Rogińskiego był ostatnim już odblaskiem jego powodzenia. Położenie, w jakiem znalazł się za granicami Królestwa, było nad wyraz krytyczne. Miał broni i pieniędzy poddostatkiem, wlókł za sobą w tej chwili trzydzieści naładowanych wozów—tylko ludzi brakowało. Przekonał się, że cała jego wyprawa litewska zupełnie chybiła celu. Pragnął iść za Bug, lecz odwrót był równie trudny i niebezpieczny, jak marsz naprzód. Pod Borkami dosięgnął go Nostitz. Oddziałek polski spał, znużony i wycieńczony, gdy rozległy się strzały rosyjskie. Ustawiono barykadę z wozów i po gorących słowach młodzieńczego wodza zaczęła się uporczywa, zacięta, krwią i trupami z obu stron gęsto znaczona walka. Szalona odwaga Rogińskiego, która udzieliła się powstańcom, zajaśniała tu po raz ostatni ze skutkiem na poły pomyślnym. Oddział zdołał się cofnąć szczęśliwie i przepadł w lesie. Ale składał się już tylko z kilkunastu ludzi. Reszta bohaterskiej drużyny padła, sprzedając drogo swe życie.

Przez kilka dni jeszcze błądził Rogiński po błotach i bagnach pińskich. Po pięciotygodniowych bojach, w których heroizm polski raz jeszcze tak pięknie, choć tak beznadziejnie, zabłysnął, d. 3 marca wpadł w ręce rosyjskie. Odstawiony został do Pińska, skąd sam Nostitz odwiózł go do Brześcia litewskiego. Zwycięski dowódca rosyjski, tak niepodobny do tych, co w tym samym czasie przebiegali zlaną strumieniami krwi polską ziemię, okazał teraz bohaterskiemu jeńcowi całą swą żywą sympatyę, która już w czasie walk tak dziwnie snuła się między tymi, godnymi siebie, przeciwnikami.

W Brześciu sfotografował go na pamiątkę i do ostatniej chwili darzył rycerskiemi względami.

Przewieziony pod silną strażą do cytadeli warszawskiej, jako pierwszy ujęty dowódca powstańczy, Rogiński skazany został na śmierć. Ale tymczasem był już w Petersburgu z prośbą o darowanie życia jeńcowi — hr. Nostitz. Aleksander II, do którego wprost się zwrócił, winszował mu ujęcia „tego wartogłowa“ i prośbę uwzględnił. Dzięki wstawiennictwu temu ocalał Rogiński. Karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie ciężkie roboty na Syberyi...

***

Wzruszająco piękna nić sympatyi między skazańcem polskim i rosyjskim generałem nie zerwała się przecież. Przeciwnie, właśnie teraz hr. Nostitz złożył jej najżywsze dowody

Nad losem dawnego przeciwnika na wojnie roztoczył czujną i delikatną sieć opieki. Nie zaniedbał żadnej okazyi, aby wyjednać mu ułaskawienie. W r. 1865, przejeżdżając przez Warszawę w towarzystwie jednego z wielkich książąt, porozumiał się z matką skazańca, aby wniosła prośbę, którą sam doręczył. Było jednak za wcześnie na „akt łaski“. Nie przestając zajmować się żywo losem Rogińskiego i zamieniając z nim kilkakrotnie listy, tchnące subtelną przyjaźnią, jeszcze raz, w r. 1869, próbował uwolnić go z wygnania, także napróżno.

30 lat przebył Rogiński na Sybirze.

Hr. Nostitz, który jeszcze w r. 1863 otrzymał nominacyę na generał-majora, lecz nie brał już udziału w dalszem tłumieniu powstania, osiadł tymczasem w swoich dobrach na Ukrainie. Zajął się z czasem spisaniem swych pamiętników, które były głównie pamiętnikami kampanii, prowadzonej z Rogińskim. I tutaj prawy żołnierz złożył należny hołd dzielności swego przeciwnika. „Odwaga, energia i przedsiębiorczość—pisał—dokonywały zawsze cudów na wojnie, a temi cnotami w całej pełni odznaczał się Rogiński“. Zapomniał tylko Iwan Grigoriewicz Nostitz o jednem w swych zajmujących zapiskach: zapomniał powiedzieć, że sam walczył z nami, nietylko jako wódz dzielny, ale jako zapaśnik szlachetny i uczciwy. Tę lukę wypełnili sowicie pamiętnikarze—polscy.

W r. 1894 wreszcie odzyskał Rogiński wolność i, jako mąż osiwiały, wrócił do kraju, który opuścił młodzieńcem. Po latach przyszło mu znowu spotkać się z dawnym adwersarzem z placu boju. Jenerał Nostitz, już starzec, dożywał dni swoich w majątku na Ukrainie. „Powitał mnie — opisuje Rogiński to jedyne w swoim rodzaju spotkanie — z niekłamaną radością i wzruszeniem... Przypominaliśmy sobie nawzajem dawno ubiegłe czasy, nasze starcia z orężem w ręku, przypominaliśmy je sobie—już nie jak wrogowie, lecz jak ludzie, zbliżeni do siebie dziwnym wyrokiem losu“... Bohaterski polak i szlachetny rosyanin mogli mówić ze sobą, jak przyjaciele, bo ludźmi przedewszystkiem czuli się także wtedy, gdy stali obaj pod gradem kul i nie znali innego pojednania, prócz pojednania śmierci...

Roman Rogiński przyżył swego zwycięzcę. Żyje dotąd. I na grób zmarłego generała rzucił najpiękniejszy wieniec, jaki może stać się udziałem żołnierza: wieniec, uwity rękami wroga.

A. Chołoniewski.





Wnętrze szkoły zakopiańskiej.

Trzydziestolecie szkoły zakopiańskiej.

Ogłoszona świeżo publikacya prof. Józefa Turka *) daje obraz trzydziestolecia znanej w całej Polsce szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem. Inicyatorem jej był niezapomniany opiekun Podhala, Tytus Chałubiński, który w r. 1876 wspólnie z prof. Ignacym Baranowskim podsunął Towarzystwu tatrzańskiemu myśl założenia szkoły snycerskiej, dla pielęgnowania i kształcenia w ludzie zakopiańskim jego znanego zamiłowania do rzeźby w drzewie. Projekt zrealizowano początkowo na bardzo skromną skalę. Powstało coś w rodzaju warsztatu, którego kierownikiem został góral Maciej Marduła, wysłany poprzednio na półroczną naukę do Krakowa, do artysty-rzeźbiarza Fr. Wyspiańskiego, ojca późniejszego malarza i poety. Lecz już w r. 1878 powiodło się Towarzystwu tatrzańskiemu doprowadzić do założenia prawdziwej szkoły, która przejęta została na koszt rządu. Z początkiem r. 1879 „c. k. szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem“ rozpoczęła oficyalny żywot. Rozwijając się w ciągu lat, rozrosła się szkoła do poważnych rozmiarów i dziś obejmuje sześć oddziałów: rzeźby figuralnej, snycerstwa ornamentalnego, ciesielstwa, stolarstwa, tokarstwa i przemysłu domowego, zatem wszystkie gałęzie rzemieślniczej i artystycznej produkcyi w drzewie.



Dyr. St. Barabasz.

*) „Trzydziestolecie szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem“. Opracował Józef Turek. Kraków, 1910.



Rzeźba ucznia szkoły zakopiańskiej.

Fatalnością szkoły stało się od początku obsadzenie posad nauczycielskich niemcami i pół-niemcami, dawniej zresztą nieuniknione wobec braku ukwalifikowanych sił polskich, i wogóle narzucenie zakładowi kierunku z Wiednia. Pierwszym kierownikiem szkoły był czech Neužil, z którym równocześnie przybyli nauczyciele, Antoni Seletzky i Józef Galleth z Tyrolu, drugim kierownikiem był Fryderyk Kallay, trzecim wykształcony w atmosferze wiedeńskiej polak, Edgar Kovats; obecnie zajmuje to stanowisko krakowianin, architekt St. Barabasz.

Cudzoziemcy, którym z początku przypadło kierować losami szkoły zakopiańskiej, byli to ludzie najlepszych chęci, mimowoli jednak przeszczepić musieli na nasz grunt obce pierwiastki, w czem znakomicie wspomagała ich zależność zakładu od władz wiedeńskich, których ideałem była niwelacya wszelkich cech miejscowych na rzecz ogólno-austryackiego szablonu, czerpiącego swe soki żywotne z Tyrolu. Style historyczne i tyrolszczyzna przez długie lata panowały w szkole wszechwładnie.

Ten stan rzeczy dał swego czasu St. Witkiewiczowi powód do znanych wystąpień przeciw kierunkowi szkoły, tem słuszniejszych, że w tym samym czasie, gdy szkoła przyuczała małych góralczyków do fabrykowania bezdusznych, bo nieodczutych ołtarzy gotyckich i barokowych, w ręku polskich artystów przetwarzały się miejscowe motywy w przepiękne dzieła sztuki.

Z czasem zmieniło się wiele na korzyść. Szkoła, siłą faktów, „spolszczyła się“, miejsce obcych dyrektorów i nauczycieli zajęli polacy, a chociaż kierunek, poddawany z Wiednia, nie ustał, przecież pogardzana dawniej „zakopiańszczyzna“ wywalczała sobie w szkole zakopiańskiej prawo obywatelstwa. Sam kierownik obecny jest znanym miłośnikiem sztuki ludowej i nagromadził cenne jej okazy z całego Podhala. Bardzo szacowne są zwłaszcza zebrane przez dyrektora Barabasza zabytki dawnych artystycznych wyrobów góralskich. Z jego inicyatywy wprowadzono ostatnimi czasy do szkoły zdobnictwo drobnych przedmiotów metalem, wzorem praktykowanym dawniej na Podhalu.

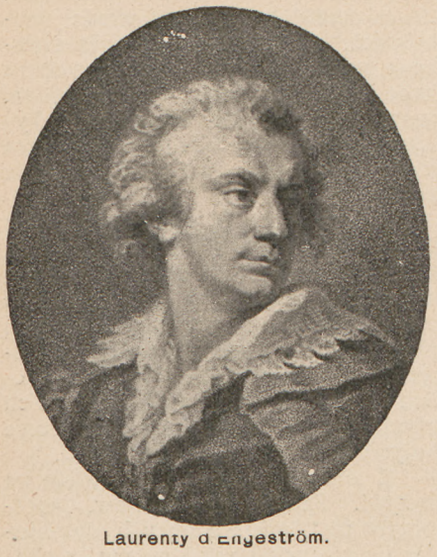
Grono nauczycielskie zakładu składa się z dyrektora i 22 nauczycieli. W 30 latach istnienia szkoły wyszło z niej zawodowo wykształconych 372 uczniów, wśród nich znani artyści-rzeźbiarze: Wojciech Brzega, Jan Szczepkowski i Br. Pelczarski. W ostatnich latach absolwenci zakopiańskiej szkoły przyjmowani są chętnie i dobrze wynagradzani w większych warsztatach we Francyi.

Zakopane. *Jaromir.*



Szafa zakopiańska (projekt dyr. Barabasza).

Rodzina d'Engeströmów.



Laurenty d Engeström.



Róża Chłapowska.

Przed niedawnym czasem zmarł w Poznaniu w 82 roku życia ś. p. Wawrzyniec hr. Engeström (zob. № 45 „Świata"), choć ze szwedzkiej rodziny pochodzący, jednak z duszy, serca, tradycyi i całej działalności, wzorowy obywatel-polak, gorący wszystkiego, co polskie, lubownik, zarazem i krzewiciel, literat, poeta, skrzętny zbieracz, a potem na polu dobroczynności publicznej czynny i zasłużony. Nie bez interesu więc będzie zapewne, jeśli zaznajominy czytelników z dwoma staremi a ciekawemi portretami przodków zmarłego. Są to: Laurenty (Wawrzyniec) hr. Engeström, poseł szwedzki w Warszawie z ostatnich czasów Rzeczypospolitej, później kanclerz połączonych królestw Szwecyi i Norwegii, wielki polaków przyjaciel i na polu dyplomatycznem obrońca — oraz małżonka jego Róża z Chłapowskich. Portrety ciekawe są zarówno, jako charakterystycznie stylowe z drugiej połowy XVIII wieku. *Cz. Z.* Poznań.

Felieton.

2

I oto, zanim słońce południowych kresów dobiegło, zanim pani wdziała matinkę, jak śniegi wiosenne, i z nietrefioną główką, lekkostopa, do kuchni pobiegła na codzienne dyalogi — już podpisałeś „punktacyę", stałeś się szczęśliwym posiadaczem za rubli tysiąc owej sześdziesiątej części tej włóki, za którą, za całą, kilka lat temu byłbyś równie tysiąc zapłacił. A i wówczas kmiotek z sąsiedztwa zamedytował by się zdziebko: na co to komu za tyli pieniądz taki wydmuch potrzebny?

Jakże to dni prędko a mile pobiegły. Codzień inne pomysły, codzień inne plany i codzień marzenia o własnej brukselce, pomidorach, fijołkach, najprzedniejszych owocach, bo przecie wiadomo, że skoro jest ziemia, to już tylko zasadzić, a już wszystko wyrośnie, plon wyda.

Plan budynku masz wreszcie, kosztorys, i oto już na własnym placu z rzemieślniczym ludkiem spotkanie.

Coś tam rozpowiadasz, czemś rządzisz, ale nikt cię nie słucha. Ani majster ciesielski, człowiek ponury, tchnący skwaśniałym zapachem wódeczki, ani krotochwilny pan Dziubek, mularz „z dziada pradziada", co świeżą mocną wonią bije zdaleka, jak kwiat, rozwinięty o jutrzni. Wymierzyli ci miejsce, zabijają kołki i ze sobą gwarzą o rozkładzie twego mieszkania, aż wreszcie:

— A na wysokość jakie życzenie? Do woli pana radcego.

— Ja—podług planu.

— I... i i... co ta z planu kiedy co dobrego wypadło? U nasz tylko z prachtyki idzie fabryka.

— Jednak ja podług planu.

A mularz, czknąwszy dwa razy:

— Z pozwolenia pańskiego, wytłomaczy się zaraz.

I tłomaczy się tydzień i dwa, aż wreszcie gdy padnie ci na mózg tysiąc obcych wyrazów, gdy zwolna, wytrwale chłopski rozum oszczędny zachwieje twą wiarą w budowniczych teorye, a znużą noce niespane, jednostajne kołatanie do mózgu udręczy i zastanowisz się chwilę wobec niezbitych ekonomicznie wywodów: Bo, i może, że tak byłoby lepiej...— już wnet błysną płowe blaski w chytrem, przenikliwem spojrzeniu, a w myślach radoście.

— Z fondamentu ruszylim.

I już ani myśli, aby budowla do planów, co zatem—do obliczenia, zastosować się mogła.

I ani wiesz, czem się to stało, że wierzysz, że ufasz, a gdy cię jeszcze pan majster zapewni:

— Będzie poszukać takiego budynku, a jak pan radca tylko rzemieślnikowi „z dziada pradziada" zawierzy, przez jeich tam planów, to się w niczem nie chybi, bo honorowy interesz.

A gdy cieśla z pół rycerskim rozmachem:

— Już to przecie wiadomo, co i dla jakiej osoby, zakopiańską fecesyę się puści, musowo,—nie przygani nicht...—od tej świeżości nieuczonych wyrazów, od czaru pracy, od życia, zaklętego w mury, co z martwych piasków się wznoszą, jakaś nieznana błogość spływa ci w duszę, i dobre słowa na usta.

— Szczęść Boże, na robotę, majstrowie.

— Panie Boże zapłać!.. I zakłębiła się robocza gromada. Tu wjadły się w ziemię łopaty, tam żywiczne wstęgi cieśla drze z bali, a tam krzepki chłop setkę cegieł dźwignął na plecy.

A gdy już fundament wyszedł „na glejchę" i pierwsze szychty cokołu na nim wyrosły, umyśliłeś radość sprawić małżonce — i szczęliwi oboje, na swojej ziemi, na własnej, całem sercem jesteście—przy pracy, co mocna, jak żywioł, zda się wre, kipi,—a cegła do cegły przyszłe szczęście się wznosi.

Raz, poraz huknie głos mocny.

— Wa-apno!

— Cegły po-odawaj!

A gdy już ludek robotny oczy wami ucieszy:

— Wa-apna!—psia twoja...

— Cegły-y!—taki synu, podawaj,— anielskiemi słowami cię proszę, dziecko sobacze.

W zamarłem na chwilę roztkliwieniu tuli się żonka, a myśl dobroczynna w główce jej świta.

— A gdyby tak ochronkę dla chłopców mularskich. Poezya, deklamacya— biedne takie dzieciska!

I roztkliwia się mąż, bo przecież jesienny ziąb idzie, a ludzie na wietrze.

— Macie, chłopcy, trzy ruble— i odchodzą radośni ze spełnienia dobrego uczynku, zaś tam za niemi, już w mglistych oparach, gdzie się stosy cegieł czerwienią i zwijają ciemne postacie, jasny chłopczyk, trzynastolatek, do kolegi się zwraca:

— Widziałeś jejną salopę?

— A co?

— Przejęło by majchrem do bebechów, czy nie?

— Jawiem? Ale lepiejby zafalować starego, jakby tak Wicek przyszedł do sztaby.

— Nie poradzilim by może?

— Owa!

— Wa-a-pna-a! prze-e-rabiaj! Waapna!.. łąkami, wodami głos niesie, w duszach dwojga ludzi budzi radosne oddźwięki, że to dla nich kipi tam praca, dla nich, cegła po cegle, szczęście się wznosi.

Szczęście posiadania — drapieżne szczęście, nigdy nie syte.

Zygmunt Bartkiewicz.





Wyspiański. Dworzyszcze Bolesławowe na Wawelu.

Wyspiański w muzeum narodowem.

Po zgonie St. Wyspiańskiego wyłonił się w Krakowie szereg pomysłów, jako wyraz czci i kultu dla wielkiego poety-malarza i jego sztuki. Szły one w trzech kierunkach. Dopraszały się najpierw wystawienia na scenie niegrane dotychczas utwory zgasłego twórcy „Wesela“. Wiadomo, że tylko część bogatej twórczości scenicznej Wyspiańskiego doczekała się wykonania w teatrze, i wiadomo, jak wyjątkowe powodzenie osiągnęły te dzieła jego, które za życia autora weszły na repertuar polskich teatrów, w należytej oprawie i nieokaleczone przez cenzurę. Wobec olbrzymiego powodzenia „W e s e l a“, „Wyzwolenia“, „Warszawianki“, „Bolesława Śmiałego“, był w grze nietylko pietyzm, ale i dobrze pojęty interes artystycznej kultury polskiej. Zachętę tworzyły nadto pozostałe w papierach Wyspiańskiego gotowe i zajmujące, jak wszystko, co się w tej niezwykłej głowie rodziło, plany inscenizacyjne, instrukcye, wskazówki. Co prawda, chodziło o wystawienie rzeczy właśnie najtrudniejszych do wystawienia. Scena polska cofnęła się jednak przed godnem trudu zadaniem. Ograniczono się do odtworzenia dwóch dzieł, przedstawiających najmniej trudności: „Nocy listopadowej“ i „Sędziów“. Już „Klątwa“ powędrowała szlakami prowincyonalnego tylko teatru...



Marya z Rogowskich Wyspiańska, matka poety.

Gorzej poszło z drugą grupą pomysłów: z wykonaniem w szkle potężnych kartonów witrażowych: „Kazimierza Wielkiego“, „św. Stanisława“, „Henryka Pobożnego“, „Polonii“, „Ślubów Jana Kazimierza“. Ta sprawa usnęła. Arcydzieła, mające podnieść blask polskich kościołów, tworzone z myślą o narodowej świątyni na Wawelu, czekają lepszych czasów.

Do pełnego zrealizowania przyszedł tylko trzeci z projektów: myśl zakupienia spuścizny artystycznej po zgasłym twórcy i stworzenia w łonie Muzeum narodowego oddziału im. Stanisława Wyspiańskiego. Łatwo było zrozumieć konieczność zgromadzenia jaknajwiększej liczby dzieł wielkiego artysty i przedmiotów, po nim pozostałych na jednem miejscu; wymagał tego zarówno pietyzm, jak interes badaczy naukowych jego twórczości. Zadanie to ułatwił zarząd Muzeum narodowego, oświadczając, że gotów jest utworzyć Oddział im. St. Wyspiańskiego, gdzie byłyby zebrane w pewną całość wszystkie dzieła, rękopisy, pamiątki, jakie muzeum już posiada, lub jakie otrzyma jeszcze w drodze zakupna i darów. Oddział taki, a raczej jego zawiązek, wszedł już w życie. Główną ujemną stroną jego obecnego stanu jest notoryczny brak miejsca w Sukiennicach, skutkiem czego zbiory nie mogły znaleść narazie należytego pomieszczenia i częściowo tylko skoncentrowane są w sali „Świeczników Nerona“, częściowo są rozproszone, lub nawet spoczywają w tekach. Dopiero z przeniesieniem Muzeum narodowego na Wawel zyska oddział Wyspiańskiego tyle osobnych sal, ile zbiory będą wymagały.



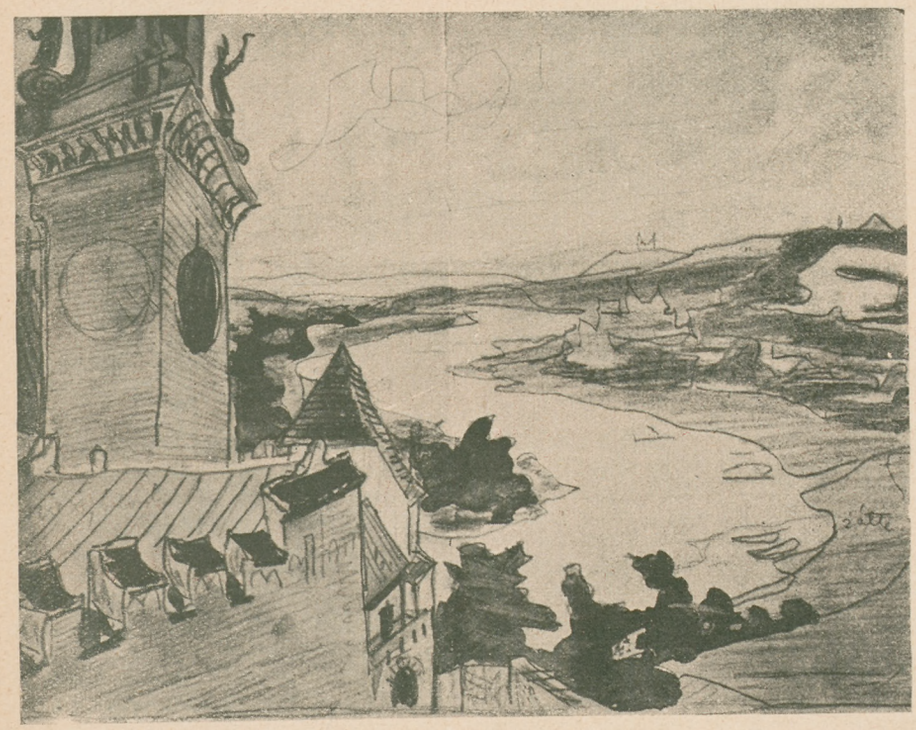
St. Wyspiański, fotografia z lat młodzieńczych.

A dziś już są wcale pokaźne. Prócz olbrzymich kartonów do witraży „wawelskich“ i wspaniałego portretu własnego, które muzeum już posiadało, napłynęło mnóstwo przedmiotów nowych. Najbliższa krewna artysty, pani Janina Stankiewiczowa, ofiarowała, obok pamiątek osobistych i rodzinnych, kilkaset większych i mniejszych rysunków, wykonanych przez Wyspiańskiego w różnych okresach życia; są tu pierwsze rysunki dziecka, kopie obrazów i rzeźb z podróży po F r a n c y i i północnych Włoszech, kartony do polichromii i witraży kościoła Franciszkanów w Krakowie, cały skarbiec piękna i dokumentów rozwoju artysty. Dalej wcielony został do muzeum zbiór prac malarskich, znajdujący się dotąd w posiadaniu spadkobier-



Wyspiański. Róże.

Wyspiański w Muzeum Narodowem.



Wyspiański. Wieża zegarowa na Wawelu.



Wyspiański. Szkic do „Henryka Pobożnego". (Sportretowany: prof. K. Laszczka).



Wyspiański. Autoportret paryski. (Własność p. Włodzimierza Żuławskiego w Krakowie).



Wyspiański. Apollo, napinający łuk. (Szkic do płaskorzeźby).

ców; prócz mnóstwa szkiców i projektów, znajdują się tu wspaniałe kartony do polichromii i witraży („Boga-Ojca", „Ślubów Jana Kazimierza"), szereg portretów, między innemi Sewera, Siemaszkowej i t. d. To dar rady miasta Krakowa. Z zakupna komitetu ku uczczeniu pamięci Wyspiańskiego zyskano część rysunków i prac z dziedziny sztuki stosowanej, a wśród nich sprzęty i kotary z t. zw. Świetlicy Bolesławowskiej. Jako dar czytelników „Krytyki", przybyło czternaście nabytych od rodziny pastel t. zw. „lalek Bolesławowskich". Postacie te z „Bolesława Śmiałego", prześliczne, jako typy, w całej wspaniałości

Wyspiański w Muzeum Narodowem.



Wyspiański. Portret jednego z dzieci.



Wyspiański. Dzieci rysujące (szkic węglem).

skomponowanych przez poetę strojów, są nieocenionej wartości; autor miał zamiar skomponować w ten sposób plastycznie wszystkie postacie swych dramatów—nawał pomysłów twórczych, potem choroba na to nie pozwoliła; tem większe znaczenie ma ten jedyny pozostały cykl. Znalazła się w muzeum znaczna część rękopisów. Nakoniec biblioteka. Jej znaczenie polega głównie na uwagach i komentarzach, jakie Wyspiański czynił na marginesach książek, czytając z ołówkiem w ręku; na egzemplarzach własnych utworów poety znajdują się liczne poprawki i zmiany.

Tem wszystkiem możnaby już z łatwością zapełnić dużą salę muzealną, gdyby taka sala—była do rozporządzenia. Tymczasem zbiory rość będą dalej. W prywatnem posiadaniu znajduje się ogromna część twórczości malarskiej Wyspiańskiego — nie będąca do nabycia, a może nie tak prędko, lub nawet nigdy — do zyskania inną drogą. Bogate zbiory obrazów posiadają w Krakowie domy: Pareńskich, Krzyształowiczów, Nowaków. Zwłaszcza dom prof. Nowaka tworzy jakby małe muzeum bezcennych dzieł Wyspiańskiego. Lecz obok tego w atmosferze czci dla wielkiego artysty powstają tak dziwnie piękne typy, jak p. Włodzimierz Żuławski, który z szlachetnem zamiłowaniem gromadzi dzieła Wyspiańskiego z powziętą z góry myślą: złożenia ich w darze Muzeum narodowemu.

Z tego zbioru, który stanowi już jakby idealną część Oddziału imienia Stan. Wyspiańskiego w Muzeum narodowem, czerpiemy właśnie szereg prac nieznanych, które po raz pierwszy zostają tu odtworzone. Temu samemu źródłu zawdzięczamy możność odtworzenia fotografii obojga rodziców artysty, a zwłaszcza fotografii-unikatów Stan. Wyspiańskiego z lat dziecięcych i młodzieńczych i autoportretu z czasów paryskich. Zbiór p. Żuławskiego obejmuje prac trzydzieści kilka: pasteli, akwarel i rysunków. Są tu prześliczne portrety dzieci, barwne rysunki ołówkowe i szkice do wykonanych i niewykonanych witraży, niezmiernie zajmująca pierwsza koncepcya malarska „Polonii", szeseg drobnych kompozycyi, snujących się dokoła nieśmiertelnego motywu Wyspiańskiego: Wawelu, wśród nich szczególnie ciekawa: gontyna na skale wawelskiej i dworzyszcze prasłowiańskie, rysunek Skałki, kilka przepysznych kwietnych motywów dekoracyjnych. W posiadaniu p. Żuławskiego znajduje się ostatni rysunek artysty: główka dziecięca, stygnącą już niemal ręką nakreślona. Klejnotem zbioru jest autoportret paryski, mistrzowski, dużych rozmiarów pastel, a osobliwością są trzy, jedyne bodaj, próby rzeźby: głowa Zygmunta Starego, Anioły spadające i Apollo, napinający łuk, wszystkie szkicowanie płasko w plastilinie. Ostatnią z nich odtworzamy tu także po raz pierwszy...

Zbiór rośnie ciągle. Ogromne umiłowanie geniuszu, wydartego tak wcześnie sztuce, umie z nieznanych kryjówek wydobywać i gromadzić ostatnie błąkające się jeszcze, a często na zagładę skazane prace...

Tak wygląda skromny tymczasem pomnik, wzniesiony przez Kraków w trzecią rocznicę zgonu artyście, który mury jego ozłocił słońcem swej wielkiej sztuki.



Wyspiański. Żona artysty.

Wyspiański w Muzeum Narodowem.



Fr. Wyspiański, art.-rzeźbiarz, ojciec poety.



Wyspiański. Fotografia z lat dziecinnych.

Oddział imienia St. Wyspiańskiego powitany został przez cały Kraków z żywą radością i wzruszeniem. Ten, co tak ukochał Kraków i jego tradycyę, słusznie dziś w murach jego święci swą chwałę pośmiertną.

Kraków. *Clarus.*

Jak obradował sejm we Lwowie.

Długo bardzo szedł sejm lwowski w tyle za swym „centralnym“ kolegą z nad błękitnego Dunaju, zachowując ciągle jeszcze przeżyte i myszką trącące dystyngowanie sztywne maniery, gdy tam, idąc z wartkim prądem postępu, w najlepsze łamano już pulty, ciskano kałamarzami i, niby na arenie zapaśniczej, próbowano siły pięści. We Lwowie obradowano z zachowaniem wszystkich form z podręcznika dobrego tonu. Było to, oczywiście, nudne, chociaż w rezultacie dość pożyteczne. Nasza galerya, wyjąwszy uroczyste momenty, świeciła pustkami, bo mało zabawne posiedzenia nie mogły wykazać się ani w setnej części taką siłą atrakcyjną, jak ożywione produkcye wiedeńskie. Atoli zdobycze parlamentaryzmu, osiągnięte na szerszej widowni, nie mogły z czasem nie dotrzeć i do partykularza galicyjskiego.

Zapewne byłyby nierychło dotarły, gdyby sejm zdany był wyłącznie na inicyatywę biernego i zachowawczo usposobionego żywiołu polskiego. W takim wypadku bilety wstępu na galeryę sejmową byłyby długo jeszcze nie dostąpiły zaszczytu gorączkowego ubiegania się ze strony obywateli, żądnych bezpłatnej zabawy. Czynnikiem postępu stali się dopiero rusini. Im wreszcie udało się wprowadzić nieco ożywienia w obrady i postawić je chociaż w przybliżeniu na poziomie dobrych wzorów wiedeńskich.

Ruś miała zawsze teperament. W życiu politycznem Galicyi nieraz już zaznaczyło się jego ożywcze działanie. Zapewne, że i w drodze mdłej pracy pozytywnej da się to i owo osiągnąć, a nudni pedanci gotowi nawet utrzymywać, że właśnie te nabytki są jedynie coś warte. Jednostronność tego sposobu pojmowania zjawisk jest tak jasna, że nie trzeba jej podkreślać. Nie zaprzecza się ostatecznie, że drogą normalnego rozwoju doszło w szczególności społeczeństwo ruskie do posiadania jakichś tam paru tysięcy szkół, że w życiu publicznem zyskało możność swobodnego posługiwania się swoim językiem, że zorganizowało się nie najgorzej i wzmogło się na siłach, co wszystko podobno niezupełnie jeszcze osiągnięte zostało za kordonem, u którego kończy się wpływ „polskiego ucisku“. Być może także, że te nabytki dałyby się w przyszłości jeszcze wielokrotnie pomnożyć metodami realnej polityki, nie wykluczającej choćby walki na ostre, a przedewszystkiem stałem przysparzaniem sił w ramach istniejących swobód. Co jednak w najniepomyślniejszych warunkach dobre jest dla nas, nie musi być koniecznie takiem dla naszych pobratymców. Tu trzeba trochę tolerancyi. Ktoś tam może sobie, zachowując krew zimną, dążyć mrówczemi zabiegami do zdobycia lepszego losu, a ktoś inny, wśród okoliczności, choćby o całe niebo korzystniejszych, zamiast wspinać się ze szczebla na szczebel, woli dorobić się szybko — ot, puszczeniem „czerwonego koguta“, albo naprzykład: połamaniem stołków w uniwersytecie. Rzecz to temperamentu.

Nieoceniony ten czynnik ożywczy wtargnął także do sali sejmowej, jako obstrukcya, nietyle dla bezpośredniego poparcia narodowych żądań ruskich, ile, aby uniemożliwić uchwalenie budżetu, dopóki nie stanie na porządku dziennym sprawa reformy wyborczej.

Z nadzwyczajną pomysłowością i wyższym smakiem urządzili posłowie ruscy tę pierwszą w dziejach lwowskiego sejmu obstrukcyę. Zjawili się pewnego dnia, jako kompletna orkiestra i rozpoczęli nieustający koncert. Prawda, że dobór instrumentów był trochę oryginalny. Przeraźliwe gwizdki i natarczywe dzwonki, brzęczące czynele i żałosny głos trąby automobilowej, którym towarzyszyły głuche, jakby warczące uderzenia pultami, mało przypominały którąkolwiek ze znanych symfonii. Trudno było jednak żądać od członków orkiestry, jako dyletantów, aby i w wyborze narzędzi muzycznych i w sposobie ich użycia stanęli odrazu na wysokości wymagań wielkiej sztuki, a w każdym razie upatrywać należy ich dobrą wolę w drobnym napozór fakcie, iż, licząc się iojalnie z nerwami słuchaczy, wykluczyli z orkiestry do zbytku uprzykrzony fortepian; częściowo stało się to i dlatego, że pod dotknięciem trochę ciężkich rąk członków klubu ukraińskiego, złożonego przeważnie z kmiotków, instrument byłby rychło odmówił dalszego posłuszeństwa. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że narzędziami, na jakie się mogli zdobyć, pracowali ukraińcy rzetelnie, z całem przejęciem się i z szczerym zapałem, o którym wymownie świadczył rzęsisty pot, spływający z czoła pracowitszych koncertantów i rozgrzane do czerwoności twarze.

Fizyonomia sejmu nieslychanie się ożywiła. Koncerty ukraińskie wyrobiły sobie szybko popularność w mieście, i popyt za biletami na galeryę sejmową stał się tak wielki, jak nie był nigdy od lat czterdziestu. W jednym tylko efekcie omyliła się kapela. Nie zatamowała wcale rozpraw sejmowych.

Nie można naturalnie powiedzieć, aby akompaniament ukraiński ułatwił ich przeprowadzenie. Orkiestra grała ogłuszająco głośno, i prawdopodobnie inny jakiś marszałek sejmowy byłby stracił wobec niej głowę. Regulamin sejmowy nie zostawia wprawdzie kierownika obrad bezbronnym wobec niespodzianek ze strony posłów, pragnących n. p. gwizdać, lub grać na trąbie, zamiast obradować. Pozwala mu, mianowicie, wykluczyć ich z posiedzenia, a mówiąc wyraźniej: wyrzucić siłą. Tej drogi nie obrał jednak przezorny hr. Badeni. Z właściwą sobie pogodą umysłu, rozporządzając nadto sam głosem prawdziwie tubalnym, jakby stworzonym umyślnie dla kierowania obstrukcyjnych debat, postanowił zignorować koncert i prowadzić obrady. Okazał się zatem marszałek

Karykatury sejmowe Sichulskiego.



Były minister dla Gelicyi, Dawid Abrahamowicz.



Marszałek hr. St. Badeni.



Namiestnik Bobrzyński.



Prezydent miasta Lwowa, Ciuchciński.



Minister dla Galicyi, Dulęba.



Prezes Koła Polskiego, Głąbiński.



Były minister skarbu, Korytowski.



Prezydent Krakowa, Leo.



Były namiestnik, Leon hr. Piniński.



Poseł Roman hr. Potocki.



Poseł Tadeusz Rutowski.



Prezes Akademii Stanisław Tarnowski.



Prezes „prawicy narodowej" Zdzisław Tarnowski.



Eksc. Antoni Wodzicki.



Poseł Stan. hr. Badeni, młodszy.



Poseł Roger bar. Bataglia.



Poseł T. Staruch (z świstawką w ustach i złamanym pultem w ręku).



Poseł Sandulak (z trąbą obstrukcyjną).



Redaktor Z. Wasilewski.

niewdzięcznym słuchaczem, okupił to przecież sowicie prawdziwym popisem zręczności, którego ze stanowiska kunsztu politycznego mogliby mu powinszować nawet dyrygenci ukraińskiej kapeli. Zamiast urządzać epickie sceny wyrzucania posłów, którzy za progiem sejmu znaleźliby się okryci wawrzynem taniego bohaterstwa, zmusił ich do grania przez cztery godziny dziennie na trąbach i innych forsujących instrumentach i do patrzenia z minami wcale niezabawnemi, jak sejm załatwia mimo to jednę sprawę po drugiej.

Sesya była wogóle wybitnie artystyczną. Upamiętniły ją nie tylko instrumenty muzyczne... Zwabiony ich dźwiękami zjawił się w dziennikarskiej loży jeden z najświetniejszych karykaturzystów naszych, Kazimierz Sichulski, i w ciągu kilku tygodni stworzył szereg wspaniałych karykatur poselskich, z których powstała „Teka“, jedyna w swoim rodzaju, jakiej sejmowi naszemu mógłby pozazdrościć każdy parlament. Otwiera ją hr. Badeni, jako amorek, nie z kołczanem strzał miłosnym jednak, lecz z ogromnym mieczem, którym pokonał obstrukcyę ukraińską. Dalej jeszcze raz hr. Badeni, nachmurzony i groźny, z wielką buławą marszałkowską, szereg ekscelencyi: namiestnik, eksminister Korytowski, były namiestnik hr. Piniński, sędziwy hr. St. Tarnowski, wytworny Roman Potocki, filozoficznie zamyślony hr. Wodzicki Antoni, prezes wiedeńskiego Koła, Głąbiński, przyszły „mąż opatrznościowy“, prezydent Krakowa, Leo, i długi jeszcze szereg posłów. Są także przedstawiciele tej części sejmu, która zabawiała się ćwiczeniami muzycznemi: stary hucuł Sandulak z trąbką obstrukcyjną w ręku, wojowniczy i impulsywny Staruch z gwizdką i złamanym pulpitem. Karykatury krążyły wśród posłów, oglądane z wielkiem zajęciem;ci, którzy znaleźli wśród nich swe wizerunki, nie mieli dość słów uznania dla niepospolitego talentu Sichulskiego, który przepysznie karykaturalne charakterystyki wydobywał dosłownie kilku nieraz rzutami ołówka.

Nie bez wesołego nastroju skończyła się sesya, nad którą w pierwszych dniach ciężkie zgromadziły się chmury. Także polityka miewa swoje niespodziewane urozmaicenia. Trzeba je tylko brać z pogodnej strony.

Lwów. *God.*

Achilles.

W tej strasznej samotności mojej,
gdy przy mej duszy nikt nie stoi,
kiedy ostatnie ręką żywą
młodości zerwał czas ogniwo:
czyż dziw, że dusza moja marzy,
młodości chwile marzy mocne,
nadzieje moje bezowocne,
i śni, czego jej los nie zdarzy...

Lecz w samotności posąg stawa
przed moim wzrokiem, pełnym mgławic:
olbrzymia dumna męża zjawa
odeszła skądś od greckich nawic —
to Myrmidonów król straszliwy,
z hełmu wiejący ponsem grzywy,
ale umarły jest — czy żywy.

Achilles — bóstwo lat szesnastu,
gość dawno, dawno nie widziany —
jakiemuż znowu grozi miastu
i jakież wrogów prze tumany?
Po co przychodzi w pustkę moją
i złotą grzmi nademną zbroją?
Oh! jak daleka moja dola
od trojańskiego jego pola!..
Ah, wiem! Rozumiem! Nie spełniłem!
Nie dokonałem nic i żyłem!
Pełzałem w niskim życia lesie,
brodziłem w bagnach dni powszednich,
łykałem kurz, co życie niesie,
słuchałem bicia godzin średnich,
dałem się topić nędzy życia
i wszystkim jego podłym wstrętom,
wdychałem zbójczy odór gnicia,
deptać się dałem podłym piętom,
za nędzne prawo do żywota
z pogardą dany kubek błota
piłem — pełzałem w nędzy lesie,
ażeś ty przyszedł, Achillesie!

I upominasz się o swoje!
Zapóźno! Patrz — już stary stoję!
Żyję — nie lękam się Parysa,
choć nie maczany-m w Styksie cały, —
a ta przez duszę moję krysa,
to znak, żem miał ją...
Jak wspaniały,
jak wielki, dumny, jaki mężny
ogromny mąż nademną stoi —
blask z jego złotej bije zbroi,
wsparł się o jawór swój potężny —
on upomina się o swoje —
Bierz! wszakżem tu! przed tobą stoję!..

Weź! Patrz! Ten szmat dziurawy cały,
jakiegoś kształtu te kawały,
z których nie złożysz nic; te zwoje
skręcone, zmięte, zczezłe, szare,
z których się formy nie domyślisz;
te ognie, zamienione w parę, —
to my. To życie nasze, moje!

I cóż, posągu, nad czem myślisz?
Czegoż tu jeszcze stoisz, czekasz?
Czemuż z odejściem swojem zwlekasz?
Lekarzem jesteś?.. O, zaiste!
Straszną byś musiał leczyć ranę!
Odejdź — ja dalej sam zostanę,
i moje sny posępne, mgliste
dalej się będą snuć przedemną,
jak mgieł w wąwozie korowody —
Ty, króla Greków, zmarłeś młody —
i tylko śmierć widziałeś ciemną.

Kaz. Przerwa-Tetmajer.



Ks. Wiktor Napoleon Bonaparte.

Romans pretendenta do tronu francuskiego.

Małżeństwo księcia Wiktora-Napoleona Bonaparte z księżniczką Klementyną belgijską, małżeństwo, zapowiadane oddawna, wielokrotnie, przez wieści zakulisowe rwane, stało się faktem dokonanym. Córka króla belgijskiego, z Koburgów Lepolda II i Henrietty, arcyksiężniczki austryjackiej, prawnuczka króla Ludwika-Filipa francuskiego, poślubiła wnuka Hieronima Bonaparte, króla westfalskiego. prawnuka stryjecznego małego kaprala, wnuka Wiktora Emanuela, a ciotecznego brata dzisiejszego króla włoskiego.

Związek ten, świetny z uwagi na wynikające zeń koligacye Bonapartych, Sabaudów, Habsburgów z Orleanami i Koburgami, ma swoję długą historyę... Układanym był oddawna i oddawna wyglądanym przez matkę oblubieńca, księżnę Sabaudzką, i przez ex-cesarzowę Elżbietę, i przez bonapartystów, i ponoć przez dzisiejszego pana młodego.

Względów i racyi po temu było mnóstwo. Najważniejszą z nich, iż liczny niegdyś ród Bonapartych zeszedł w rezultacie na trzech przedstawicieli: dwóch starych kawalerów, książąt Wiktora-Napoleona i Ludwika-Napoleona, i jednę mężatkę, żonę księcia Amadeusza sabaudzkiego, a poprzednich siostrę rodzoną.

Więc racya rodu Bonapartych domagała się małżeństwa pretendenta, domagała go się tem zawzięciej, iż książę Wiktor-Napoleon ożenił się... i doczekał się trojga dziatek, których, oczywiście, kalendarz Gotajski za godnych umieszczenia w swych genealogicznych wywodach uznać nie mógł...

Domagała się tego związku i ex-cesarzowa Eiżbieta, podotąd wierna tradycyi, która spadła niegdyś na zgoła sobie nienajświetniejszego rodu Hiszpankę, córkę hrabiego Montijo i Szkotki pani Kirkpatrick. Ex-cesarzowa miała ambicyę oddać Bonapartym, co zebrała dzięki Bonapartym: fortunę olbrzymią, fortunę, mogącą istotnie zaważyć w przełomowej chwili... ale nie chciała fortuny tej wydawać na łaskę losu, na pożarcie jakiemuś potomstwu, o którem kalendarz gotajski nie waży się pisnąć...

Tym zamysłom usłużył dzielnie przypadek...

Królewna Klementyna belgijska, wysiadając z powozu przed pałacem, uroniła bukiecik fijołków... Jakiś wytworny przechodzień wysunął się szybko ku pojazdowi, podjął bukiecik i podał z ukłonem królewnie... Przechodniem tym był książę Wiktor-Napoleon Bonaparte...

Odtąd dzień dnia, co rano, w Brukseli — czy Wiedniu, w Paryżu, czy w Ostendzie, zimą czy latem, służebna podawała królewnie bukiecik świeżych fijołków... przez księcia Wiktora nadesłanych...

Fijołki jęły trafiać do serca...

Pierwsze kroki wywiadowcze atoli rozbiły się w gruzy rojenia...

Król Leopold II oparł się temu związkowi stanowczo, oparli się mu i ministrowie, i dyplomaci. Córka wiernego sojusznika Rzeczpospolitej, córka króla belgijskiego, nie mogła poślubić pretendenta do tronu francuskiego, nie mogła iść do ołtarza z tym, który, mimo pokojowego usposobienia, mimo, że lubi nazywać się... republikaninem, ma zwolenników, śniących dlań, bez ceremonii, o potędze, no, i ma tradycyę, że i Napoleon I, i Napoleon III tak zawziętymi byli republikanami, że dwie Rzeczpospolite zajedli z kretesem...

Rojenia prysły...

Lecz przyszła śmierć i powołała je znów do życia. Księżna Klementyna została już tylko stryjeczną siostrą króla nowego, już tylko bocznej linii księżniczką.

Racya stanu znikła... Małżeństwo doszło do skutku i trzydziestosiedmioletnia Klotylda poślubiła czterdziestosześcioletniego Wiktora...

Skromna sumka 6 milionów posagu z kilku milionami, mającemi jeszcze przybyć księżnie z układów o spadek po ojcu, zasiliła majątek księcia-pretendenta, dając początek miliardowi, którego będzie posiadaczem po śmierci ex-cesarzowej Elżbiety...

Z racyi tych świetności ubodzy Paryża otrzymali 10 tysięcy franków.



Ks. Klementyna belgijska.

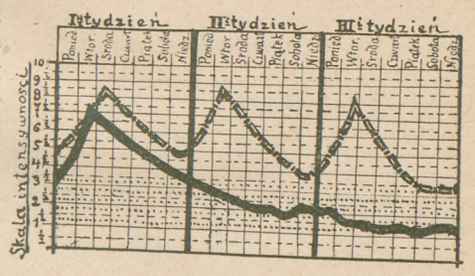
A pierwsza żona księcia Wiktora, a dzieci jego, które podobno tak bardzo kochał?.. O nich, oczywiście, jako o niegodnych gotajskiego kalendarza, nie mówi się wcale.

Paryż. *acl.*

Wtorek.

Pewien znakomity lekarz angielski—tylko anglik jest do tego zdolny—obliczył statystycznie, na mocy długich doświadczeń, intensywność pracy ludzkiej, według dni tygodnia. Obrachunek zaś poparł niniejszą tabliczką graficzną. I doszedł do następującego rezultatu, że:

Nie rozpoczynaj żadnej ważnej pracy w poniedziałek.



LINIA, WYKAZUJĄCA INTENSYWNOŚĆ PRACY. Linia łamana wykazuje różnice i oscylacye dzienne i tygodniowe naprężenia umysłu i zdolności ludzkich, przeważnie intensywności pracy robotnika, który święci niedziele. Linia gruba wykazuje stopniowe zmniejszanie się siły człowieka, pracującego bez przerwy przez trzy tygodnie.

Jest to więc statystyczne potwierdzenie starego przesądu. Statystyk angielski dodaje jeszcze stanowczo: *Ważną pracę odłóż najlepiej do wtorku.* Wszystko jedno, czy jesteś fabrykantem, ziemianinem, finansistą, literatem, inżynierem, kupcem, lub robotnikiem. Zdolność fizyczna i umysłowa do pracy podlegają tym samym warunkom i fluktaucyom.

Dla czego?

Bo, pracując bez przerwy przez cały tydzień, energia powoli się zmniejsza. Potem następuje niedzielny spoczynek. Ale energia i zdolność nie powracają od razu. W poniedziałek jest się jeszcze rozdrażnionym, trzeba więc na nowo nabyć wprawy i rozmachu do pracy. W poniedziałki także — stwierdza statystyka — bywa najwięcej wypadków nieszczęśliwych. Za to na drugi dzień, we wtorek, energia znajduje się w punkcie kulminacyjnym. Potem—zobacz tablicę—powoli się obniża. I tak ciągle.

Dalej: człowiek, pracujący bez przerwy przez trzy tygodnie, traci powoli, ale w znacznie wyższym stopniu, zapas energii. Z drugiej jednak strony, po miesięcznym wypoczynku, zdolność kompletna wraca dopiero po kilku dniach, w zasadzie—po trzech. Pracownik jest wtedy bowiem za nadto wypoczęty i musi w sobie lenia zmódz.

W zwykłych jednak warunkach, t. j. święcenia niedzieli, wtorek jest najproduktywniejszym, najwdzięczniejszym dniem do pracy.

Statystyk angielski kończy:

Każdy, kto się utrzymuje z własnej pracy, wie i wiedzieć powinien, że dzień poświąteczny jest słusznie znany: „febrycznym stanem poniedziałkowego podniecenia". Francuzi nazywają to: *flemme du lundi.*

Z tego jednak bynajmniej nie wynika, by doktor-statystyk zalecał poniedziałkowanie. Przeciwnie: daje się wówczas powód do bardzo długiego wypoczynku...

r.



Komisya poborowa. Badanie i pomiary popisowych.



Przyjęci do wojska uprzyjemniają sobie wolne jeszcze chwile.



Na ulicy przed pałacem Blanka, tłumy, złożone z rodziców i znajomych, oczekują wiadomości o losie swoich najbliższych. *Ag. Fot. Maryana Fuksa.*

Pobór.

Z życia Warszawy.

Poczęły się dni poboru, dni głębokiej jesieni, dni rozłączenia się rodzin z synami, dorosłymi do powinności wojskowej. W paru punktach miasta wre ruch ożywiony, doroczny, pełen gorączki. Pomiędzy komisyą poborową w Pałacu Blanka, szpitalem Ujazdowskim, dającym przytułek czasowy wątpliwej wartości wojakom, i zbornym punktem na Pradze, rozrucającym dzieci Warszawy po olbrzymich płaszczyznach państwa, osiadłego na połowie dwóch części świata, nawiązała się stała, peryodyczna komunikacya. Pobór odbywa się w atmosferze powagi i niepokoju. Wyjątkowo przerwie go wybuch południowo-oryentalnej radości: oto właśnie jakiś żydek, przyjęty do wojska, pokrzepia swe nerwy, puszczając się w rytm kozaka. Tem mocniej to odbija od stroju. Jest on, jak powiedzieliśmy, napoważnym. Nie jest dramatycznym.

Od sposobu dawnej *branki* jesteśmy daleko. Nie spada na popisowego powołanie obecne, jakby tragedya, wyreżyserowana przez złośliwe jakieś fatum: nocą, przy pomocy orężnych ludzi, którzy nieszczęśliwca wyciągali z łóżka i uprowadzali go, niby przestępcę z domu, od rodziny. Nie kują w kajdany tych, którzy uważani zostali za *godnych*. Nie pędzą ich pieszo konni kozacy przez most praski, niby więźniów kryminalnych. *Branka*, pełna obrazów nocnych i strasznych o tragicznem napięciu, należy do przeszłości. Żyje ona jednak jeszcze we wspomnieniu ludzi starych. Obecnie pobór do wojska ma cechy formalności, która się wyłania, jako państwowy przymus. Wystarcza awizacya, doręczona przez rewirowego tam, gdzie dawniej potrzebne były nocne pochodnie, orężni ludzie i kajdany. Popisowy sam idzie do komisyi, a ze zbornego punktu dają mu urlopy aż do terminu wyjazdu.

Czytam w „Wojennej Geografii“, napisanej przez nauczyciela korpusu paziów w sprawie poboru wojskowego u nas, charakterystyczne wyznanie: osobliwą jest rzeczą, że procent Polaków, uchylający się od służby wojskowej, jest bardzo nieznaczny“ (str.22) Charakterystycznem jest to wyznanie.

Jednak, wedle świadectwa tego samego autora, Polacy powoływani są do wojska w procencie większym, aniżeli wskazuje stosunek ludnościowy; ludność polska stanowiła, na podstawie spisu jednodniowego roku 1897, procentowo

$$\frac{6,3}{}$$

ludności całego państwa.

Tymczasem do wojska zabiera się polaków

$$\frac{7,2}{}$$

w stosunku do ogólnej liczby nowozaciężnych żołnierzy (str. 48 dod. 1.)

Płacimy więc państwu nietylko dług własny. Służymy w wojsku za tych, co tą powinnością nie są obarczeni, a mianowicie—prawie cała Azya środkowa, dziewięć dziesiątych Kaukazu, trzecia część Syberyi i Finlandya.



Przyjęty! Odprowadzenie do pokoju przyjętych.

Sienkiewicz o Tołstoju.

Znakomity twórca „Quo Vadis" zaszczycił nas artykułem o Tołstoju, który jest polską redakcyą odpowiedzi na ankietę, ogłoszoną w roku jubileuszowym Tołstoja przez redakcyę „Russkich Wiedomosti". Największy pisarz polski swym niezwykłym umysłem jasnowidza-artysty i historyozofa wygłasza opinię o zmarłym obecnie, największym pisarzu i mistyku rosyjskim.

Tołstoj jest to najwyższe drzewo w lesie twórczości rosyjskiej, a przytem tego rodzaju umysł, który mógł wyrosnąć tylko z rosyjskiej gleby. Złożyły się na niego całe wieki rosyjskiego historycznego i społecznego życia. Zbiorowa dusza ludu, przygnieciona niesłychanem brzemieniem niedoli i niewoli, a zarazem mistyczna, zrażona do życia zewnętrznego, a zajęta wewnętrznem i zaświatowem, szukająca ulgi w sektach religijnych, przemówiła przez jego usta głosem, który usłyszał cały świat. Literatura jest wszędzie poniekąd kwiatem życia, — w Rosyi—przeważnie jękiem życia. Ale w jęku Tołstoja, zwłaszcza w ostatnich czasach jego twórczości, brzmi przytem jakby rezygnacya. Jest w nim to osobliwego, czego niema w żadnym innym pisarzu, że głos jego jest jednocześnie protestem, pod którego potęgą drżą świeckie i duchowne podwaliny państwowe— i zarazem jakby poddaniem się konieczności zła. Zdaje się on mówić: „Wszystko co jest — jest, prócz etyki Chrystusowej, złowrogie, przeklęte i nikczemne: dogmat jest fałszem, a budowa polityczno-społeczna, w której żyjecie,—gwałtem, zadanym prostocie ludzkiej natury. Ale to wszystko jest zło zewnętrzne, doczesne, z którem walczyć nie należy, albowiem mimo tego, człowiek w ogóle, a rosyanin w szczególności, może orać ziemię, łatać stare chodaki, miłować bliźnich i czytać ewangelię, czyli żyć tak, jak jedynie żyć warto." W ten sposób łączy się w Tołstoju idea przewrotu, którego na drodze przemocy fizycznej on sam nie chce, z ewangeliczną idyllą, której szuka i którą pragnąłby stworzyć na ziemi. Jest to pod pewnym względem rosyjski Rousseau, z dodatkiem słowiańskiego mistycyzmu, skłonnego do wiary, że prawdziwa rzeczywistość zaczyna się dopiero po drugiej stronie życia. Ale, ogólnie biorąc, to typ czystszy od Rousseau'a i szlachetniejszy.

Zachodzi przytem między nimi i ta różnica, że Rousseau jest kosmopolitą, — Tołstoj chce nim być tylko. Pierwszy streścił, uświadomił i wypowiedział ideje, których atomy krążyły już, jako reakcya przeciw konwencyonalnej marności życia, nie tylko w głowach filozofów, lecz i wśród wykształconych ludzi całej Europy— przez drugiego odzywa się dusza ludu specyficznie rosyjska. Z tego powodu Tołstoj jest też jednym z najbardziej narodowych pisarzy rosyjskich.



L. hr. Tołstoj, według ostatniej fotografii.

Jego rosyjsko-słowiański charakter tkwi także i w tem, że, mogąc być wielkim artystą, woli być apostołem. Nie chcę przez to powiedzieć, że zniszczył w sobie artyzm, lecz tylko, że starał się go w sobie zapoznać i usunąć tę stronę swej twórczości na drugi plan, nie bacząc, że, obok daru wyjątkowo głębokiej obserwacyi psychologicznej, ta właśnie siła uczyniła go sławnym na cały świat.

Jakoż, gdyby nie jego olbrzymi talent artystyczny, to zasady, które wygłasza, mimo, iż istotą ich jest nieprzebrana miłość bliźniego, nie zdołałaby wywołać tak gromkiego echa i nie stałyby się problematami, nad któremi zastanawiają się wysoce kulturalne umysły w Europie. Co najwyżej, wzbudziłyby zaciekawienie, jako zjawisko zarazem oryginalne i egzotyczne. W gruncie rzeczy bowiem dla duszy zachodniej, wyhodowanej w kulturze łacińskiej, rozmiłowanej w życiu, czynnej, zapobiegliwej i gotowej do walki ze wszystkiem tem, co potęgę i radość tego życia umniejsza—nie masz nic przeciwniejszego od tych podniosłych, ale zbyt pierwobytnych koncepcyi tołstojowskich, w których idylla ewangeliczna ma za podkład bierność wobec zła i jakby buddaistyczne wyrzeczenie się zarówno organizacyi społecznej, jak i walki z przeciwnościami i zdobywania szczęścia, a nawet rozkoszy. Narzucić światu tego rodzaju koncepcye, wypowiedzieć je w taki sposób, by zmusić inteligencyę zachodnią do rozważania ich i do zaliczenia w poczet nowych prądów, mógł tylko tak wielki talent i takiej miary artysta.

Dzięki też tej niezrównanej sile, żaden z rosyjskich, poprzednich, znakomitych pisarzy nie potrafił w tak wysokim stopniu zwrócić powszechnej uwagi na swą rodzimą ziemię i społeczeństwo. Rosya była przed Tołstojem znana, jako dziwne, ogromne i starzejące się w bezdusznych formach państwo; on ukazał ją światu, jako dziwny, ogromny i młody lud. I tu zasługa patryotyczna tego myśliciela, który zresztą w zasadzie potępił uczucie patryotyzmu, jest wprost niezmierna. Dla sławy Rosyi, dla jej znaczenia w świecie ducha, uczynił on nieskończenie więcej od całych seteklent,szlif i chrestów. Oczywiście, że rwąc mimowoli wiązadła państwowe i podkopując fundament zmurszałej budowy, a dając w zamian niesłychanie trudną do urzeczywistnienia w praktycznem życiu ewangeliczno - anarchiczną idyllę, musiał wzbudzić nienawiść i narobić sobie wrogów. Ale nieporównanie większa i lepsza część serc rosyjskich nie odstąpiła go nigdy, a wraz z nimi staną po jego stronie wszystkie szlachetniejsze umysły świata. I tak być powinno, ponieważ jest to, bądź co bądź, nie tylko wielki pisarz, ale głosiciel wolności, wielki obrońca uciśnionych i potężny rzecznik ogólnoludzkich ideałów. To też ręce jego wrogów są zbyt krótkie, a wzrost ich zbyt karłowaty, by mogli zedrzeć laur z jego głowy—i gdyby ci wszyscy, którzy dziś odgrażają się przeciw niemu, żyli naprzykład za czasów angielskiego Henryka VIII,—król ów powiedziałby im niezawodnie: „Zostawcie go w spokoju, albowiem z dziesięciu chło-



L. hr. Tołstoj przysłuchuje się grze na fortepianie W. Landowskiej.

pów zrobię, gdy mi się podoba, dziesięciu ministrów, ale z dziesięciu ministrów nie zrobię jednego Tołstoja"*).

Rosya, jeśli nie zechce pozostać ani takiem państwem, jakiem jest dotyczczas, ani stać się wcieleniem tołstojowskiej idylli, powinna szukać jakiejś trzeciej, całkiem nowej drogi przyszłości—lecz zarazem powinna czcić głęboko swego olbrzyma.

Henryk Sienkiewicz.

† L. hr. Tołstoj.

Na wielkość Lwa Nikołajewicza Tołstoja złożyło się kilka pierwiastków — kilka wielce niepospolitych sił i właściwości ludzkich. Przedewszystkiem, posiadał potężny talent literacki, mówią nawet—gieniusz. Powtóre, miał charakter prawy, prosty; niepospolitą odwagę duszy wobec siebie i wobec świata. Uważał się za sługę prawdy i pani swej był wierny. Ożywiała go namiętność dążenia ku prawdzie. Potrzecie, miał umysł czynny zawsze, aż do ostatnich dni logiczny, bogaty, rozwinięty przez studya literackie i naukowe.

Świat cały ceni go i podziwia — zdaje się—głównie za przymioty charakteru i właściwości umysłu—i może ma racyę. Niemniej przeto śmiem mniemać, że istotną podstawą wielkości Tołstoja i jego wpływu była zdolność i umiejętność pisarska—nadzwyczajna, przykuwająca myśl, opanowująca wyobraźnię czytelników.

Życie Tołstoja rozpada się na dwie części. Do roku mniej więcej 45 był to wielki artysta, powieściopisarz, poeta, ale po za tem wydawał się człowiekiem, podobnym do otoczenia. Ulegał prądom umysłowym chwili. Podzielał pojęcia obyczajowe i polityczne, panujące w jego sferze. Troszczył się o pomnożenie majątku. Z dumą narodową i ze wzruszeniem patryotycznem opisywał boje Kaukaskie i Sewastopolskie Gdzieniegdzie tylko trafia się tam uwaga, znamionująca przyszłego wroga wojny i patryotyzmu zaborczego. Im dalej — tem takich ustępów więcej.

Nic się nie staje nagle—wszystko ma swoje przyczyny. Dusza Tołstoja pewnie rozwijała się bezustanku, szła ciągle ku dalszym fazom, ku drugiej połowie jego usposobień, wierzeń i działalności. Ale biografowie jego używają słowa *kryzys*, i on sam, zdaje się, widział jakiś jeden moment przesilenia. Może nie jeden, może główny.

Treścią tego kryzysu był strach przed śmiercią. Strach potężny, męczący, zatruwający życie, jego uciechy, jego widoki. Dochodziło do tego, że poczuł pragnienie samobójstwa, aby uciec przed obawą śmierci. Chciał skrócić udręczenie, z obawy tej płynące. Usunął sznurek z pokoju, aby nie powiesić się w chwili jakiegoś wzmożenia się męki. Przestał chodzić na polowanie, aby nie nosić strzelby.

Strach był nieustającą dźwignią myśli. A ta stawała się coraz okropniejszą! Widział wtedy Tołstoj wyraźnie, iż jedyną prawdą niezawodną jest śmierć, niebyt. Wszystko inne — złudzenie, błahostka, marne mgnienie. A w takim razie, co za sens ma życie! Na co ono? Co z niego? Jest jakiemś omamieniem, a jednocześnie szeregiem cierpień. Czy jedyną słuszną, logiczną rzeczą nie jest skrócecenie tych męczarni?

Potwierdzenie pytań takich i ponurych na nie odpowiedzi znalazł u pisarzów, których miał za jedynie szczerych i mądrych: u Buddy, u Salomona, u Schoppenhauera. Życie—marność,—dowodził filozof Schoppenhauer. Fałsz, zło!—powtarzał Tołstoj. „Smród i robactwo"—oto koniec życia, koniec człowieka!

Przeszłość własna zaczęła ciężyć Tołstojowi. Widział w niej wszelkie szpetności, wszelkie grzechy, do rabunku włącznie. Oskarżał się, iż pisał dla rozgłosu jedynie, dla zysku, a on i koledzy jego kłamali, że literatura uczy czegoś. A czego?—nie wiedział nikt.

Szukał odpowiedzi na straszliwe pytania w nauce. Ale ta go zawiodła. Nauki doświadczalne nie zajmują się tym przedmiotem. „Umysłowe"—jak je nazywa Tołstoj, — filozoficznie nie zdołały go przekonać i zaspokoić.

W religii Tołstoj nie szukał początkowo uspokojenia, bo rozum przeczył tajemnicom wiary, podania o dyabłach i aniołach uważał za dobre dla waryatów.

Ale myśl pracowała dalej i doprowadziła go do wniosku, że szukać dla doczesnego życia wytłomaczenia i uzasadnienia w doczesności, to jawna omyłka. To rozwiązywanie równania, które jest tożsamością: 0=0. Uzasadnienie życia doczesnego, jeżeli istnieje, to w jakichś pierwiastkach, czy bytach wieczności.

Jednocześnie zauważył, iż pomimo oczywistej marności życia i jego mąk, miliony ludzi żyje i życie ceni, kocha je nadewszystko. Szuka przyczyny tego zjawiska i przekonywa się, że przyczyna jego: wiara.

„Wiara—to siła życia!"

Ale tu nie koniec walk i cierpień Tołstoja. Szuka schronienia i nauki wśród mas ludowych, gdzie wiara niezachwiana dotychczas. Spotyka tam rzeczy, trafiające mu do serca, ale takie mnóstwo zawodów!—I znowu pytanie palące: czy one są koniecznym warunkiem wiary i życia?

Pod wpływem nowych odczuć przekonywa się, że właściwie to, co dawniej myślał o życiu, było prawdą, ale w zastosowaniu do tego życia, które prowadził. Było ono istotnie marnością, bo było złe. Aby się pogodzić z życiem, aby je kochać, trzeba przedewszystkiem uczynić je dobrem.

Na tej drodze posuwa się szybko dalej. Przypomina sobie, że nawet w najgorszych chwilach zwątpienia, gdy kusiło go samobójstwo, gdzieś w duszy kryło się uczucie, którego wtedy nie uświadomił sobie: „uczucie szukania Boga". Teraz widzi, że „Bóg jest to, bez czego nie można żyć". „Znać Boga i żyć—to jedno". „Bóg jest życiem".

Ale męczenie się rozumowaniem leży w naturze Tołstoja. Następuje okres rozmyślań i wahań co do stosunku człowieka do Boga, co do charakteru Boga.

Przypuszcza, iż należy przyjąć wiarę taką, jaką wyznaje i praktykuje lud—chłop. Probuje, usiłuje, ale nie może. Więc szuka prawdziwej, zbawczej wiary w kościele prawosławnym, ale w tym znajduje walkę z kościołami innemi. To go odtrąca znowu.

Potrzeba i żądza wiary go palą, a wciąż spotyka przeszkody w uczuciach lub w myślach, nie może w żaden sposób pogodzić pojęć, dowodzeń rozumu, z twierdzeniami cerkwi, lub z wierzeniem ludu.

„Ileż razy — woła on — zazdrościłem chłopom ich niepiśmienności, ich nieuczoności"!

Męczarnie te trwają lata. Wciąż szuka prawdy, widzi ją, chwyta, ale zawsze między nim a nią staje przeszkoda jakaś, jakaś wątpliwość, niezdolność pogodzenia się z tem, co obraża jego uczucia, co przeczy jego rozumowaniom.

*) Henryk VIII o Holbeinie.



L. hr Tołstoj przy pracy.

Tu się kończy własna opowieść Tołstoja, a dzieje się to około 1882 roku.

Dalej z rozpraw moralnych oraz z powieści ostatniej, głównie ze: „Śmierci Iwana Ilicza", „Krejcerowa Sonata", „Woskresienie" dowiadujemy się, że Tołstoj utworzył własną swoję wiarę, wolną od naleciałości waśni wyznaniowych i od zabobonów wiary ludowej. Religia jego—to czysty chrystyanizm, wysnuty z ewangelii. Ustępy z nich są odtąd dlań jedynemi wskazówkami i nieraz głównemi argumentami.

Czy dojście do tego ostatecznego punktu uspokoiło umysł Tołstoja? Sądzimy, że nie. Niepokój i męczarnie, dążenie wciąż dalej i dalej ku coraz doskonalszej prawdzie, stanowiło naturę pięknej jego duszy.

Streściłem historyę przemian w pojęciach Tołstoja, jak potrafiłem najdokładniej. Może czytelnik znajdzie, że w tem niema nic zbyt ciekawego. O to sprzeczać się nie będę. Istotnie, w naszych czasach, kiedy ludzie pozbywają się wiary, a potem do niej wracają, podobne walki duchowe muszą być dosyć częste, może nawet pospolite. I droga nie może być inna. Kto nie zdoła dać sobie rady z wątpliwościami, kogo opanuje lęk śmierci, ten najczęściej szuka wiary, przekonywa się o jej konieczności i usiłuje z nią się pogodzić, przystosować do niej; przyczem jedni znajdują uspokojenie w nauce kościoła, inni ją probują modyfikować.

To też powiedziałem wyżej, iż istotna wielkość Tołstoja tkwi w jego nadzwyczajnym talencie pisarskim. Nie należy zadawalniać się streszczeniem, trzeba samemu przeczytać jego „Spowiedź", jego rozprawy, jego przypowieści i t. d. To nietylko interesuje, ale porywa. Widzi się dokładnie stan duszy cierpiącej, niezdolnej zadowolić się pozorami, stanąć na pół-drodze. Ideje jego występują wyraźnie, jak malowane obrazy. Wyjaśnia on nie tylko własne myśli, ale myśli czytelnika, nieraz mętne, niedokształcone. Więc uczy i kształci, więc odkrywa takie zakątki i takie przestwory duszy, których człowiek pospolity niezdołał by sam się doszukać.

Zwyczajny, szary opis tych samych walk nie byłby tak poruszył świata całego.

Nie przeczę, — i to było godnem szczerego podziwu, iż Tołstoj życie swoje stosował do przemian, zachodzących w jego pojęciach, co nieraz bardzo było trudne i wymagało ciężkich ofiar. Nie uląkł się prawdopodobnych prześladowań i cierpień; nic nie zdołało skłonić go nigdy do zatargu z sumieniem. Ale rozgłos o tych cnotach i zasługach rozszedł się po świecie dla tego, że je praktykował pisarz, znany z wielkiego talentu.

Ten talent ochronił go też od więzień i Syberyi w tych czasach, kiedy skazywano na nie tylu pisarzów innych, niewyłączając Szczedrina, Dostojewskiego, Turgeniewa. Ścigano jego naukę, jego myśli, jego wiarę, — cofnięto się przed dotknięciem ręką policyanta największego pisarza.

A on stał nieugięty! Surowy dla grzechu, pobłażliwy dla bliźnich.

***

Utarło się powszechne bodaj mniemanie, że Tołstoj był *anarchistą*. Nie chcę temu przeczyć, ale też nie śmiałbym potwierdzić. Z nazwą „anarchista" połączyło się dziś nierozerwalnie pojęcie gwałtu rewolucyjnego. W Tołstoju tego pierwiastku niema wcale, w żadnym momencie jego bezustannej ewolucyi. Za jedyne źródło poprawy stosunków i odrodzenia uważa moralne doskonalenie się duszy ludzkiej.

Natomiast całkiem bezsporną, uderzającą jest inna cecha poglądów Tołstoja i całego jego usposobienia, całej treści jego męczącej się myśli, jego uczuć. Cecha niespodziewana.

Ten wielki altruista moralny, dochodzący aż do pragnień zrzeczenia się dóbr ziemskich, był zupełnym egoistą umysłowym. Aż do podziwu. Zauważyła to już krytyka rosyjska, zauważyć musi każdy czytelnik.

Bodźcem do szukania prawdy stał się w nim strach osobisty przed śmiercią. Zupełnie też osobisty charakter mają jego udręczenia w czasie rozwiązywania zagadki życia. Dochodzi do wierzeń, zmienia je, doskonali — zawsze wskutek własnej potrzeby. Wiara jest dlań przedewszystkiem uspokojeniem, nadzieją uratowania od nicości i zapewnieniem zbawienia wiecznego— inaczej tego nie rozumie i nie podejrzewa nawet, że sprawy te traktuje ktokolwiek inaczej.

Może nie egoizmem, ale egocentryzmem należy nazwać umysłowe usposobienie Tołstoja.

W nauce szukał odpowiedzi na dręczące pytanie: po co żyć? Nauka mu jej nie dała! Naturalnie! Nauka obcą jest temu tematowi. Ale jest sposób, całkiem niezawodny nie rozwiązania może, ale usunięcia tej zmory z duszy. Jest nim uczucie, miłość. Ale uczucie społeczne, nie troska o szczęście osobiste człowieka pojedyńczego.

Cóż łatwiejszego, jak to zrozumieć!

Jeżeli myślą zapuścimy się w życie zbiorowe narodu własnego i w życie wszystkich narodów cywilizowanego świata — w życie Ludzkości: w te walki i cierpienia wiekowe, w usiłowania i nadzieje, w zdobycze i w niepokonane niedole wszechludzkie— wtedy nasze utrapienia własne zmaleją, znikną. W ludzkiem sercu zrodzą się wtedy uczucia najwyższe — społeczne. Powstanie pragnienie współdziałania w pracy przodków dla prawnuków. Chwyci człowieka pożądanie ofiary. Wrastać będzie w społeczność, wcielać się w nią i żyć przedewszystkiem jej życiem—wielkiem, nieśmiertelnem.

Że tak być może, że tak jest, dowodem ludzie, tłumy ludzi, którzy przez wieki idą radośnie na męki, na śmierć, na pracę ciężką z zapomnieniem o potrzebach własnych—dla narodu, dla ludzkości. I ci nie pasują się pytaniem: po co żyć? Nie znają go wcale.

Uczucie społeczne potężne jest. Gdy zrodzi się w duszy ludzkiej — spadkobierczyni skarbców uczuć wszechludzkich — zaćmiewa i głuszy pożądanie i bole osobiste.

Czy może drżeć przed śmiercią człowiek, cząstka, w którym panuje myśl o obowiązkach względem wielkiej całości, której początku odległego nie znamy, której końca ani przewidzieć, ani przeczuć nie jesteśmy w stanie? Czy może zadawać sobie pytanie: „na co życie?" ktoś, kogo ożywia chęć dokonania jakiejś pracy, przyczynienie się do dobra ukochanej społeczności, zapewnienia tryumfu idei, przepełniającej serce? Który ma przed sobą cel święty, umiłowany, pochłaniający? Na takie troski niema miejsca. Na takie pytania niema czasu.

Dla krótkotrwałej jednostki życie Ludzkości jest nieskończonością. Śmierć pojedyńczego człowieka staje się drobnym szczegółem życia powszechnego. Nieustający szereg pokoleń łączy wspólna praca nad pokonaniem wrogich czynników życia, nad wytworzeniem sił i zasobów społecznych, nad pokonaniem niedoli. Dziadów z wnukami jednoczą zdobycze myśli — nauka! Miłość bliźniego i miłość wspólna wielkiej matki, wielkiej istoty — Ludzkości—skupia ludzi i ludy w jednę całość, coraz potężniejszą, coraz silniej zrośniętą. Kto Ludzkość rozumie, kto Ludzkość kocha, ten wie, że ona zapewni mu nieśmiertelność, byle czynił dobrze, byle żył cnotliwie— chociażby zajmował najskromniejsze stanowisko. Bo w łonie Ludzkości, w jej dziejach ginie zło; dobro—trwa wiecznie. Herostates budzi pogardę, cnoty Arystydesa, męstwo i poświęcenie Leonidasa, mądrość Platona, są do dziś cennym i czynnym dorobkiem Ludzkości. Każde uczciwe usiłowanie pozostaje na wieki w skarbcu ludzkości, jako majątek, jako pierwiastek wzrostu pomyślności ludzkiej.

Gdy te prawdy owładną umysłem, gdy uczucie społeczne opanuje duszę, wątpliwość co do celu i sensu życia staje się głupstwem oczywistem, którem czasu zaprzątać sobie nie warto. Gdzie zapał — tam niema zwątpienia. Kim opanuje żądza służenia istocie ukochanej, wielkiej a cierpiącej, nieśmiertelnej, spadkodawczyni rodzących się pokoleń, tym sceptycyzm i znużenie opanować nie zdoła.

W Tołstoju, szlachetnym, bezinteresownym, ofiarnym Tołstoju, niema ani śladu tego zrozumienia łączności ze społeczeństwem, tego zbawczego poczucia solidarności z przeszłością i przyszłością, tego poznania prawdy, że człowiek albo żyje w Ludzkości, albo cierpi, marnieje i ginie.

On widzi kłamstwo w twierdzeniu, że literatura uczy czegoś, bo nie widzi—czego. On nie wie jakgdyby o potrzebie budzenia i rozwijania uczuć społecznych, nieodzownych łączników w życiu zbiorowem. Społecznie zadanie literatury i sztuki — wielkie zadanie — polega właśnie na sianiu i hodowaniu szlachetnych pierwiastków w sercu, wywoływaniu porywów społecznych.

Raz jeden Tołstoj zbliżył się jakgdyby do rozumienia prawa życia społecznego, gdy pragnął zjednoczyć się z kościołem. Wtedy błyska mu w głowie ideja, że jednak zbiorowość zorganizowana, ożywiona wspólnemi uczuciami może być siłą. Ale szybko od tego odbiega. Śmiem twierdzić, że i pobudki ku temu, i zniechęcenie nacechowane są jakąś naiwnością.

Kryzys, wywołany w Tołstoju obawą śmierci, przebywały nie tylko jednostki, ale i zbiorowości ludzkie, zapewne nieraz. Ostatni odbył się niemal za naszej pamięci—po rewolucyi francuskiej i po smutnem zakończeniu oszałamiających tryumfów cesarstwa. Wiara w objawienie została podkopana i podważona. Doktryny rewolucyjne, które ją usiłowały zastąpić, dowiodły okropnemi faktami swojej nieudolności, swojej nicości społecznej. Ujrzano przed sobą jakby pustelnię, jakby ruiny, i powstało powszechne, dręczące uczucie: „wśród ruin żyć niepodobna!“ Czekano nacoś, szukano gorączkowo prawdy i ratunku.

Wtedy wśród francuzów ukazało się wielu Tołstojów, bardzo pokrewnych z rosyjskiemi myślami, sposobami szukania prawdy — różnych od niego talentem i może charakterem.

Jeden był wtedy mędrzec, od reszty odmienny, stanowiący z Tołstojem biegunowe przeciwieństwo, pomimo pozornych podobieństw, August Comte. I on szukał naprzód prawdy w nauce, a w końcu doszedł do uznania nieodzownej potrzeby religii.

Ale kiedy Tołstoj za jedyną troskę i cel ma uspokojenie przerażonej, wątpiącej jednostki, Comte troszczy się wyłącznie o zbiorowość. Za prawdę naczelną ma, że ratować jednostkę można i należy przez odrodzenie i uzdrowienie społeczności. Innej drogi niema. Inna jest złudzeniem. Po za społeczeństwem niema moralności. Człowiek na wyspie bezludnej—nie może być ani moralnym, ani nie moralnym. Dobro i zło—to stosunek człowieka do potrzeb społecznych, więc doskonalenie jednostki bez celu i kierunku społecznego nie ma znaczenia, niema oryentacyi, tworzy jakąś sztukę dla sztuki, bez pożytku istotnego.

Z tego odmiennego punktu wyjścia wyniknęły nadzwyczajne różnice w konsekwencyach.

Tołstoj odrzucił naukę, Comte uznał ją za nieodzowny fundament swej religii. Tołstoj wyszedł z kościoła, bo w religii widział wiarę jedynie, domagał się dla każdego człowieka prawa stworzenia własnej, indywidualnej religii i życie według jej zasad, t. j. według własnych pomysłów. Comte w tworzeniu religii dla siebie samego widział bezużyteczne i nawet szkodliwe samolubstwo. Dla niego religia jest przedewszystkiem instytucyą społeczną, najwyższą organizacyą moralną—kościołem. Ona nietylko reguluje, ale umożliwia życie. Daje ludziom wspólne pojęcie (nauka), wspólne uczucie—bez czego zbiorowa praca dla przyszłości byłaby niemożliwa.

To też Tołstoj potępił kościół. Comte usiłował go wzmocnić. Tołstoj z panującej religii wziął tylko chrystyanizm. Comte chrystyanizm pragnął usunąć, pozostawiał katolicyzm, jako mądrość i doświadczenie przeszłości, jako najdoskonalszą organizacyę duchową i moralną, jako hierarchię.

Tołstoja od kościoła odpychały sakramenty, Comte ilość sakramentów usiłował pomnożyć — widział w nich uroczyste, święte zobowiązanie jednostki wobec społeczeństwa i dla społeczeństwa.

Ciekawą jest rzeczą, iż Tołstoj cały artykuł poświęcił Comte'owi, ale go nie... znał. Dowodzą tego aż nadto wyraźnie popełnione błędy. Tołstoj przypisuje Comte'owi takie poglądy, które ten zwalczał usilnie (np. podobieństwo organizmu zwierzęcego i społecznego, jako punktu badań i teoryi socyologicznych). Ale nawet, gdyby Tołstoj poznał swoje przeciwieństwo—Comte'a—nie byłoby to nań wpłynęło, nie byłby uznał jego dowodów— różnica tkwiła w naturze, w rasie, w środowisku, w odmienności kultur, w momencie historycznem ówczesnej Francyi i dzisiejszej Rosyi.

***

Nie rzuciliśmy na trumnę wielkiego rosyanina samych pochwalnych frazesów. Był na to za wielki. Ludziom tej miary należy się przedewszystkiem oświetlenie, zrozumienie.

Pragnąć należy, aby ta żądza prawdy i dobra, która tkwi w dziełach Tołstoja, promieniowała dokoła. Aby z utworów jego padało ziarno obfite—ziarno przyszłości— do serc i do głów ludzkich. Aby przykład jego charakteru niezłomnego świecił jaknajdłużej — przykład cnót obywatelskich. Wstręt do krzywdy jednostek i narodów.

Bał się śmierci—nie wiedział, że się stał nieśmiertelnym.

L. Straszewicz.

Do numeru niniejszego dołączamy dla wszystkich prenumeratorów „Świata“ ALBUM SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ.

Ozdobną okładkę

można otrzymywać w Administracyi „Świata“ w cenie rb. 1. z przesyłką pocztową 1.30.

Jubileusz dwóch mistrzów.

(Rodin i Monet)

Wielki rzeźbiarz i znakomity malarz, obadwaj francuzi, skończyli niedawno 70 lat. Świat artystyczny, w połączeniu z szerokiemi kołami inteligencyi francuskiej, uczcił tę okoliczność, mniej może pożądaną dla uczczonych, ale zaszczytną i obfitą dla sztuki, zbiorową uroczystością. Bankiety, a na nich piękne, czasem nieco za długie (i we Francyi to bywa) mowy, biografie mistrzów, rozprawy, artykuły, mnóstwo ich podobizn we wszystkich pismach— oto program obfity, którego dwaj mistrze byli bohaterami.



Aug Rodin.

Kim są ci dwaj mężowie? We Francyi wie o nich każdy; u nas nie wszyscy, nawet ci, w których interesie należałoby wiedzieć to dobrze. Więc kilka słów z tej racyi.

Jeśli powiedziano na wstępie o Rodin'ie, że jest wielkim, to w tym, wyjątkowym wypadku, przymiotnik ten nie został nadużyty. Jest to człowiek, który stworzył nowy rodzaj rzeźby, pociągając za sobą setki — bez przesady— artystów, pragnących, jak mistrz, zerwać z konwenansem, z pewnego rodzaju zimnym oficyalizmem sztuki, który więził każdy śmielszy pomysł, nie pozwalał unieść się fantazyi i zacieśniał zakres rzeźby w niewielkiem kole, w szczupłych ramach, zakreślonych przez rutynę, lub niewolnicze naśladownictwo antyku—wszystko pozorowane: poprawnością akademicką. Pomysły Rodin'a są śmiałe. Jego świat,



Klaudyusz Monet

w marmurze i bronzie odtworzony, wprawiał w zdumienie nawet przeciwników. Jak każdy śmiały a niezależny umysł, miał ich Rodin, co najmniej tylu, ilu naśladowców. Odmawiano mu miejsca na wystawach, odrzucono dwa ostatnie z wspomnianych pomników—on jednak wytrwał, stanął mocno w świecie sztuki, a dzieło jego nie zginie Mianowicie, iż jest poparte głęboką nauką i mistrzowską techniką. Rodin szukał nowych dróg, na podstawie zdobytej poprzednio doskonałości kształtu i wniknięcia w tajniki swej sztuki. Wprost przeciwnie, niż ci, którzy chcą „tworzyć nowe szkoły", ale rzeźbić, malować, lub rysować nie umieją...

Drugi jubilat, Klaudyusz Monet, spółczesny zmarłego Edwarda Monet'a, Pizarra, Sisley'a—i innych, był równie śmiałym w malarstwie, jak Rodin w rzeźbie. Czuł także, że akademicka poprawność starczy dla wyszkolonych miernot, ale umysłu natchnionego, śmiałego, niezależnego, nie zadowolni. Jest on, wraz z wymienionymi, jednym z głównych twórców t. zw. „impresyonizmu". Niestety, rodzaj ten tak bardzo wykrzywiano i karykaturowano, że np. u nas, skoro ktoś nie umiał malować, a jednak malował, zwykł mienić się impresyonistą. Później przychodziła kolej na różne inne miana, osłaniające przeważnie nieuctwo. A jednak impresyonizm był nową drogą dla sztuki, wyzwolił ją z pracowni, wskazał szersze horyzonty, nauczył *pleinair'u*... Ale i tam, gdzie powstał, zaczynał od głębokiego znawstwa techniki, od znakomitej umiejętności malowania. *b.*

Piotr Loti.

Znakomity pisarz francuski, a zarazem kapitan marynarki, został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. Aby jednak wynagrodzić mu przeszło 40-letnią, ciężką służbę, mianowano go na pożegnanie komandorem legii honorowej. Zresztą prawdziwe nazwisko Loti'ego jest Juliusz Viand. Rycina przedstawia scenę, kiedy na pokładzie pancernika „Patrie" wice-admirał de Jonquières, dawny towarzysz broni Loti'ego, przypiąwszy mu do piersi wstęgę komandorską, uderza go w lewe ramię szpadą, dając mu t. zw. *accolade*; jest to gest symboliczny, pozostały z wieków średnich i z czasów rycerstwa. Obok Loti'ego stoi jego kolega i przyjaciel, kapitan Huguet, za admirałem młody „aspirant" marynarki z portfelem służbowym. Główni aktorowie uroczystego momentu otoczeni są wyciągniętemi szeregami marynarzy W głównych momentach grzmi bęben. Uroczystość miała charakter napozór sztywny, militarny, a jednak na twarzach znać było wzruszenie. Loti był blady. Ciężka służba, która mu nieraz dokuczyła, z powodu której o kilka lat później został akademikiem, nie chciał bowiem swego czasu rywalizować z własnym admirałem — przywiązała go jednak do siebie, trudno mu było z nią się pożegnać. Wszakże tej służbie twardej, ale pouczającej, zawdzięcza, jako autor, prawie wszystkie swe natchnienia i przedmioty do natchnień swych poetycznych i egzotycznych fantazyi powieściowych Nawet słowo „loti" jest indyjskiego pochodzenia, oznaczając jakiś kwiat daleki, ukryty skromnie w bujnych trawach żyznych krajów Wschodu. Ceremonia odbyła się 5 listopada, w porcie Tulonu. Loti ma dziś 60 lat; jako 17-letni chłopiec, wstąpił na pokład okrętu „Borda", gdzie służył z tym samym admirałem, który mu udzielił ostatniej „accolady".

Z kroniki towarzyskiej.

W dniu 22-im listopada pobłogosławiony został w kościele św. Aleksandra obrząd zaślubin małżeńskich pomiędzy panną Maryą Hritzenko, córką i pasierbicą Jana i Aleksandry z Żylińskich v. Offenberg, wnuczką inżyniera jenerała Żylińskiego, a p. Johnem Wellesley Ross'em, przemysłowcem angielskim. Obrzędowi towarzyszyła liczna rodzina i przedstawiciele sfer ziemiańskich z Litwy, wraz z zasłużonym jen. Żylińskim na czele. Państwo młodzi odjechali do Londynu.



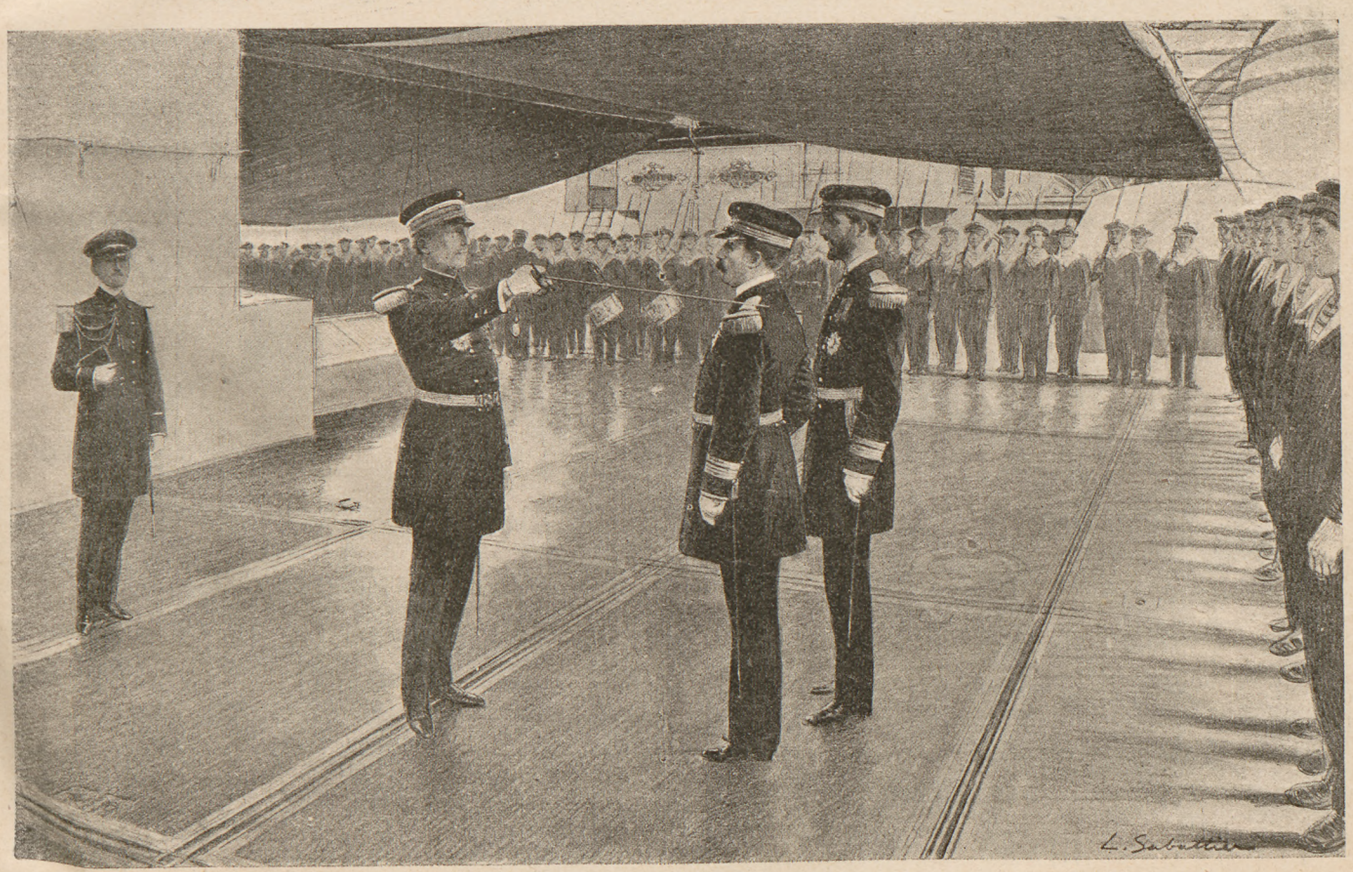
Marya Hritzenko.



John Wellesley Ross.

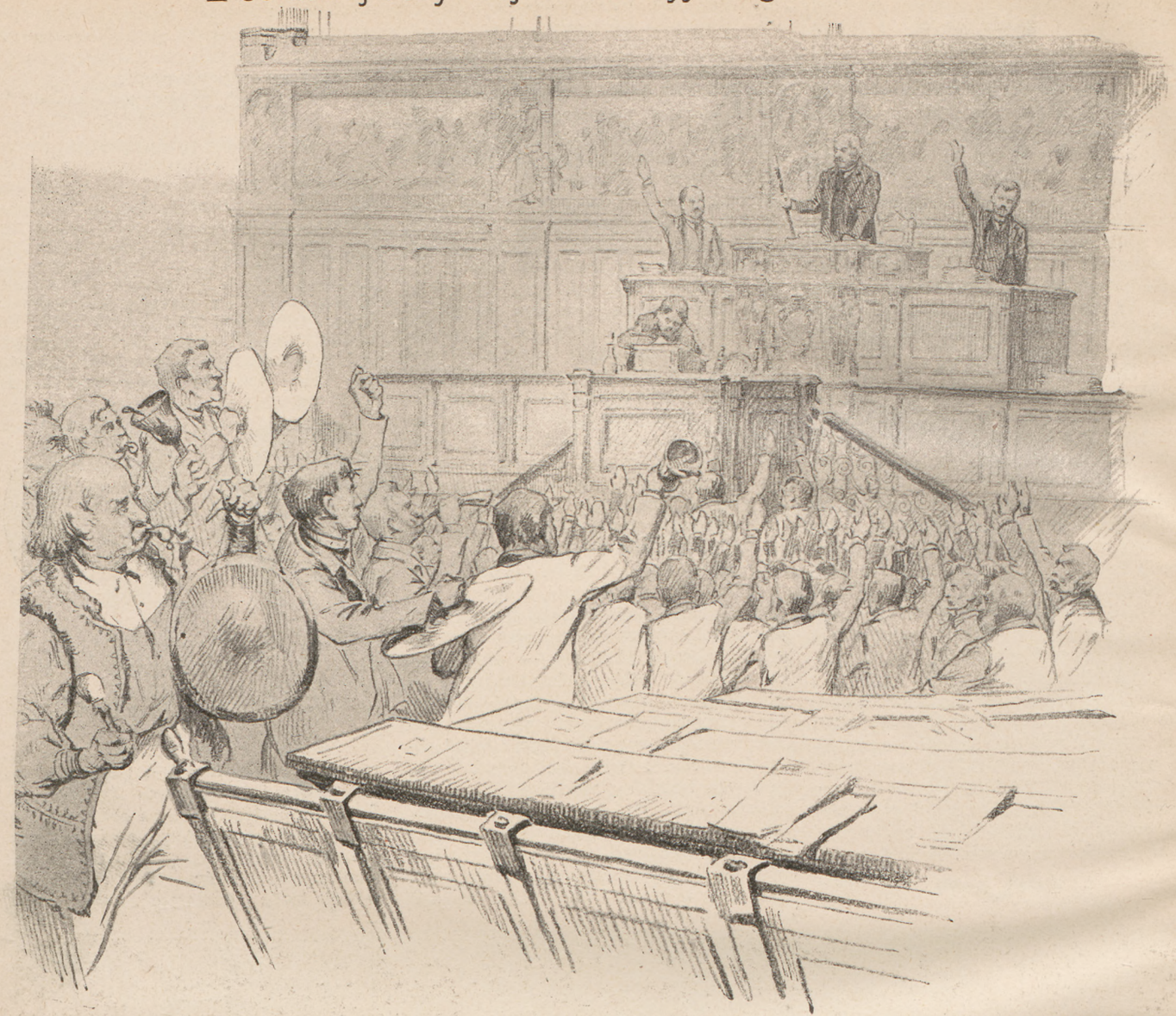
Tow. opieki nad dziećmi więźniów.

Zarząd Towarzystwa Opieki nad dziećmi więźniów składa najgorętsze podziękowanie Urzędowi starszych Zgromadzenia Szewców Warszawskich, za którego łaskawem pośrednictwem otrzymał 70 par obuwia. Niemniej szczere wyrazy wdzięczności pod adresem pp. majstrów, którzy raczyli obuwie dla biednej dziatwy ofiarować.



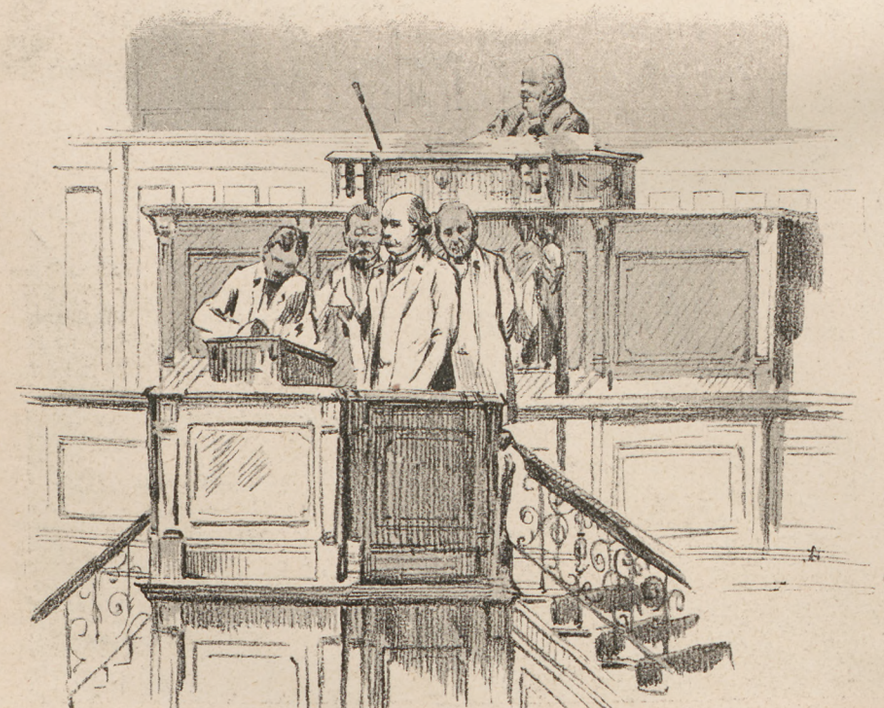
Wice-admirał de Jonquières, przypiąwszy do piersi Loti'ego wstęgę komandorską, uderza go w lewe ramię szpadą.

Z ostatniej sesyi Sejmu Galicyjskiego we Lwowie.



Podczas głosowania nad budżetem, koncert ukraiński doszedł do zenitu.

Rysował z natury specyalnie dla „Świata" art. mal. F. Zajchowski.



Mimo koncertu, przemawiali posłowie polscy, otoczeni przez stenografów. Był to jedyny środek, aby obrady były prawomocne. Mowy czytano dopiero nazajutrz w dziennikach.



Fragment z koncertu ukraińskiego.

Z ostatniej sesyi Sejmu Galicyjskiego we Lwowie.



Poseł Sandulak, gwiżdżąc i uderzając czynelem, ma jeszcze czas i na lekturę...



Poseł Petruszewicz, wice-prezes klubu ukraińskiego, powszechnie uważany za przyszłego przywódcę polityki ukraińskiej we wszystkich dziewięciu symfoniach grał z zapałem na trąbce myśliwskiej i .. na pulpicie.

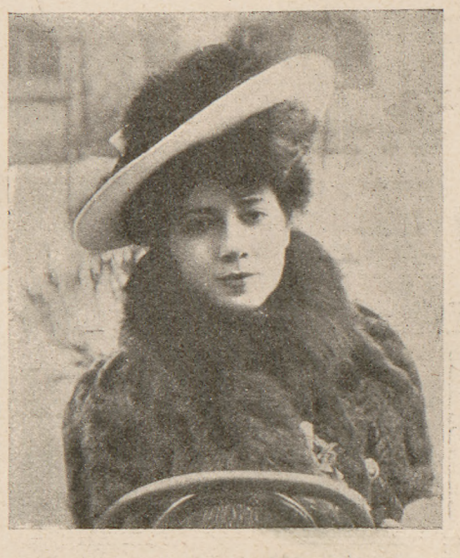
Z teatrów warszawskich

TEATR MAŁY wystawił 4-aktową (z prologiem) sztukę, przełożoną z rosyjskiego, a napisaną na tle stosunków żydowsko-litwackich (rzecz się dzieje w Grodnie) p. t. „Bóg, szatan i człowiek". Autorem jest Gordin. Dramat posiada charakter sztuki ludowej, a przed rokiem miał podobno sukces nie tylko na scenach żargonowych, ale i rosyjskich. Jakiś żargonowy teatrzyk miał go także grać i Warszawie, a różni Garrickowie i Dawidsonowie scen żargonowych próbowali sił w dwóch głównych rolach: szatana i zbałamuconego przezeń żydka. Założenie: szatan zakłada się z Bogiem, że popchnie na drogę grzechu ulubieńca Jehowy, który jest biedny, ma dobrą żonę, przepisuje „thorę" dla jeszcze biedniejszych i jest prawie święty. Szatan pozwolił mu wygrać na loteryi 50 tysięcy rubli — no, i oczywiście, także wygrał swój zakład. Prawie - święty Dubrowner przestał przepisywać „thorę", rozwodzi się z żoną, pod pozorem jej niepłodności, żeni się z jej ładną siostrzenicą, uwiedzioną jego namiętną grą na skrzypcach, a na spółkę z dyabłem zakłada fabrykę takich „tałesów", które, przy pomocy sprytnej domieszki kleju, wyglądają, jak jedwabne... Fałszywe bankructwo, usiłowanie zamordowania szatana-spólnika, rozpacz i — ex-święty Dubrowner wiesza się (na szczęście—w kącie, tak, że samej akcyi nie widać) na własnej kasie żelaznej i na takim tałesie, który jest zbroczony krwią jego szwagra, zabitego kołem rozpędowem od maszyny w jego własnej fabryce — oto główne momenty dramatu... Zresztą jest to mieszanina żydowszczyzny z mnóstwem motywów, zapożyczonych z najrozmaitszych Faustów, Mefisfów, Dyabłów, sztuk ludowych, obcych natchnień— i t. d. Na tle efektów, stamtąd pobranych, a czasem zbyt jaskrawych, z przymieszką przesadzonego sentymentalizmu, wobec pomieszania pojęć pomiędzy istotnem przewinieniem czyli grzechem, a przypadkowością winy — znajdzie się jednak kilka momentów dosadnej charakterystyki i dramatycznej siły.

Szatana grał bardzo dobrze i z charakterystyką wcale nie banalną, utalentowany i sumienny artysta, p. Orliński. To samo rzec można i o p. Zielińskim w roli szlachetnego, a potem uwiedzionego żyda. Panna Renard z powodzeniem grała piękną, choć trochę zanadto rozpłakaną żonę, zaznaczając bardzo dobrze ów delikatny symbolizm tęsknoty za dawną, tak dla niej miłą, grą męża na skrzypcach, którą on coraz bardziej zaniedbuje. Reszta artystów w mniejszych rolach grała zupełnie poprawnie i sumiennie. *b.*

Tryumf artystyczny p. Maryi Przybyłko-Potockiej.

Dawno już scena Warszawska nie widziała tak pięknej kreacyi, jak postać Hanki z dramatu St. Przybyszewskiego: „Gody życia", w interpretacyi p. Maryi Przybyłko. Wszystkie krytyki stwierdzają, iż talent świetnej artystki zabłysnął tym razem z wyjątkową siłą, poruszając najgłębsze struny duszy ludzkiej. Tragedya nieszczęśliwej kochankimatki nie mogła znaleźć wyrazu bardziej szczerego i bardziej przejmującego. Rolą Hanki p. Przybyłko stanęła na najwyższych szczytach twórczości aktorskiej, na tych wyżynach, na których sztuka zlewa się z życiem, ból udany z bólem przeżytym. Zarówno artystce, jak i teatrowi warszawskiemu, powinszować można tej kreacyi. *S. K.*



Marya Przybyłko-Potocka

Z Opery i Filharmonii.



P. Margot Kaftalówna wystąpiła w „Madame Butterfly" Puccinicgo, zdobywając uznanie słuchaczów inteligentną grą, wielkiemi zaletami wokalnemi i pięknemi kostyumami japońskiemi.



Irenka Enéri.

Irenka Enéri, pianistka, (pseudonim rosyanki Gorainowej), uczenica Małoziemowej, „jedno z najcudowniejszych dzieci cudownych" jak ją nazywa prasa, wystąpiła w Filharmonii dn. 25 b. m. Prasa powszechnie notuje głębokie uczucie, wysoce artystyczną interpretacyę i odczucie niezwykłe nastrojów w grze młodej wirtuozki.

Skład Win Firmy F. VENULET i S-KA przeniesiony został na ul. Senatorską № 8 (między Miodową i Pl. Teatral.). Wszelkie wina zagraniczne i krajowe, wódki, likiery, rumy i Cognaki. Specyalność firmy: Wina zagraniczne w znanych wyborowych gatunkach.

Tydzień polityczny.

Nad *wyodrębnieniem Chełmszczyzny* pracuje komisya. Polakom zarzucają pisma rosyjskie obstrukcyę, chociaż oni żądają tylko sprawiedliwości.

W rozprawach szkolnych w Dumie wygłosili Polacy znamienne mowy, dowodząc krzywdzenia polaków wbrew prawu, opiniom gubernatorów i ministrów.

Na *Uniwersytecie Krakowskim* urządzili socyaliści brutalną demonstracyę przeciw socyologowi, ks. Zimmermannowi.

Wśród *obstrukcyi rusińskiej* zamknięto sejm galicyjski. Rusini tryumfują i zapowiadają dalszą walkę, nie zbyt chlubną.

Kanałów w Galicyi żąda stanowczo sejm, a rząd stanowczo nie chce ich budować. Która stanowczość zwycięży?

W delegacyach wspomniał pos. Głąbiński o pewnych barbarzyńskich podbojach. Niemcy zaatakowali go w prasie. Uderz w stół..

Wywłaszczenie będzie, czy nie będzie? Taką grę wynalazła sobie prasa hakatystyczna. Lecz traci w niej nawet wiernych dotąd sojuszników.

Czesi i Niemcy nie mogą się pogodzić. W ostatniej chwili pokłócili się na nowo, a ugoda się rozbiła.

Wilhelm II wygłosił credo, że w armii posłuszeństwo jest pierwszym obowiązkiem sumienia, nawet wbrew sumieniu.

Rozruchy w Moabicie są przedmiotem procesu, który nie wykazuje ładu w państwie ładu i bojaźni bożej.

Dokumenty serbskie są dalej zagadką; nikt nie wie, kto sfałszował, czy sfałszował, dla czego i dla kogo.

Parlament angielski będzie rozwiązany. Asquith postanowił iść z lordami na noże, ufny w liberałów.

Orędzie tureckie zapowiada pokojową politykę zagraniczną. Lecz zbrojenia trwają w szybkiem tempie.

Chińczycy otrzymają wreszcie parlament. Czy tylko z powodu obstrukcyi nie zostanie zaraz zamknięty?

Szach perski w Wiedniu.



Dzieci zdetronizowanego szacha perskiego podczas spaceru na ulicach Wiednia.

BOLESŁAW OLSZEWSKI
Aleje Jerozolimskie 31, tel. 60-68.

Zakład leczniczo-Gimnastyczny
został otwarty. Zapisy przyjmuję, rozporządzam godzinami przedpołudniowemi.
Szkoła gimnastyki na nauczycieli i nauczycielki Sala Fechtunkowa.

Dostać można wszędzie.



Sarga
KALODONT
NIEZBĘDNY
Krem i Eliksir do zębów
zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1887 r. i Paryż 3 Kwietnia 1890 r.).
Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
Two J. Block
&
KRZYSZTOF BRUN i SYN
WARSZAWA HOTEL „BRISTOL"



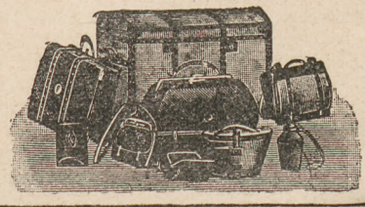
BIELIZNA DAMSKA,
TRYKOTAŻE, BLUZKI,
WYPRAWY.

Gustaw Zmigryder

Warszawa *Tel. 93-52* *Czysta 2.*

J. Skwierczyński Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
ERYWAŃSKA 9. Tel. 19-80. Ceny nizkie.

L. MARCHOWIECKI
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 23.
Wyrób własny.



Leon Żukowicz
były Komisarz Włościański,
WARSZAWA, MOKOTOWSKA № 16. Tel. 176-52.
Prowadzi sprawy serwitutowe, parcelacyjne, sporządza projekty o wyłączeniu oddzielnych części lasu od ciężarów serwitutowych, przeprowadza wszelkie sprawy w Petersburskich instytucyach rządowych i t. p.

La Feuilleraie
La Flore de France — **PERFUMY GELDI** — Doux Songe
PARIS.
Le Bois Sacré

Zakład Dra A. Kozerskiego Warszawa, Hortensya 4.
Pensyonat dla stałych chorych. Kąpiele mineralne, świetlne, kwasowęglowe. Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finsena, Radium. Termoterapia. Arsonwalizacya. Przenośny aparat Roentgena. Elektroliza. Pracownia analityczna. Choroby skóry, włosów. Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne

FORMAL MAŚĆ
radykalnie goi
ODMROŻENIA
Skł. gł. apteka J. LELEJKI MARJAŃSKA 12

ANTONI MITKIEWICZ LEKARZ-DENTYSTA
przyjmuje chorych tylko u siebie
Moniuszki № 0 Tel 43-12

„BIBLIOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH"
№ 665. Zays literatury angielskiej. Tom II.

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT". Redaktor: Stefan Krzywoszewski.

Redaktor odpowiedzialny na Galicyę Antoni Chołoniewski. Kraków. ul. Zyblikiewicza № 8.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Julia z Krauzów Jasielska,



artystka baletu warszawskiego, która przez pewien czas pełniła obowiązki drugiej prima-baleriny, zmarła dn. 6 listopada r. b. Zmarła, jako tancerka, wyróżniała się wdziękiem i gracyą.

Pozostawiła po sobie wspomnienie sympatycznej koleżanki! osierociła męża i 5-cioletnie dziecko.

Ś. p. Marya Lange,



długoletnia nauczycielka, która pożyteczną swą działalność poświęciła głównie w kierunku wykładów języka i historyi polskiej, od lat czterech przełożona i właścicielka zakładu naukowego, zm. dnia 30 października w 53 roku życia.

Ś. p. Józef Targoński,

starszy Zgromadzenia farbiarzy w Warszawie, urodzony w Miechowie ziemi Kieleckiej w 1840 roku, z ojca Wojciecha i matki Rozalii z Piskorskich, zmarł dnia 15 listopada r. b. Szkoły ukończył w Warszawie i tu prowadził od lat 45 znaną farbiarnię parową, przyjmując czynny udział w wielu sprawach społecznych. Odznaczał się on przez całe życie wielkiemi zaletami serca i charakteru, przez co zyskał ogólny szacunek, miłość podwładnych i wszystkich go otaczających. Zgon tego nieposzlakowanej poczciwości człowieka napełnił żalem nietylko pozostałą żonę i dzieci, ale i liczne grono przyjaciół.



Ś. p. Stanisław Kijewski.

Dnia 9 listopada niezwykle liczny kondukt pogrzebowy odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Stanisława Kijewskiego, studenta akademii politechniki Petersburskiej, zmarłego po ciężkich cierpieniach w 24 wiośnie życia. Choć krótki był żywot zmarłego, śmierć jego nie była obcą wszystkim tym, którzy biorą udział w życiu społecznem i towarzyskiem naszego miasta.



Zmarły odznaczał się wielostronnem wykształceniem, szeroką inteligencyą i głębokiem umiłowaniem nauki. Zalety powyższe zjednały mu wkrótce popularność i poważanie wśród studentów polskich w Petersburgu. Oddawał się przeważnie studyom nad socyologią. Był członkiem „Związku uprawnienia kobiet polskich". Zamieszczał swoje artykuły w pismach peryodycznych. Ostatnio drukowane były w „Sterze", artykuły: „W sprawie wyższych studyów kobiet" i sprawozdanie z 1-go Wszechrosyjskiego zjazdu, w sprawie t.zw. handlu żywym towarem. Pozostawił kilka prac szerszej miary, które zamierzał wkrótce wydać. Przetłomaczył na język ojczysty znaczną część znakomitego dzieła Karejewa „Wstęp do studyów nad socyologią". Opracowywał polską bibliografię socyologiczną. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła tej bogatej naturze rozwinąć swych skrzydeł do szerszego lotu. Społeczeństwo straciło w nim członka, który mógł się stać jego chlubą. Cześć jego pamięci.

Ofiary, złożone w adm. „Świata".

Dla Henia i Sylwka — bezimiennie, Rbl. 1.

TREŚĆ № 48 „ŚWIATA".

Czego chcą od nas litwini? (Z 1 il.) *W. Kosiakiewicz.*
Jak walczył z nami Iwan Nosticz. (Z 2 ilustr.) *A. Chołoniewski.*
Trzydziestolecie szkoły zakopiańskiej. (Z 4 il.) *Jaromir.*
Felieton. *Zygmunt Bartkiewicz.*
Wyspiański w Muzeum Narodowem. (Z 13 il.) *Clarus.*
Jak obradował sejm we Lwowie. (Z 1 il.) *God.*
Achilles. *Kaz. Przerwa-Tetmajer.*
Romans pretendenta do tronu francuskiego. (Z 1 il.) *Wacł.*
Wtorek. (Z 1 ilustr.) *r.*
Pobór. (Z 4 ilustr.)
Sienkiewicz o Tołstoju. (Z 1 ilustr.)
L. hr. Tołstoj. *L. Straszewicz.*
Jubileusz dwóch mistrzów. (Z 2 il.) *b.*
Z teatrów warszawskich. (Z 2 il.) *b.*
Tryumf artystyczny p. Maryi Przybyłko-Potockiej. (Z 1 il.) *S. K.*
Z opery i Filharmonii. (Z 2 ilustr.)
Piotr Loti. (Z 1 ilustr.)
Jedyny pomnik Heinego w Niemczech. *b.* (Z 1 ilustr.)
Tydzień polityczny.
Nekrologia. (Z 4 ilustr.)

ODDZIELNE ILUSTRACYE.

Rodzina d'Engeströmów. (2 ilustr.)
Z ostatniej sesyi Sejmu Galicyjskiego we Lwowie. (Z 5 ilustr.)

Dr. Feliks Malinowski
Mazowiecka 4.
Leczenie światłem Roentgena Finsen-Kromeyera, radjum. Termoterapja. Elektroliza. Endoskopja i t. d. Choroby skóry, włosów, weneryczne i kosmetyka lekarska.

ZATWIER PRZEZ DEPARTAMENT
KOKLUSZ
radykalnie leczy syrop
„TUSSOLIN"
STOSOWANY PRZEZ P P LEKARZY
Zupełnie nieszkodliwy dla niemowląt
Sprzedaż w aptekach I Skł. apt.
SKŁAD GŁÓWNY
apt. J. Lelejki, Marjańska 12.

Z czystej świeżej serki gotowanej Rozentowo śmietanki są najzdrowsze
Lekarze zalecają. Żądać wszędzie
Wystrzegać się podrabiań.
Główny skład na Król. A. SZMOLKE Warszawa, Marszałk. 149. Tel. 42-71.

Towarzystwo Międzynarodowe „Szkoły języków Berlitza"
Kursy Berlitza
(języki nowożytne)
Plac Teatralny 9. Telefon 94-95.
Od 30-tu lat Szkoły Berlitza (320 rozrzuconych w całym świecie) specyalizują się w nauczaniu **języków nowożytnych** oraz korespondencyi handl. w tychże językach. **Otwarte przez całe lato.** Lekcya próbna bezpłatnie. Prospekty gratis. Kancelarya otwarta od g. 9 rano do 10 w.

KWIATY i WIEŃCE z MASY KOMPOZYCYJNEJ
INŻYNIERA TECHNOLOGA **Artura Peitsch**
poleca magazyn p. f. **„Chantecler"** Warszawa Plac Saski 5 tel. 88-36.

MEDAL ZŁOTY Na powszech. wyst. w Paryżu 1900 r.
ABRICOTINE Żądać z podpisem
ABRICOTINE — LIKIER NIEZROWNANY.
Enghien w bliz. Paryża. Enghien près Paris.
Agent: M lle A. Brühl. Królewska 29/1, Warszawa

NERVI Pod Genuą. Riwiera włoska Willa Marçano, Capolungo 47
Pensyonat polski STANISŁAWY CZAJKOWSKIEJ
z ogrodem nad samem morzem. Pokoje słoneczne, duże, ogrzewane, z całkowitem utrzymaniem.

Gabinet Elektroleczniczy
D-ra med. Zygmunta Messing
Ordynatora kliniki dyagnostyczno-terapeutycznej Uniwersytetu Warszaws. **Choroby wewnętrzne,** specyalnie **nerwowe.** (Elektryzacya, kąpiele elektryczne, massaż wibracyjny i ręczny).
Marszałkowska № 146 m. 2. Tel. 64-29.

K. TERLECKI
Lekarz-dent. Widok № 18 m. 6.

Dr. Jan AŁAPIN Tłomackie 1, róg Bielańskiej
Star. Ordyn. Kl. Un. szp. św. Łazarza. Chor. wener., płciowe, skórne. Prom. Röntgena. Elektroliza, Leczenie brodawek i plam met. Zeisslera.
Przyjmuje 9—12 r., 4—7½. Panie 1—2.

LOTION DEQUEANT
WŁOSY BRODA BRWI RZĘSY
SZAMPON LUDWIKA DEQUEANT
Środek na porost włosów, wstrzymuje ich wypadanie, zapobiega siwiźnie, zwraca im pierwotny ich kolor bez użycia farb, **w każdym wieku i we wszystkich wypadkach.** *Informacye bezpłatne.* Na żądanie wysyła się natychmiastowo franco *wyciąg z raportu, przyjętego przez Akademję Medycyny w Paryżu,* Zwracać się listownie i ustnie do **L. Dequéant, pharm.; 38, rue Cliguancourt, Paris** Wystrzegać się naśladownictw i falsyfikatów. Sprzedaje się we wszystkich lepszych aptekach.
Jeneralny Reprezentant: **Władysław Cohn ŁÓDŹ, 29, Rue Mikolajewska.**

Alfons MANN

obecnie **Mazowiecka № 20 (róg Hr. Berga)**

Poleca: Narzędzia chirurgiczne i weterynaryjne: Przyrządy szpitalne, Bandaże przepuklinowe, Pończochy gumowe—angielskie. Trąbki słuchowe, Termometry. Wyroby stalowe ostre w wyborowych gatunkach.
Ceny fabryczne — nizkie.

„PÓŁNOCNO-NIEMIECKI LLOYD".



Podróże dla zdrowia i rozrywki.

Z Marsylji lub Genui

1. DO EGIPTU.
2. DO ALGIERU.
3. DO INDYI.



Statki wykwintnie urządzone, Kuchnia i usługa pierwszorzędne, Bliższe informacye oraz prospekty ilustrowane bezpłatnie.

Zamawianie miejsc oraz sprzedaż biletów uskutecznia Główna Ajentura na Królestwo Polskie:

Warszawa, Leszno Nr. 27.



Zupełna wyprzedaż

niżej ceny kosztu w składzie broni i przyborów myśliwskich

POD FIRMĄ

„Robert Ziegler"

Trębacka 10 tel. 21-94

Dubeltówki śrótowe od Rub. 22 do najdroższych, jak **Purdey, Holland** i innych pierwszorzędnych fabryk, karabiny, flobert i sztucery. Gwarancya dobrego strzału.

Księgarnie GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie i Lublinie

POLECAJĄ:

dzieła Stefana Żeromskiego

Andrzej Radek czyli syzyfowe prace. Powieść. 1910.	1.50
Duma o hetmanie. Wyd. 3-cie. Inicyały i okładka E. Okunia. 1909.	2.—
Opraw.	2.60
Ludzie bezdomni. Powieść. Wyd. 4-te. 2 tomy. 1906.	2.—
Opowiadania. Doktór Piotr Cokolwiek się zdarzy. — Ananke. — Zmierzch. — Złe przeczucie.—Po Sedanie.— Zapomnienie.—Pokusa. — Siłaczka.—Oko za oko.—Niedziela.—Z dziennika. Wyd. 3-cie. 1903.	1.35
Popioły. Powieść z końca XVIII i początku XIX w 3 t. 1910.	3.—
W ozdobnej oprawie	4.—
Powieść o udałym Walgierzu. 1906.	1.—
Promień. Powieść. Wyd. 3-cie. 1904.	1.—
Utwory powieściowe. Wyd. 3-cie. 1904.	1.—

Treść: Na pokładzie.—O żołnierzu tułaczu.—Tabu.—Ciernie.—Kara.—Legenda o bracie leśnym.

PEPTONATE de FER ROBIN



Peptonat Żelaza Robin'a

Prawdziwa sól żelaza, łatwo przyswajalna,
przygotowana przez M. ROBIN'A

ŻELAZO ROBIN'a skutecznie działa przeciw **ANEMII, BLEDNICY** i wszelkim osłabieniom.

Pobudza odzywanie
i nie wywołuje nigdy obstrukcyi.

ŚRODEK TEN JEST POZBAWIONY WSZELKIEGO SMAKU

Zażywa się 2 razy dziennie po 10 do 30 kropel podczas jedzenia w małej ilości wody lub wina.
Każdy flakon starczy na 3 tygodnie do miesiąca.
Sprzedaż w aptekach i w większych składach.
Żądać fabrycznej marki „**Lew**" i nazwiska fabrykanta **ROBIN**
Wystrzegać się bezwartosciowych naśladownictw.

ŚWIATŁO!

Gazolinowe lampy i latarnie wyłącznie firm amerykańskich lub własnego wyrobu.
Gazowe Aparaty „Aurora" wytwarzające samodzielnie i na zimno gaz dla światła, siły i ciepła, stosować można do mieszkań, domów, teatrów, hoteli, osad, stacyi, miast i innych.
Spirytusowe lampy najnowszej konstrukcyi. **Latarnie** naftowe o sile 1500 świec.
Wszystkie wyr. mocne i trwałe z uwzględnieniem najnowszych ulepszeń techniki.
Poszukiwani poważni przedstawiciele na prowincyę.

GAZOWE APARATY AURORA
Warszawa, Nowo-Jasna № 8
Inżynier R. STODOLSKI i S-ka

Ważne dla budownictwa!!!

W. JANKOWSKI i S-ka polecają

metale rozciągane specyalne używane **do budowy sufitów, ścian działowych, robót betonowych i sztukatorskich,** oraz **ogrodzeń.**
Zamieniając przy budowie sufitu drewnianą **podsufitkę** i trzcinowanie **siatki z metalu rozciąganego** znacznie **obniżają koszt** sufitu, oprócz zaś taniości wszelkie konstrukcye wykonane z tych siatek są

LEKKIE OGNIOTRWAŁE NIEPĘKAJĄCE

DOSKONALE IZOLUJĄ GŁOS I CIEPŁO I ZABEZPIECZAJĄ OD GNIEŻDŻENIA SIĘ ROBACTWA.

Skład i Kantor w Warszawie, Marszałkowska 130

KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Z poważniejszych budowli w Warszawie, przy których siatka nasza znalazła zastosowanie, wymienić możemy: 1) gmach Banku Państwa, 2) gmach Telefonów tow. Cedergren, 3) Garage de Dion Bouton, oraz wiele domów prywatnych tak w miejscu, jak na prowincyi.

Wystawa Powszechna BRUKSELLA 1910 rok.

GRAND PRIX.

D-ra DRALLE

Woda Brzozowa

DO WŁOSÓW.



Wspaniałe działanie!

Zapobiega wypadaniu włosów. Wzmacnia cebulki włosowe. Ożywia nerwy.

GEORG DRALLE, Hamburg.

Najstarsza firma muzyczna **Julian Feigenbaum** egzyst. od 1859 r.
Warszawa, Marszałkowska 153 róg Królewskiej. Filja Bielańska 1
Oprócz swojej specyalności poleca wyroby Twa Syrena Rekord.

Najpraktyczniejszy podarek na Gwiazdkę!

SZTUĆCE

stylowe, oksydowane, specyalnie grubo srebrzone, na białym metalu, zastępujące w zupełności srebro, polecają w wielkim wyborze

„EMPIRE"



„SECESJA"

Bracia HENNEBERG

WARSZAWA, TRĘBACKA № 1 (róg Krakowskiego - Przedmieścia)

KOMPLET na 12 osób, składający się ze 105 sztuk, a mianowicie: 12 noży stołowych, 12 widelcy stołowych, 12 łyżek stołowych, 12 noży deserowych, 12 widelcy deserowych, 12 łyżeczek herbacianych, 12 łyżeczek do kawy, 1 łyżki wazowej, 1 łyżki półmiskowej, 1 widelca półmiskowego, 1 noża do masła, 1 noża do sera, 1 cukiernicy, 1 cążków do cukru, 2 korków, 12 kozieł.ów w OZDOBNEJ DĘBOWEJ KANTYNIE.

Cena kompletu 150 rubli.

CYGARA LA HABANERA.

TIP TOP

SMACZNE, DELIKATNE

„Gazeta rolnicza"

50-ty rok istnienia!

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Centr. Towarzyst. Rolniczego

w Królestwie Polskiem.

Uwzględnia przedewszystkiem **potrzeby praktyczne** wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i zaznajamia systematycznie czytelników z najnowszemi **zdobyczami wiedzy zawodowej,** oraz doniośiejszemi zjawiskami **życia społeczno-rolniczego** kraju; daje wyczerpującą **kronikę życia rolniczego ziem polskich i obczyzny.** Podaje w osobnym dziale **spostrzeżenia i głosy z praktyki** we wszystkich bieżących sprawach rolniczych. Zamieszcza specyalne korespondencye z Petersburga z dziedziny **polityki agrarnej,** oraz działalności ciał prawodawczych w tym zakresie.

Jako organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego

ogłasza sprawozdania z zebrań i przedsięwzięć Towarzystwa, jak również wszystkich innych krajowych towarzystw i instytucyi rolniczych.

W r. 1910-ym posiada **stukilkudziesięciu współpracowników.**

Na Nowy Rok 1911 wydany zostanie (z okazyi pięćdziesięciolecia wydawnictwa) **zeszyt jubileuszowy** retrospektywny, potrojnej objętości, bogato ilustrowany, ktory rozesłany zostanie **tylko prenumeratorom** i w handlu księgarskim znajdować się będzie.

Prenumerata, ktorą najlepiej nadsyłać wprost do Administracyi „Gazety Rolniczej" (Erywańska 16), albo wnosić w urzędach pocztowych — wynosi **rocznie łącznie z przesyłką rb. 9,** półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.50 „Gazeta Rolnicza" jest wobec znacznego wzrostu liczby prenumeratorów w r. b., **najodpowiedniejszem miejscem ogłoszeń,** obchodzących ziemiaństwo. Układ ogłoszeń działowy (Nowość!).



Już znowu się dymi!

Takie skargi są na porządku dziennym. Sprowadza się mularzy, przeklina się gospodarza, i znów to samo! W interesie gospodarzy domów jak i lokatorów nawiedzanych tą plagą leży, zaopatrzyć każdy komin w

Johna nasadę kominową

PÓŁ MILJONA RAZY WYPRÓBOWANĄ

Wentylacye stajen, obór, spichrzów na wsi.

Tow. Akc. J. A. JOHN,

Warszawa, Hortensya 7. Moskwa, Piatnickaja 16

Księgarnie GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie i w Lublinie

POLECAJĄ UTWORY:

Maryi Konopnickiej

Pan Balcer w Brazylji.

Poemat rb. 3. W ozd. oprawie rb 4 i 4 80.

Dym. Nasza szkapa. — Głupi Franek. Z ilustracyami S. Sawiczewskiego.	rb. 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
Ludzie i rzeczy Szkice i obrazki.		2.—
Moi znajomi. Wyd. 2-gie.		1.50
Na normandzkim brzegu	rb. 1.20; w ozdobnej oprawie	1.60
Prometeusz i Syzyf.		—.50
Drobiazgi z podróżnej teki	rb. 1.20; w ozdobnej oprawie	1.60
Głosi ciszy.	rb. 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
Italia Wyd. 2-gie.	rb. 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
Jasełka. Muzyka Piotra Maszyńskiego. Wyd. ozdobione kolorowemi litografiami rysunku Jana Bukowskiego, w artystycznej okładce kartonowej.		2.—
Nowe pieśni.	rb. 1.20; w ozdobnej oprawie	1.60
Poezye. Serya I, II i IV (III wyczerpana).	po	1.50

Poezye w nowym układzie:

I.	**Fragmenty.**	rb. 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
II.	**Helenica.**	„ 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
III.	**Pieśni i piosenki.**	„ 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
IV.	**Obrazki.**	„ 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
V.	**Z mojej księgi.**	„ 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40
VI.	**Przekłady.**	„ 1.—; w ozdobnej oprawie	1.40

Nowe latko. Poezye dla dzieci, z barwnymi rysunkami P. Stachiewicza. Wydanie 2-gie, bardzo ozdobne, na pięknym papierze w dużym formacie, w ozdobnej okładce kartonowej. 2.—

Do powyższego muzykę napisał *P. Maszyński.* Wydanie ozdobne. Cena kompletu (16 pieśni). 3.—

pojedyńcze od kop. 40 —.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NIEMOC MĘZKĄ LECZY RADYKALNIE

Patentowany Aparat Pastora. Cena rb. 25.

S. PIK, Warszawa, Wierzbowa №. 11, m. 15.



SPYTAJCIE SIĘ

SĄSIADKI

i poproście o pokazanie znanej ze swej dobroci, najbardziej rozpowszechnionej wyżymaczki **„Gloria z głową Indjanina"**, a jeżeli nie macie możności obejrzenia jej u sąsiadki, to pofatygujcie się do UNIWERSALNEGO MAGAZYNU

MARSZAŁKOWSKA 147, róg Próżnej **EMILA TREPTE.**

Tam jedynie można nabyć ogólnie uznaną za najlepszą Wyżymaczkę „GLORIA" z marką fabr. „GŁOWA INDJANINA".

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!

Zalety Wyżymaczki „GLORIA":

Są one tak udoskonalone, że tworzą ostatni wyraz techniki! Posiadają wałki gumowe w najdoskonalszym gatunku! „GLORIA" z „Głową Indjanina" pochodzą z najpierwszej i największej fabryki w Ameryce. (Fabryka istnieje lat 40, co jest najlepszą rękojmią doskonałości wyżymaczek „GLORIA"). Wyżymaczki „GLORIA" oszczędzają bieliznę i sprawiają, że ona szybko schnie. UNIWERSALNY MAGAZYN zaopatrzony jest we wszelkie przedmioty, niezbędne w gospodarstwie domowem.



Warunki dostępne dla wszystkich. Sprzedaż na raty tygodniowe już od 50 k. Otwarty również został specyalny warsztat reparacyjny wyżymaczek i maszynek **„PRIMUS".** CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

16000 portretów darmo

rozdajemy czytającym ten tygodnik aby rozpowszechnić nasze przedsiębiorstwo. Przyślijcie nam fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z Waszym dokładnym adresem na przeciwnej stronie fotografii i wkrótce otrzymacie zadziwiająco podobny portret powiększony o 38 cent. szer. i 48 cent wysok. t. j. prawie **naturalnej wielkości portret zupełnie darmo.**

Jako wzajemną grzeczność prosimy po otrzymaniu P. portretu-premii rekomendować naszą firmę swoim przyjaciołom i znajomym. Fotografja P. będzie zwrócona w całości. Za przesyłkę, opakowanie i inne wydatki prosimy załączyć 75 k. markami lub zal. 95 k.

Towarz. „Semi-Email",
Łódz № 31.

Przy grupach osobę mającą być powiększ. prosimy oznacz. znak.

„BABBIT"

Fabryka Armatur i Odlewnia Metali

Cholewiński i Dobrowolski Inż.

Warszawa, Mokotów ul. Kazimierowska 19, Tel. 91-81.

Wykonywa wszelkiego rodzaju armaturę, oraz następujące stopy metalowe: mosiądz czerwony na armaturę, mosiądz, bronz i fosforbronz d-ra Küntzel'a, metale odporne na działanie kwasów i na wodę morską, bronz na wysokie ciśnienie do 500 atmosfer, mosiądz patentowany do rur bez szwu, bronz krzemionkowy, bronz niklowy i stal fosforbronzowa na przegrzaną parę, metal okrętowy „Sterrow", metal „Delta" i „Durabel", tombak, aluminjum, najsilber, spoiwo wszelkich gatunków, przeciwkwaśny bronz manganowy na wysokie ciśnienie i przegrzaną parę, fosforbabbity. **REZERWUARKI do W. C. patent. syst. „KRES"**

SZWALBE, ŠACH i S-KA

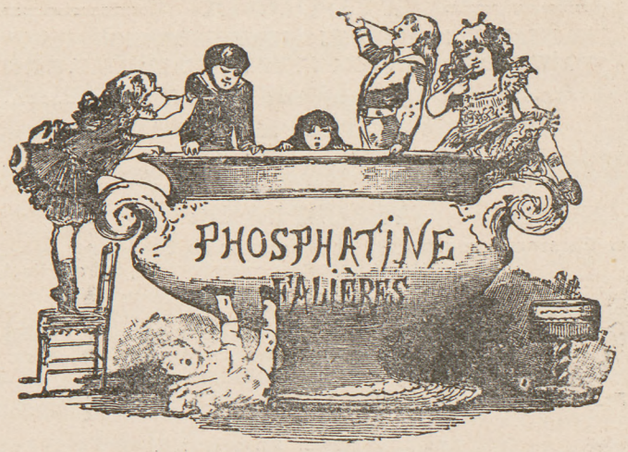
Senatorska № 8
Telefon 67-17.

Gotowe Angielskie Palta i Garnitury. — Obstalunki w 24 godzin.
Najświeższe fasony.

LECZNICA

dla kobiet rodzących przyjmuje panie na czas słabości, czekające kuracyi, w razie potrzeby sekret zachowany. Ceny najniższe. Tuż za rogatką Mokotowską,

Nowo-Aleksandryjska 23.
Telefonu № 10-57.



FOSFATYNA FALIERA

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

prawdziwy przyjaciel KOBIET
Krem Casimi
METAMORFOZA
Sprzedano więcej
DWÓCH MILJONÓW SŁOIKÓW
USUWA RADYKALNIE
PIEGI, WĘGRY, PLAMY, ZMARSZCZKI
ORAZ INNE DEFEKTY TWARZY.
ZATW. PRZEZ. DEPART. HANDLU I PRZEM. za № 4683.
ŻĄDAĆ PODPISU Casimi

Fabryka

wysyła po najniższej cenie za 2.75 odcinek z 4¼ arsz. Kortu Angielskiego **„Arkadya"** na eleganckí męski kostyum. Pomimo taniości, **materyał odznacza się trwałością** i wspaniałym wełnianym wyrobem. Szerokość 2 arszyny. Tylko **Fabryka** może oddawać towar po tak niskiej cenie, lepszego gat. 3 rb. 30 k. Jeżeli się towar nie będzie podobał zwracamy pieniądze. Przesyłka 55 k. (taks. pocztowa) na Syberyę—różnica wagi. Przy zamówieniu 3 ch odcinków przesyłka na nasz rachunek.

Adres: FABRYKANTOWI
J. Bernstein, Białystok-P-22.

„TUSSIN"

środek przeciwko kokluszowi, astmie, przy katarach ostrych i chronicznych, krtani i oskrzeli i we wszystkich wypadkach utrudnionego wydzielania się plwocin. Grand Prix w Hadze.
Żądać wszędzie. Cena flakonu 1 rub.
Przesyłka z apteki **SASKIEGO w Brześciu Lit.** od 2-ch flakonów darmo.

16000 portretów darmo

Ażeby rozpowszechnić nasze przedsiębiorstwo u czytających ten tygodnik postanowiliśmy

rozdać tymczasowo 16,000 portretów bezpłatnie.

Przyślijcie nam fotografię (starą lub nową, pojedyńczą podwójną lub grupę) z pańskim dokładnym adresem na znajdującym się niżej kwicie i na odwrotnej stronie waszej fotografii i wkrótce otrzyma P. portret swój zadziwiająco podobny powiększony o 36 cent. szerokości i 45 cent wysokości t. j. prawie

naturalnej wielkości portret zupełnie darmo

Pospieszcie się i skorzystajcie z naszej propozycyi, gdyż tymczasowo postanowiliśmy rozdać nie więcej niż 16000, portretów. **Jako wzajemną grzeczność, prosimy rekomendować nasze przedsiębiorstwo w kole przyjaciół i znajomych, jeżeli wykończeniem portretu będziecie zadowoleni.** Fotografia pańska będzie zwrocona w całości. Za przesyłkę opakowanie i inne wydatki prosimy przysłać 75 kop. markami lub 95 kop. za zalicz.

Chociaż nasze towarzystwo wniesione jest w rejestr handlowy, daje pełną gwarancyę za rzetelność naszej propozycyi, jednak obowiązujemy się wypłacić sumę

1000 rb.

jeżeli wyżej wspomniane warunki nie będą wypełnione w zupełności.

T-wo „SEMI-EMAIL"
Łódź.

Kwit № 5066.

Prosimy wyciąć i razem przysłać nam z fotografją

Stosownie do powyższej oferty, upraszam **T-wo „SEMI-EMAIL" w Łodzi** o powiększenie mi mojej fotografji w formacie 36×46 cent. iż żadnych innych kosztów przyjmować nie **będę, 75 kop.** załączam. Proszę wysłać za zaliczeniem (Nieżądane wykreślić).

Imię i nazwisko .....

Adres dokładny .....

(Specyalne piśmienne zawiadomienia nie pożądane). (List ważący więcej niż łut kosztuje 14 k. porto). Przy grupach osobę, mającą być powiększoną oznaczyć. ×

Sekret niewiędnącej piękności i młodości



O magicznej sile piękności nie trzeba się rozwodzić. Niedarmo każda kobieta stara się uczynić swą powierzchowność ponętną. Lecz środki kosmetyczne wywołują tylko chwilową prędko znikającą piękność: a nauka wynalazła środek dla dosiągnięcia rzeczywistej i niewiędnącej piękności. Środek ten polega na tem, że twarz ręce i inne części ciała podlegają działaniu atmosferycznego nacisku, za pomocą nowowynalezionego aparatu **„AMO" systemu profesora Bira** patentowanego we wszystkich państwach. Nauka uznała, że zmarszczki i inne nieczystości szpecące powierzchowność, pochodzą od niedostatecznego pożywienia podskórnej tkani co się uwydatnia na skórze. Aparat **„AMO"** przyczynia się do prędszego przybiegu krwi do tej tkani, co wywołuje dobre skutki na cerze; zmarszczki i zapadłe policzki, szpecące powierzchowność, a także wszelkiego rodzaju plamy, liszaje, pryszcze i węgry znikają bez śladu. Cera staje się gładką, otrzymuje młody i świeży wygląd i delikatną pełność, na policzkach zjawia się rumieniec cała powierzchowność staje się kwitnącą i ponętną. Aparat **„AMO"** stosowany w sferach wyższych (masa podziękowań). Używają go także mężczyźni dbający o swą powierzchowność. Cena aparatu z przesyłką i cłem—4 rb. elegantszego wyrobu—4 rb. 60 k (można ruskiemi pocztowemi markami) za zalicz. o 75 kop. drożej: Adres: **Depôt Hygienique H. Finkielstejn Berlin Kantstrasse 120/77 (Germanya).**

Nowość!! Najpraktyczniejszy podarunek na Gwiazdkę

Zegarek „The Bleriot Watch" za 4 rb. 90 k.



Aby zapoznać szerokie koła Publiczności z naszymi szwajcarskimi zegarkami postanowiliśmy sprzadawać takowe tylko po 4.90 k. sztuka, takie same damskie odkryte po 4 rb. Zegarki te są patentowane z amerykańskiego złota prawdziwego bardzo płaskie i eleganckie z 3-ma kopertami system „Chronometr" znanej marki **„Bleriot Watch"** wygląd mają taki sam co i złoty zegarek, ponieważ elektrycznym sposobem pokryte są grubą warstwą złota 56-ej próby. Mechanizm prawdziwy szwajcarsk', chod na kamieniach, nakręca się raz na 36 godzin. **Wiele złotych medali i odznak za dobroć i trwałość!**

Przy obstalunkach nie mniej jak 3 sztuk jednorazowo przesyłka na koszt składu. Zegarki wysyłamy sprawdzone co do minuty po otrymaniu obstalunku bez zadatku za zaliczeniem. Za przesyłką 45 kop. na Syberyę i Rosyę Azyatycką 75 k. Wyłączna sprzedaż na Królestwo i Rosyę powierzylismy firmie:

G Teszner. Warszawa, Marszałkowska 152 od. 40.

dokąd prosimy zwracać się ze wszystkiemi zleceniami.

UWAGA! Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw, gdyż naszych zegarków nikt w Rosyi nie sprzedaje.

BAR „RENAISSANCE"

Plac Teatralny

WŁAŚCICIEL **KONSTANTY WYSOCKI**
długoletni kierownik firmy **„Władysław Miller".**

ANTONI STRÓMIŁO
25. Bracka 25. Tel. 29-99.
MAGAZYN MEBLI
oraz Zakład Tapicersko-Dekoracyjny i Stolar.
Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia apartamentów od najskromniejszych do wykwintnych.

Nowość!
„Syfilis" Najnowsze poglądy na uleczalność syfilisu, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich, dziedziczenie.
z uwzględnieniem najnowszej metody prof. EHRLICHA:
„Hata 606"
Według prof. Neissera i D-ra Sieberta zebrał i spolszczył Dr. A. FRUCHTMAN.
Cena kop. 50, z przesyłką 60 kop., za zaliczeniem 70 kop.
Do nabycia w Adm.
„MEDYCYNY WSPÓŁCZESNEJ"
Wspólna № 61, telef. 46-26,
oraz we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi.

„Przegląd Techniczny"
TYGODNIK,
NAJSTARSZE I NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.
Wydawnictwa rok 36.
ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI:
Warszawa, Włodzimierska № 3/5 (Gmach Stow. Techników).
PRZEDPŁATA:
w Warszawie: rocznie rb. 10, półrocznie rb, 5
z przesyłką pocztową: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6.
CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie jednorazowe kosztuje: za całą stronicę rb. 15, za 1/2 strony rb. 8, za 1/4 strony rb. 5, za 1/8 strony rb. 3, za 1/16 strony rb. 2.
Przy powtórzeniu się — 6 — 12 — 26 — 52-krotnem odstępuje się 10 — 15 — 25 — 35% od powyższych cen ogłoszeń.

2 KOSTYUMY
za 5 rb. 25 kop.
2 odcinki kostyumowe zimowe lub wiosenne męzki i damski wysyłamy za 5 rb. 25 kop. z gwarancyą, jeśli się towar nie będzie podobał przyjmujemy napowrót i pieniądze zwraeamy w całości: 1) 4 1/4 arsz. „Angielskiego kortu" na elegancki męski kostyum, modnego wełnianego wyrobu najnowsz. deseniu, szerok. 2 arsz. i 2) 8 arsz. kortu „Flora" modnego deseniu na całą damską suknię. Obydwa odcinki w ciemnych kolorach. Na żądanie wysyła się po tej samej cenie 2 męskie lub 2 damskie kostyumy. Takie same 2 odcinki, lecz lepszego gatunku 6 rb. 50 k. Wysyła się za zaliicz. poczt. bez zadat. Przesyłka 55 k. na Syberyę 90 kop. Przy zamówieniu 4-ch odcinków przesyłka na rachunek fabryki. Zapotrzebow. adr: Skład Ekspedycyjny
Bernsteina i Ska, Białystok-P-22.

Dr. Drozdowicz
lekarz szpitala św. Łazarza. Choroby skóry, włosów i weneryczne do 10 r. i od 5—7. Chmielna № 29, tel. 127-28

Amerykański porcelanowy Puder „Yes"
sensacyjny nowy wynalazek.—Bezwzględnie nieszkodliwy, cudownie działający i na twarzy niedostrzegalny puder. Nadaje twarzy wygląd młodości i świeżości, nie działając przytem ujemnie na naskórek, co dowiedzionem zostało przez tysiące chemików, lekarzy i najpiękniejszych kobiet.—Wobec tego Amerykański Yes—Puder uznać należy za najlepszy z pośród wszystkich istniejących w świecie gatunków pudru. Dostać można: American Porcelain Powder Co Ltd. New-York. Sprzedaż we wszystkich aptek., składach apteczn. i perfum. Cena rub 2.50, 1.50.

Bielańska 15

Bielańska 15
Kantor i skład żurnali mód
I. Slepian
przeniesiony został z Tłomackiej № 3
na Bielańską № 15, tel. 68-57
Poleca Sz. Publiczności na sezon nadchodzący po cenach **hurtowo-redakcyjnych** w dużym wyborze **Berlińskie, Paryskie, Angielskie, Amerykańskie** żurnale mód.
Na składzie zawsze duży wybór manekinów różnych fasonów, Główek woskowych, potników, zatrzasków, pudeł podróżnych etc.
Uwaga: Najtańsze źródło do nabycia tych wszystkich przedmiotów.
Bielańska 15

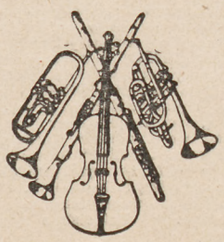
OSTRZEŻENIE!!!
Wobec pojawiających się w sprzedaży licznych ordynarnych naśladownictw zegarków naszych „OMEGA" mamy honor podać do wiadomości publicznej, że na prawdziwych zegarkach słowo „OMEGA" znajduje się na cyferblacie (zwraca się uwagę na ortografię). Prawdziwe zegarki „OMEGA", powinny być zawsze zaopatrzone w plombę rządowej komory celnej. Znajdują się w sprzedaży w każdym mieście wyłącznie u naszych zastępców. Naśladowców sądownie prześladujemy.

Fabryka Zegarków „OMEGA".
W SPRZEDAŻY W WARSZAWIE:
Augustynowicz & Co., I. Drozdowski, I. Gołembiowski, W. Grabau, I. Lauterbach, L. M. Lilpop, Z. Łapiński, Pozzi i Czernik, B. Sarnecki, P. Szczeblewski, Szymaniewski, A. Warmt, Woroniecki F.,

HANDEL WIN
Stecki i Kegner DAWNIEJ **J. A. Weychert**
w Warszawie, Trębacka l. Tel. 714.
polecają Wina, Koniaki i Likiery krajowe i zagraniczne.
Ceny przystępne.

LIST GENERAŁA
La Fléche, 28 Kwietnia 1898 r.
SZ. PANIE
Znajduję, że pasta *Dentol* jest wytworem zgoła wyjątkowym i wyższym ponad wszystkie, jakich do dziś dnia używałem".
„Zechciej Pan dołączyć do przesyłki jedną, lub dwie próbki eliksiru i pasty; kilka już osób dopomniało się o to.
„Przyjmij, Sz. Panie, zapewnienia mego szacunku".
„Podpisane General Verdal, La Fléche (Francya)".

GENERAL VERDAL.
Dentol (woda, pasta i proszek) jest środkiem do zębów doskonale anty-septycznym i zarazem posiadającym zapach niezmiernie przyjemny.
Wykonany w myśl teoryj Pasteur'a, niszczy on wszystkie szkodliwe mikroby jamy ustnej, przeszkadza psuciu się zębów i leczy je, usuwa zapalenie dziąseł i bóle gardła. W dni pare nadaje zębom białość niezrównaną i niszczy kamień, na nich się tworzący.
Pozostawia w ustach wrażenie świeżości przyjemnej nader i trwałej. Działanie jego anty-septyczne przeciw mikrobom przedłuża się aż do 24 godzin.
Uspakaja on najsilniejszy ból zębów, kiedy bez domieszki, w stanie czystym przykłada się go na wacie.
Dentol znajduje się u PP. Fryzjerów-Perfumerów i we wszystkich znacznych domach perfumeryjnych. Flakon lub pudełko wystarczają na użytek sześcio-miesięczny — co czyni, że posługiwanie się *Dentol'em* kosztuje istotnie niedrogo.
Skład główny: 19, rue Jacob, Paris. W Warszawie:
F. Karpiński, Elektoralna № 35 Władysław Hoffman i S-ka, Zielna № 46. Skomorowski Emil, ulica Długa № 29


Egzystująca od 1824 roku
Cesarsko-Królewska uprzywilejowana
Fabryka Instrumentów muzycznych
W. STOWASSERA Synowie
GRASLIC w CZECHACH
i w **Warszawie, Nowy-Świat № 36a**
poleca wielki wybór wszelkich instrumenów muzycznych. **CENNIKI BEZPŁATNIE.**

Przewodnik Informacyjny

„AD ASTRA" biuro dekoracyi okien wystawowych **Artystyczne Plakaty „en relief"**
Boduena 3 tel. 173-68.

Amerykańska productia protektorów skórzanych i gumowych — reperacya automob. opon, kiszek i wszelkich gumow. wyrobów, domowego i lekarskiego użytku. Chmielna 32.

Antracyt, węgiel i koks hurtowo i dedalicznie od 10 korcy **Rydzewski Freider i S-ka,** Miedziana 1 tel. 77-02. **F. Strzegowski** Zielna 12 tel. 139-00.

Befsztyki i Rumsztyki z rusztu jedyne w Warszawie. Poleca **I-y Bar Amerykański Senatorska 27 tel. 21-48. Kuchnia wyborna.**



Franc. Wierzbowski Długa 10 tel. 51-72 fabryka bilardów, posiada wielki wybór gotowych bilardów i bil z kości i massy i wszelkich przyborów bilardowych.

Biżuterya. **A. Oraczewski,** jubiler, N.-Świat 29, tel. 186-11. Magazyn i fabryka wyrobów złotych, srebrn. i brylantowych Pierścionki zaręczynowe, obrączki 56 i 94 próby.

Burki Sławuckie Skład Wyrobów gumowych Artykułów podróżnych i sportowych **F. Wierzbicki i S-ka** Trębacka 10.



Gracyan Brzeziński
S-to Krzyska 15 wprost Włodzimierskiej tel. 34-62. **Kufry, Walizy, Nessesery, Galanterya skórzana, Kalosze.** Wyroby własne.

Jąkanie bełkotanie i wszelkie zboczenia mowy usuwa, brakujące dźwięki wywołuje i ustala u dzieci i dorosłych. Nauczyciel inst. Głuchoniemych. **T. Sapiejewski, Bracka 5.**

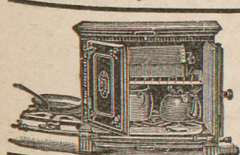
Kasy ogniotrwałe Najtaniej poleca fabryka **Matyszkiewicza,** Zgoda 7, kasetki bezkluczowe, prasy kopjowe kute, wszelkie obrabiarki.

Kefir Życkiego Szpitalna 6 telef. 30-68. Sprzedaż w Aptekach dostawa do domu

Kołdry watowe, puchowe i bajowe, poduszki i materace poleca egzystujący od lat 40 Magazyn pościeli **K. Szwemberger** Nowy-Świat 49, tel. 178-82. Czyszczenie pierzy. przeróbki materaców.

Kroju szkoła **M-me Mercére** Nowy-Świat № 42. Tel. 87-48.

Zapis uczennic na kursy krawieczyzny i bielizny pensyonat dla przyjezdnych.



Kuchenki gazowe **Sala pokazów**
gotowania na kuchniach gazowych otwarta dla Sz. Publiczności codziennie od 10 r. do 4-ej p. p. **w Gmachu Zakładów Gazowych Erywańska 3.**

Lampy Spirutusowe, naftowo-żarowe **„Ideal"** gazolinowe, palniki gaz. szkła, koszulki, kuchenki i żelazka spirytus.. Na gwiazdkę ceny niższe **Wł. Reichel,** Warecka 14 tel. 43-14.

Materyały na meble, firanki, portyery, dywany chodniki, kapy, serwety, dery, pledy, ceraty, rolety. Najtaniej w Głów. Warsz. Fabr. Składzie Dywanów Marszałkowska 142 róg Rysiej.

Meble żelazne wózki welocypedy **B. Aronowicz** Smocza 37 d. własny tel. 47-49. Składy: Bonifraterska 31 tel. 14-13 Królewska 16 tel. 78-23.

Meble **Adam Jaszczołt** Kaliksta 10, Fabryka mebli stylowych. Całkowite urządzenia lokali lub pojedyńcze sztuki. ceny ściśle fabryczne tel. 9-85.

NICI towary Norymbergskie, Galanteryjne i t. p. Al. Jerozolimskie 19 róg Brackiej w Warszawie poleca **Albert Sperlich** długoletni współpracownik firmy A. Ludwiga.

Papierosy „Dubee extra" № 10—10 kop., № 12—12 k., № 15—15 k., „Fru-Fru" „Astra", „Lux", 10 szt. 6 k., oraz in. fabr. T-wa Laferme poleca **M. Muśnicki i S-ka,** Czysta 8, Marszałkowska 80, Senatorska 22.



Pathéfony bez tub
są **najlepsze** Główny skład **Adam Klimkiewicz Wierzbowa 8.**

Pompy, sikawki, aparaty assenizacyjne
poleca najpierwsza krajowa fabryka (zał. 1842 r.).
JÓZEF TROETZER i S-ka
Biuro w Warszawie, ul. Hr. Berga 2.

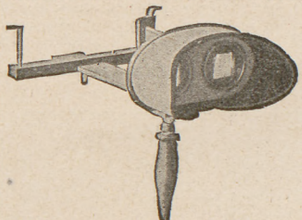
Portrety **kredkowe, olejne, pastelowe akwarelowe** od 5 rb. w ramach **Marszałkowska 97 m. 5. Zawadzki.**

ŚPIEW Profesor śpiewu **Marya Szymańska** Mokotowska 39 m. 15.

Kraków **Grand Hotel** pierwszorzędny, wielki komfort.

Kantor wymiany „Merkury" Braci Eibenszütz, Rynek gł. 5 najkorzystniejsza wymiana pieniędzy, losy na spłaty miesięczne.

Kraków **Hotel Krakowski** oświetlenie elektryczne, kąpiele, od 1-go Listopada do 1 Maja ceny zniżone.



Darmo
Cenniki pap. fotograficz. obrazów, pocztówek ilustr. stereskopów, obr. ster. reprod. dzieł sztuki wysyła Jener. repr. Akc T-wa „N. P. G." Dom Handlowy
W. Dzierżawski

Na gwiazdkę!
(ceny zniżone)
amer. steoroskop. 2 rb. 50 k.
(głowy alum)
franc. ster w pudeł. 3 rb. 75 k.
100 obr. stereosk. 10 rub.
dziecinne stereosk. po 35 k., 60 k.
80 k dziec. obr. sterr. 100 szt. 2 rb.
Ceny f co Warszawa.

Warszawa
Wierzbowa 2.
Telef 45-23.



ogłoszenia do niniejszej rubryki przyjmuje wyłącznie **Biuro ogłoszeń J. ZAREMBA, i WOYCZYŃSKI tel. 88-28.** Szpitalna 12.

Piwnica po-Paulińska **Długa № 5,** tel. 772.

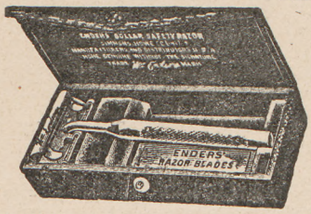
Braci KEMPNERÓW

Wyprzedajemy z dawnych zapasów po 5000 gąsiorków Wina Węgierskiego wyborowego słodkiego, średniego lub wytrawnego po **wyjątkowej cenie Rb. 1.20** za gąsiorek. Przy zamówieniu 15 gąsiorków dostawa franko.



„ENDERS"

Najlepsze obecnie w sprzedaży aparaty do golenia są bezwarunkowo „ENDERS"



Zakładów **Simmons Harware Company w New-Jorku.** Noże ręcznie kute z najlepszej brzytewnej stali. WIELE MILJONÓW W UŻYCIU. Cena aparatu z 7 nożami rb. 3 k. 80, za porto dolicza się 50 kop. Wyłączne przedstawicielstwo na Cesarstwo i Królestwo:

Biuro Techniczno-Handlowe

Henryk Frankenstein

Warszawa, Królewska 51. Tel. 47-72.

Z LABORATORYUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCYA).

Jodyrina Dr. Deschamp

(Jodyrine du Dr. Deschamp).

Ogólnie uznany środek przeciw

Otyłości

zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.

Jodyrina Dr. Deschamp

usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie. Niema ubocznego szkodliwego działania. Cena pudełka (60 pastyl.) rb. 4.25 k.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.



Niezbędny dla wszystkich

Klej nie podlegający działaniu wody

„Gluol"

SKLEJAJĄCY WSZYSTKO:

podarte obuwie, kalosze, obręcze gumowe, stłuczone naczynia, **transmisye;** zalewa szpary w kopytach, **opiera się działaniu gorącej wody.** Odznaczony został wyższą nagrodą na Wystawie Paryskiej.

Skład Główny

u **Moskiewskiej Giełdowej Arteli Odpowiedzialnych Pracowników,**

MOSKWA,

Miasnickaja № 27. Telefon 94-95.

Adres dla depesz:

Moskwa-Trudogarantja.

Cena: flak. 40 k., tubka 30 k., funt 3.50.

Ajenci poszukiwani są wszędzie.

ALASSIO.

Willa „Dei Fiori" Riviera włoska.

PENSYONAT Doktorowej SAWICKIEJ.

Godzina drogi od San-Remo.

Urządzenie wykwintne, wspaniały ogród, elektryczność, wanna, kuchnia polska i dyetetyczna według doktora **Bircher-Bennera i Lahmana.**

Hotel „Imperial"

Warszawa, Marszałk. 121 róg Siennej. Elektryczność. Wanny. Restauracya. Czystość. Usługa wzorowa. Ceny nizkie.

BARDZO MODNE

„Róża Czarodziejka"

Woda Kolońska ❀ Kwiatowa, ❀ Mydło. Perfumy.

do złudzenia naśladujące żywe kwiaty.

„St.-PETERSBURSKIE LABORATORYUM CHEMICZNE"

(założone w roku 1860).

ODDZIAŁ WARSZAWSKI:

Leszno № 8. Telefon 55-40.

Dostać można wszędzie.



Restauracya Mazowiecka № 3. Tel. 36-92

dawniej MIODOSYTNIA WYSOCKIEGO.

Wyborowe Obiady i Kolacye. Ceny b. przystępne.

Ostatni wyraz techniki! **Nieoceniona Maszyna do pisania**

Erika

Rozmiar 25×20×12 c/m. Waga 8 funtów

Cena maszyny rubli 120.

Obejrzenie maszyny nie obowiązuje do kupna.

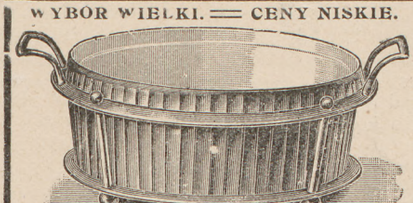
KAROL F FIŠER, Warszawa, Mazowiecka 10. Tel. 1-44.

STEMPLE KAUCZUKOWE pneumatyczne

Zakład Grawerski Numeratory, sztance, herby i wszelkie wyroby grawerskie

dawniej **Z. Suchowiecki Wierzbowa 6** (Hotel Angielski). Tel. 134-32.

WYBÓR WIELKI. — CENY NISKIE.



Nowość!

NACZYNIA KUCHENNE OGNIOTRWAŁE NAJHYGIENICZNIEJSZE DO GOTOWANIA POTRAW.

Zabokrzecki i Ska

Marszałkowska № 124.

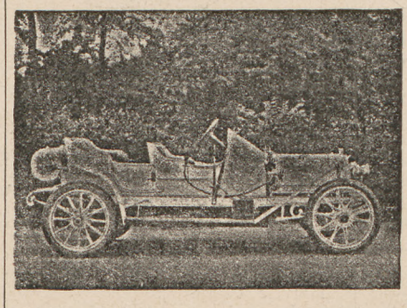
(Gmach „Rosya").

Cenniki na żądanie gratis i franco.

MAGAZYN FRANCUSKI (BERGA № 8), Poleca w największym wyborze

ZABAWKI

Zagr. i Krajowe najnowsze, Gry towarz., **Pastime Puzzle** od 60—5000 kaw., **Casse-Tête,** Przyb. **Kotyjonowe,** Ozdoby na choinki, i t. p. **Witraże** do okien, **Filtry** do wody, **Prospektusy bezpłatne.** Ekspedycye na zaliczenie.



Auto-Garage Warszawski

ul. Leszno № 25, Tel. { 40-16, 70-68.

SPRZEDAŻ. ❀ WYNAJEM. ❀ REPARACYE.

Garaż polecony przez

„Automobile Club de France".

DUŻY WYBÓR GOTOWYCH

MECH. FABRYKA

BILARDÓW

M. Z. PIOTROWSKI

WARSZAWA, Jerozolimska 115. TELEFON 141-30.

BIURO

Elektrotechniczne

Marszałkowska № 91

LUDWIK BOLLMANN

zaprowadza instalacye światła elektrycznego oraz i w konserwacye, oprócz tego urządza telefony, dzwonki i piorunochrony. **Ceny bardzo przystępne.**

2a kostyumy

męski i damski za 5 rb. 20 k.

Z celem rozpowszechnienia i zapoznania z naszą firmą, wysyłamy pocztą bez zadatku za zalicz. tylko za 5.20 k. zamiast 12 rub. następujące odcinki: 1) 4¼ arsz. trykot **„Arkadya"** bardzo trwały, praktyczny, modny, w desenie na cały elegancki męski kostyum. 2) 8 arsz. wełnianego modnego, ładnego materyału **„Mikado"** (2 arsz. szerokości) na całą piękną, strojną damską suknię. Takie same 2 odcinki, lepszego gatunku posyłamy za 6.50. Na żądanie wysyłamy po tejże cenie 2 męskie lub 2 damskie odcinki. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 4-ch lub więcej odcinków przesyłka na nasz rachunek. **Bez ryzyka!** Jeżeli się nie podoba **zwracamy pieniądze w całości.** Adres: **Łódź,** firmie:

„Łódzki Eksport № 28"

Hotel-Pensyonat

A. Guranowskiej

Warszawa, Chmielna 28. Tel. 135-75

pokoje z komfortem urządzone, z utrzymaniem lub bez.

Nie żałujcie 40 kop. a będziecie zadowoleni.

Pojawiły się w gazetach ogłoszenia o spódnicach po 2 rb. 35 k., zamówić taką spódnicę t. j. wyrzucić pieniądze. Jak dawniej szyję spódnice z najlepszych materyałów, trwałe i według najnowszych fasonów. **Angielskie spódnice** z najpraktyczniejszego, modnego angielskiego kortu w najrozm. kolorach wysyłam za 2 rub. 75 kop. w **lepszym gatunku** 3 rb. 60 k. za zalicz. poczt. i bez zadatku. Przesyłka 45 k. a do Syberyi i Azyatyckiej Rosyi — 85 k. Przy obstalunku wskazać długość spódnicy, objętość stanu i bioder. Proszę zwracać się z zaufaniem i nie uważać za tandetę.

Adr.: Zakład Spódnic i Bluzek „MARYA" Warszawa, Dzielna 21 odd. 14.

Władysława Kwiatkowska

Plac Śgo Aleksandra 14. Tel. 73-83. DAWNIEJ Chmielna 9.

POLECA

Kostyumy angielskie

Suknie wizytowe

wykonywane podług najnowszych modeli paryskich.

Zamówienia przyjmują się z własnych i powierzonych materyałów.

Tow. Przemysłowe Wzajemnego Kredytu
w WARSZAWIE,
Nowo-Senatorska 12, Pl. Teatr.
Telefon 71-73
Załatwia wszelkie tranzakcye, wchodzące w zakres bankierski.

TOWARZYSZ BUCHALTERA niezbędny każdemu prowadzącemu księgi handl. Cena 60 kop. Żądać we wszystkich księgarniach i u nakładcy Admin. Taniej Biblioteki, Warszawa, Hoża 37 m. 10.

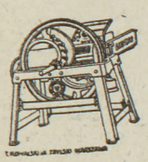
Słabowite Dzieci.

Dr. N. Augustowski, Petersburg: „Stosując w ciągu kilku lat Haematogen D-ra Hommela dla podtrzymania odżywienia i wzmocnienia sił słabowitych dzieci, naocznie przekonałem się, że oddziaływa on znakomicie na wzmocnienie i może być strawionym przez nadzwyczaj słabe żołądki. Moi siostrzeńcy, w wieku 5 i 6 lat, z anemicznych i bladych dzieci zmienili się po upływie jednego roku w silnych i świetnie wyglądających".

Haematogen D-ra Hommela gorąco zalecany przez 5000 profesorów i lekarzy zarówno zagranicznych jak i krajowych, jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Żądać tylko Haematogen D-ra Hommela i nie brać falsyfikatów.

Maszyny do przyrządzania paszy

NAJWIĘKSZEJ NA ŚWIECIE ANGIELSKIEJ FABRYKI

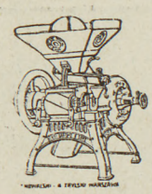


Bamforda

niezaprzeczenie przewyższają dawniejsze, przeżyte już, systemy.
Sieczkarnie, śrótowniki zwykłe i kombinowane, siekacze, rozdrabiacze, do kuchów i gniotowniki BAMFORDA zaopatrzone są w

ZNAKOMITE ULEPSZENIA.

Dlatego radzimy każdemu rolnikowi
nie kupować byle czego
przed obejrzeniem w naszej nowej wielkiej hali,
przy ulicy **Miodowej № 4**
stałej wystawy maszyn
BAMFORDA



Najwyższego gatunku oryginalne wiedeńskie

Wialnie Claytona

Najlepsze, najtrwalsze i najtańsze



Parowniki

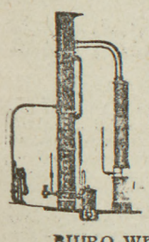
do okopowych „NOWA REFORMA" i „GOSPODARZ".
Płóczki do okopowych, **Sortowniki** do ziemniaków, **Szufle** ażurowe.

WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, **Miodowa 4.** Wilno, **Ś-to Jerska 32.**

ZAKŁADY MECHANICZNE



E. Plage i T. Laśkiewicz

w LUBLINIE.

Kotły parowe wysokiego ciśnienie.
Kompletne instalacye: gorzelni, rektyfikacyi, krochmalni, syropiarni, drożdżowni i suszarni kartofli.

BIURO WŁASNE w WARSZAWIE, JEROZOLIMSKA № 58.



!Miłującym zdrowie!

polecam:
Okulary i Binokle z najlepszemi szkłami wzrok wzmacniającemi, od rb. 1.
Rurki dla głuchych od rb. 1, Mikrofony, Oliwa Nicolsona, Bębenki sztuczne od szumu.
NOWOŚĆ!!! Aksamitki do ząbkowania dla niemowląt po rb. 1.
Bandaże rupturowe z bateryą elektryczną, nie krępują ruchów, nadzwyczaj wygodne, lecznicze od rb. 6.
Przepaski menstruacyjne (miesięczne) z poduszkami, od 40 kop. i **Pasy brzuszne.**
Pończochy gumowe, wyprawy połogowe.
Środki ochronne dla Pań i Panów tuzin od rb. 1.
Cennik specyalny wysyła się bezpłatnie.

WYŁĄCZNY SKŁAD
Michała dawniej Jakóba
PIK
Warszawa, ulica Miodowa № 1.

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU.
ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE
„ARAGO"
ODCISKÓW
St. GÓRSKIEGO
35 i 60 k
LESZNO 12
WYSTRZEGAĆ SIĘ NASŁADOWNICTWA.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
ANDERS
Warszawa, Mazowiecka № 1
poleca nauczycieli i nauczycielki, bony i guwernantki

W. MODZELEWSKA

II. Chmielna II.

Bieliznę gotową, skromną, wykwintną.
Kołdry, wyprawy najtaniej.

Niebywała Nowość!

Za 2 rub. 45 kop. gotowa damska jesienna lub zimowa spódnica, z ładnego trwałego, w desenie, kortu, uszyta podług ostatniej mody, wykończona guzik. i jedwabn. sutażem, we wszystkich kolorach. Wysyłka pocztą za zalicz. pacztow. bez zadatku; doliczamy za przesyłkę 55 kop. a na Syberyę 75 kop. Przy zamówieniu 3-ch spódnic dodajemy 3 damskie szerokie skórzane paski. Nie podoba się — zwracamy pieniądze. Spódnica z lepszego materyału i ładniejszego wykończenia 2 rb. 75 kop. Wskazać długość i objętość pasa centymetr. lub sznurkiem.
Adr.: Łódź, fabr. „Łódzki Eksport".

S. HISZPAŃSKI

SZEWC MĘSKI i DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. № 7.
Istnieje od 1838 roku.

Zupełnie darmo będzie otrzymywać przez grudzień Tygodnik humoryst.-satyryczny „Kogut" kto nadeśle 10 kop. markami do Administracyi Warszawa, Hoża 37 m. 10.

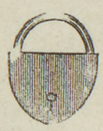




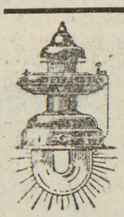
Gustaw Wisnowski

108 MARSZAŁKOWSKA 108.

Łyżwy na kółkach Roller Skates. Wyżymaczki. Kuchenki „Primus." Żelaza i maszynki spirytusowe. Noże stołowe. Kłódki i zatrzaski. Łóżka żelazne i t. p. **Ceny niskie.**







SPIRYTUSOWE LAMPY INWERTOWE
o sile światła 100—250 świec
Zużycie spirytusu na godzinę za 1 kopiejkę

Władysław Reichel

Skład artykułów Oświetleniowych
Warszawa, ul. Warecka № 14. Telefon 43-14.
Koszulki, Szkła, Spirytusowe **kuchenki, Żelazka** do prasowania. CENY ZNIŻONE.

„AUTO"

W KRAKOWIE

Plac Szczepański L. 2.

Wyłączne zastępstwo **Aust. Daimlera** wszelkie przybory automobilowe. — Pneumatyki, Benzyna, Oliwa, fabryczny skład angielskich przyborów sportowych. — Tennis, Piłka nożna, Hockej Golf. Sport turystyczny letni i zimowy.

Galic. Auto Garage

SKA Z OGRAN. ODPOW.

Oficyalna Garage Galicyjskiego Klubu Automobilowego. Pierwszy a najlepszy fachowy warsztat reparacyjny wykonuje takowe pod gwarancyą. Garagowanie wozów.

Kraków, Smoleńsk L. 29.

WIELKA KAWIARNIA St. Ostrowskiego Marszałkowska róg Złotej

Codziennie koncert orkiestry „Magnery". 15 bilardów
Oddział w Odesie na Wystawie 1910 r.
Obiady od 1-ej do 5-ej p. p.

FENOMEN

Amerykańska motorowa maszyna do prania dla użytku domowego poruszana siłą ciśnienia wody z kranu wodociągowego. Pierze szybko i bez udziału rąk ludzkich.

Wyłączna sprzedaż na Cesarstwo i Królestwo
GERLACH & C-o Krucza 24, tel. 814.

Dr. LEON PŁUŻAŃSKI
Lek. szpit. św. Łazarza N.-Świat 37 m. 5 tel. 95-65. Choroby skórne i wener. od 1—2 i od 6—8. Panie od 2—3-ej.

W. GRABAU
NOWY-SWIAT № 70.
Telefon 49-21.
Poleca Zegarki oraz Regulatory w fasonach stylowych i skromne.
Firma egzystuje od 1873 r.

Dr. Ignacy Dubrowicz.
Choroby skóry i weneryczne. Kosmetyka lekarska. Zielna 6. Tel. 96-34
Do 10-ej rano i od 4 — 6½ po poł.

J. BECKER
PIANOS.

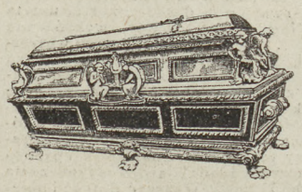
„Wisła" Fabryka hydrauliczna **K. Saskiego**
Warszawa, Kopernika № 26. Tel. 62.
Kanalizacya, wodociągi oddzielnych nieruchomosci, Dworów i Miast, ogrzewania centralne wodne i parowe, ogrzewania pojedyńczych mieszkań, wentylacya, pralnie mechaniczne, suszarnie, chłodnie i fabryki lodu sztucznego, studnie i pompy, projekty i kosztorysy.
Patentowane zasady kominkowe zwiększające ciąg w luftach.

Dr. M. Jastrzębski
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE.
od 6—8 p. p. = WIDOK № 14 m. 7.

Biuro pedagogiczne
Jahołkowskiej
nauczycielki, nauczyciele, francuzki, niemki, angielki, bony polki
Warszawa. Chmielna 33.

Dr. WERNIC
Lekarz szp. Łazarza. Skóra (wysypki), płciowe, weneryczne do 10 i 4½ — 7½, panie 2—3 Jerozolimska 80, tel. 92-66

Elegancko — **Pierwszorzędne magazyny i pracownie w Warszawie** — tanio.
P. Chazanow Marszałkowska № 124 dom Tow. Rosja, Tel. 28-78
Ubiory męzkie Senatorska № 37 Tel. 33-27. Dom hr. Zamojsk.
Filja w Lublinie, Krakowskie Przedmieście, Hotel Victoria.



Czesław Świejkowski
104 Marszałkowska róg Widok
telef. **19-54** zakładu i **134-54** mieszkania
Pogrzeby ekshumacye i przewożenia zwłok załatwia
Uwaga!!! Dwudziestoletnia praktyka i kompetencya moja przy przewożeniach zwłok z zagranicy daje możność najdokładniejszego obliczenia kosztów **sprowadzenia zwłok z najdalszych** stron, zwłaszcza Riviery włoskiej, francuskiej, a o 30% taniej od firm miejscowych.



ZAKŁADY
Blacharsko-Architektoniczne
TOW. KOMANDYTOWE
Emanuel Akst i S-ka
egzystuje od 1875 roku
WARSZAWA,
Pl. Warecki № 1, tel. 70-37
Krycie i konserwacya dachów,
wież, kopół i ścian mansardowych.
Wszelkie ornamenty architektoniczno-budowlane. Figury allegoryczne do wodotrysków i oświetlenia.



MODES AUX ELÉGANTES
Królewska 6. Tel. 35-31
2 piętro.
poleca MUFKI i TOKI z własnych i powierzonych materyałów.

Fabryka tkanin metalowych Hoża № 15, tel. 58-10.
HUGO NEUMANN
Skład Fabryczny Senatorska № 37, tel. 77-24

„Gimnazjum w domu"
Zakład naukowy średni zaocznie

ściśle naukowe wydanie, składające się z 25 miesięcznych zeszytów, z których 4 już wyszły z druku, dostępne nawet dla ludzi mało przygotowanych, dzięki czemu każdy korzystając z naszego wydania, może **zaocznie** lekko i gruntownie posiąść kurs średniego zakładu naukowego, w języku rosyjskim bez pomocy nauczyciela i kosztownych podręczników. Zeszyty zestawione są trzymając się ściśle programów średnio-naukowych zakładów **Min. Oświaty „Gimnazyum w domu"** daje także możność każdemu przygotować się na pożądany stopień. Celem dokładnego zapoznania się z zamówieniami prosimy zwracać się do naszego reprezentanta P. **Wajnera, Warszawa, Złota 4 m. 8** od 9—12 i 6—9 wiecz.
St. Petersburskie Tow. Wyd. „BŁAGO".

Znany FRENO-GRAFOLOG (autor wielu dzieł) **Ch. M. Sziller-Szkolnik**
Piękna № 25 m. 12, róg Marszałkowskiej.



Przyjmuje osoby pragnące poznać swoje „JA" moralne, dodatnie i ujemne rysy charakteru, skłonności i zdolności. Daje dokładne i określone odpowiedzi na pomyślane zapytania. Godziny przyjęć codziennie od 3 pp. do 7 w. po rb. 1. Liczne odezwy i listy dziękczynne ludzi znakomitych i na wysokich stanowiskach przedstawia się życzącym sobie tego na seansach. Tamże sprzedaż skutecznego środka na porost włosów „SZILLERIN" (zioła) zatw. przez Warsz. Urząd Lek. — Paczka 28 kop. — Zamiejscowym wysyła się za 35 kop. markami.

Lekarze całego świata zalecają stale

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny, skuteczny.

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach, Dr. Bayer és Társa, Budapeszt.
UWAGA!! Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

F. Wierzbicki i S-ka Warszawa, Zrębacka 10. Wyroby gumowe, Ceraty, Linoleum.
Kufry, Walizy, Nesessery, Galanterya.

Druk Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów.